9140

Bibl. Jag.

III

JE REVIENDRAI

Dimanche

Chère Madame,

J'ai reçu hier soir une lettre de Mme Herbert J. Lamartha. Elle désire avoir une voix

pour nous entendre au
sujet de la statuette de
Vendredi - Seulement elle
a oublié de mettre son
adresse de sorte que je
ne sais à qui écrire -

Votre maman serait bien aimable
de lui faire savoir que je
l'attendrai Lundi de 5 à 6
heures, si cette heure lui
convient, si non, qu'elle me
fasse un autre rendez-vous.

Jeudi et Vendredi soir
je serai libre et heureuse
d'accepter la loge que vous
êtes assez aimable pour nous
offrir, ce sera pour nous
une soirée délicieuse !
Vous bien sincèrement
Marie Rose Napoléon

71
3

Warszawa
9 Maja 1880 r.

Ukochana nasza królowo!

Z jakąż radością czytamy i słuchamy opowiadań znajomych diry naszéj, o ziszczonych projektach, o świetném powodzeniu i o rozgłośnéj sławie wielkiéj gwiazdy Polskiéj.

Modliłam się gorąco prosząc Boga w Sobotę rano na mszy za Jéj powodzenie zakupionéj przez pannę Hierszpułowską, by do tłumy zimnych Anglików ukorzyły się i krew gorącéj zapłynęła wielu żyłach na widok wielkiéj, ukochanéj naszéj artystki.

„Kto z Bogiem to i Bóg z nim."

Stało się to czegośmy wszyscy pragnęli, o cośmy prosili i co się Geniuszowi Pani należało.

W Piątek i w Sobotę z ust do ust gorączkowo przechodziła wiadomość – wszyscy znajomi, kogo się tylko spotkało – wszyscy artyści – cały teatr witali się ten pytaniem: „wiesz, jutro już Modrzejewska gra w Londynie."

Obejdzie się bez komentarzy.

O zdrowie ukochanej Pani jestem spokojniejszą, mówiła mi pani Sierzputowska, że się niem Pani cieszy – zapewne droga Pani czuła się poprzepioną na siłach skoro rozpoczęła cały szereg przedstawień. –

Martwi mię to jednak że tak nie wyczerpanie używa Pani sił swoich, rzeczywiście tak potężnym duchem nikt nie może się poszczycić; - tego pragnę zawsze by taki skarb całej Polski był więcej oszczędzanym.

Niech Szanowna Pani daruje - ale tak Pan kochany i tak pragnę najwyższego dobra dla Niej - że każda okoliczność, choćby najmniejsza, nadzwyczaj mię zajmuje i obchodzi. -)

U nas w teatrze na drammatach szalone pustki, opera zbierała więcej widzów, zawsze Rozmaitości ma największe powodzenie. Panna Deryng Prezesa trochę kokietuje i wkrada się w jego łaski; pozabierała naturalnie wszystkie role, nawet Dorę którą sprowadziłam z Krakowa nie można wystawiać - chyba że się zgodzę na drugą rolę, a ona obejmie

Dorę samą. Na to zgodzić się nie mogę i nie chcę i Dora poszła ad acta.

Panna Romana zawsze milutka i dobra ma powodzenie świetne a mimo tego raz w ogrodzie przyznała się że w tym roku musi coś ważnego ze sobą postanowić – wyjedzie na czas dłuższy za granicę, ale nic więcej dowiedzieć się nie mogłam, ogólna fama: Popielka idzie za Święckiego – i mnie się tak zdaje bo wreszcie to by było najrozsądniej, a że po Romę jest chodzącym taktem zapewne inaczej nie postąpi. Usiłowałam zbadać gdzie i kiedy to nastąpi, ale ona tak starannie unika najmniejszej wzmianki, że prawdy dojść niepodobna – jednak zdaje się że w Warszawie ślub nie nastąpi. Przykro mi że nie mogę mężowi Pani zrobić tej przysługi by wiedział na pewno ale to przechodzi zręczność moją w tej mierze. Już wspominałam o tem w pierwszym liście, przypuszczam że nie doszedł do rąk drogiej Pani z powodu zmiany adresu.

Publiczność intelligentna ciągle się wypytuje czy Modrzejewska wróci do Warsz., bo teraz do teatru chodzić już nie warto, aż przykro patrzeć takie pustki w wielkim teatrze. W tych dniach Warszawa zajęta była Kochańską zachwycając się prawdziwie jej cudownym śpiewem, ale wkrótce skończą się te zachwyty, bo wyjeżdża za granicę na występy. Opera nasza rozbita zupełnie, wczoraj przyjechał Wołoszko, mamy go usłyszeć niedługo. Zresztą nic nowego, a nie chcąc Królowej nudzić tak długo, proszę by była łaskawą serdecznie pozdrowić pana Chłapowskiego i błagam o pobłażliwość dla biednej istoty, która Panią całą duszą czci, kocha, uwielbia.

Heleny Marcelli.

[1882]

~~72~~ 5

Szanowna Pani!

Co się ze mną stało? nie wiem, nie rozumiem - tyle tylko pamiętam, żem nie pożegnała, nie uściskała ręki, nie podziękowała za dobre serce, za życzliwość, protekcyę, pobłażliwość, za wrażenie jakie co chwila sprawiała, za rady, naukę - za pozwolenie słuchania siebie, patrzenia, podziwiania uwielbiania nawet zbliska, nawet u siebie w domu. - za to wszystko - ja,

mała istota, nie ucałowałam rączek
i nóżek, téj wielkiéj, cudnéj, ubóstwia-
nej przez świat cały — nie podziękowa-
łam — nie przebłagałam za wszelkie uster-
ki z méj strony, nie pożegnałam téj
boskiéj Modrzejewskiéj! —

Pani! droga, wielka, Pani, daruj
mi zuchwałość moją — uwielbiam Cię
Pani — nie, to zamało, czczę Cię Pani!
i to zasłaby wyraz — kocham Cię
Pani! całą duszą wszystkiem, co dobre

we mnie i szlachetne, kocham
Cię Pani - dałabym kilka lat życia
mojego, bym czemkolwiek bądź dowieść
mogła, że to nie marne puste słowa,
ale, serce do Ciebie Pani przemawia.
Pociąg w téj sekundzie odjechał,
a ja stanęłam na platformie - już
nic nie słyszałam, nic nie widzia-
łam - czułam tylko że ciemno się
zrobiło - i że już nie zobaczę tak
prędko, Modrzejewskiej na scenie
ani na próbie, na ulicy, ani u Niéj

w domu - by się użalić, ucałować
i przeprosić za moją niedołężność.
Przebacz Pani, żem Ci czasu zaję-
ła chwileczkę, byś raczyła list ten od-
pieczętować i przebiedz go cudnemi
swemi oczami - racz go podrzeć i nie
wspominaj nikomu o moim szaleństwie
nawet mężowi swojemu - którego serde-
cznie pozdrawiam.
Jeżeli kiedykolwiek potrzebne będą Pani
usługi wiernej, zawsze Cię kochającej sługi
to racz wspomnieć o mnie, rozkazuj - a
będę najszczęśliwszą - najdumniejszą z kobiet
mogąc się w czemkolwiek przysłużyć

Serdecznie kochająca

H. Hanczalska

REUBEN HART, Proprietor. Fine Sample Rooms. 7

~~73~~

The Hart House,

A First-Class Hotel, and Most Centrally Located in Santa Maria.

Santa Maria, Cal. dnia 7 Października 1891
Santa Barbara County

Łaskawy Panie!

Upoważniony listownie do tego przez Brata Pańskiego p. Dra Franciszka Chłapowskiego pozwalam sobie najuprzejmiej zapytać Łaskawego Pana, czy na Jego ziemiach lub też w okolicy nie znachodzą się pokłady lub źródła asfaltu. Gdyby tak być miało i gdyby Łaskawy Pan zechciał mnie o tem łaskawie poinformować i kilka kawałków surowego materyału nadesłać, bardzo byłbym Mu za to obowiązany. Ja tu zorganizowałem kompanię, która się dobywaniem i sprzedażą tego materyału zajmuje. W razie znachodzenia tego minerału na gruntach Pańskich lub w okolicy zapomoc w uzyskaniu praw eksploatowania zapewniłbym Panu znaczne korzyści.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku dla Państwa obojga

Kreślę się uniżonym i powolnym Ich sługą

Modest Maryański.

Przepraszam za uwagę, którą dołączam, a nią jest zalecenie jak największej dyskrecyi, bo sobie zaczynają ludzie głowy za asfaltem rozbijać tu w Kalifornii

Modest Maryański
inżyn. górniczy

~~55~~ 8

74A, MARGARET STREET,
CAVENDISH SQUARE. W.

Ornatissima Signora

Le soleil puisse eclairer votre route jeudi, tandisque je vous prepare ici la meilleure tasse de Café noir roti, maciné et fait par moi — Tasse de café dont je suis fier presque autant que de mes oeures decoratives et de mon macarani qui est aussi une de mes gloires —

Agreez je vous prie Chere Madame l'expression de tout mon devouement.

Emilio Marolda

Il a y aura ici que mon ami Conte Sellas qui je desire vous être presenté —

Studio 5 E. 28 St.
near 5th Ave:

~~49~~ 10

Bonne et Chere Madame

Etant très pressé a l'Atelier je venait ce matin tranquillement travaillé (in my working clothes) - lorsque je lus ce petit morceau que je vous envois -
J'ai fait un bond je me suis arreté a la 42me e le temps d'aller chercher une fleur j'était a votre porte !.
helas pour ne voir que votre main (qui est toujour blanche et jolie), et m'assuré que siete presa da un forte raffreddore !.. poverina !...
Donc, je venait de mon petit chateau en miniature que j'ai pris a la Campagne ... près de Yonkers ... et ma premiere idee c'était de venir vous

Varsovia

50

11

chercher avec le char Rozenta et
vous amener déjeuner chez moi !...
et là vous procurer une surprise !!
Donc, dites moi quel jour vous me
donnerez et je viendrait vous
chercher a l'Hotel vers les 4 heures
pour prendre le macaroni de l'amitié
en compagnie d'une jolie petite
personne que vous n'avez jamais vue.
(c'est la surprise)
Je ne viens pas aujourd'hui car je ne
suis pas présentable tellement je suis
En attendant le plaisir de vous lire
Je suis toujours
Votre affectionné ami
et dévoué serviteur
Emilio Marcoa

12/69

Chère Marianne,

J'ai été bien chagrine de ne pas vous voir à votre passage à Paris mais nous n'étions pas dans une année de veine. Je ne sais pas ingrate et il ne faut pas douter de ma tendresse et de mon dévouement pour vous — J'ai, depuis que je vous ai vue eu de tr grands chagrins et t impossible à raconter que je n'osais guère

le cœur à écrire et
la plupart du temps
j'ignorais votre adresse.
Vous m'avez dit que
vous viendriez peut être
à Paris, mais quand.
Je serai si contente de
vous embrasser, vous êt
avez été si bonne pour
moi et Pierre vous aime
tant. Souvent quand
je suis bien malheureu
et de mauvaise humeur,
et que je maudis et j'envoie
le monde et les habitants
au diable, en pensant
à vous. je n'ai plus
le courage de me plain-
dre, car les souvenirs que
vous, chère maman

13 70

consolent même par
leur souvenir de bien
des chagrins et de bien
des ennuis. Vous allez
me croire folle et vous
demander pourquoi j'
écris ceci après avoir
été si longtemps silencieu-
se, c'est que mon coeur
a besoin de s'épancher
dans le vôtre et de
vous crier de bien
loin, je vous aime
chère Marraine.
Aimez vous toujours
votre vieille

Nioche ?

Mon cher Bobino,

donnez moi je vous en prie de vos nouvelles, j'ai si envie de vous voir que j'ai envie d'aller à pied à Bologne si j'étais sûre que vous ne me mettiez pas à la poste en arrivant -

Ecrivez moi et je vous répondrai de longues lettres.

Comment allez vous ?

Moi ça boulotte hélas.

Bons vous de tout coeur

Thérèse

z Meller

133 14

Łaskawa Pani.

Przesyłam komedyjkę dla doręczenia panu Rychterowi. Gdybyś Pani w swej nieograniczonej dobroci raczyła wspólnie z mężem przeczytać ją i polecić komu należy; byłabym szczerze wdzięczną. Sztuczka ta na naszej scenie doznała bardzo miłego przyjęcia. — Proszę mi przebaczyć natręctwo, lecz dusza tak na wskroś artystyczna jak Pani, obowiązuje — musisz zatem garnąć pod swoje opiekuńcze skrzydełko uboższych braci (: jak nateraz, siostrę:) w sztuce. —

Życząc Państwu wszelkich powodzeń i przyjemności w podróży, zostaję z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem.

Zofja Mel

10-5-72 r.

~~134~~
15

Paris 28 janvier 95

~~182~~

16

Madame

Je viens d'apprendre votre adresse actuelle. Permettez-moi d'en user pour vous prier d'accueillir mes respectueux souvenirs, — souvenirs des heures charmantes où j'ai pu voir la grande dame et deviner seulement la grande artiste. J'espère vous montrer au printemps la

pièce à laquelle vous avez bien 80
voulu témoigner de l'intérêt. 17

Puis-je vous prier de vouloir
bien transmettre au si aimable
comte Chlapowski l'expression
de mes excellents souvenirs et
de ma croix, Madame, votre
bien dévoué

Emile Michelet

12, rue D. Vaugirard

18
104

Krzeszowice 21/10 874

Wielmożna Pani!

Wybaczy Wielmożna Pani łaskawie, że nie szczycąc się osobistą znajomością, ośmieliłem się mimo to złożyć hołd znakomitemu Jej talentowi ofiarowaniem kilkudziesięciu wierszy dołączoną fraszką objętych.
Lubo "Próba" ta rzeczywistą jest próbą, o której względną ocenę i przyjęcie najszczerszej chęci za usiłowany uczynek najuprzej-

miej śmiem prosić, to jednak
zmiała myśl przewodnia
uczczenia pracą tą współczes-
nej królowej Polskiej sceny do
łaskawej wyrozumiałości mia-
łaby niejaką pretensyę
Czytając utwór ten w prozie
niemieckiej koniecznie mi
się wydawało, że role obie
bardzo są wdzięczne, i to
skłoniło mię do przepolszcze-
nia wierszem, przyczem
przyszło mi na myśl, że
jenialne oddanie ról o mo-
notonności akcyi zapomnieć

każe.

Gdybyś w końcu Wielmożna Pani uznać raczyła, że przedmiot nie jest godnym ofiary, pozwalam nie bez żalu poświęcić go żywiołom ognia.

Przepraszając najusilniej ponownie za śmiałość nieznajomego mam zaszczyt kreślić się z prawdziwym szacunkiem

Wielmożnej Pani
uniżonym Sługą
[illegible]

20

REDAKCJA

Opiekuna Domowego

W WARSZAWIE

Ulica Solna № 715 (nowy 18).

Dnia 27 Marca 1870 r.

№ 307.

Szanowna Pani!

Redakcja Opiekuna Domowego, wzięła na rzecz własną podniesienie znaczenie dramatu w piśmie swojem – i jako godna przedstawicielka myśli i uczuć zawartych w celniejszych utworach pisarzów dramatycznych naszych i nienaszych – stawiając Szanowną Panią, zarazem starała się objaśnić czytelników, wogóle o znaczeniu i wpływie sceny na ukształcenie smaku, przez co spodziewa się że Opiekun Domowy, wydawany dla klass średnich, niejednemu korzyść prawdziwą wyświadczy. –

Pozwolisz Szanowna Pani, zapytać się: czy przedmiot traktowany w Opiekunie Domowym odpowiada warunkom i podstawom sztuki dramatycznej i zarazem rzetelniej przyjąć w dowód wysok

wysokiego Szacunku numer pisma naszego
w którym jej talentu, staraliśmy się bliżej
uwydatnić. –

Z uszanowaniem

Redaktor Gazety Rolniczej

i Wydawca Opiekuna Domowego

Wincenty Ad.

Madame

Tarbiphavel b

REVUE
des
LITTÉRATURES SLAVES.

CRACOVIE
151 rue Karmelicka 151.

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

39 22

Madame,

J'ai failli oublier une promesse à laquelle vous ne pensez plus, certainement. Je vous ai promis mon portrait : je m'exécute. Je joins à cette copie d'un mauvais original <u>Un plagiat</u> que j'ai dû faire jadis d'un article de M. Sienkiewicz à l'époque de vos débuts à San Francisco. J'ai déjà demandé mon pardon à l'auteur et je l'ai obtenu. J'ose espérer, Madame, que vous ne serez pas moins indulgente, tant pour mon crime littéraire que pour

les inexactitudes que peut renfermer un article des mieux intentionnés d'ailleurs.

Si ce n'était la crainte de vous importuner en vous répétant pour la cent millième fois l'éloge d'un public transporté d'admiration toutes les fois qu'il se trouve devant vous, j'oserais me permettre d'ajouter mon grain d'encens à la fin de cette lettre. Je me borne à traduire (restant toujours dans mon rôle) l'expression si neuve de M. Rolla. — Vous êtes rayonnante, Madame ; c'est un glaçon qui vous le dit.

Il ne me reste, Madame, qu'à vous faire mes adieux en vous souhaitant non-seulement des succès qui vous

attendent partout où vous irez, mais des cœurs
et des intelligences dignes de vous apprécier.

J'ai l'honneur d'être, Madame,
avec le plus profond respect,
Votre très humble serviteur
L. Mieg.

Cracovie, 8 novembre 1879.

REVUE SLAVE
PUBLICATION MENSUELLE
scientifique, artistique et littéraire.

~~VARSOVIE~~
~~10 rue Mazowiecka 10~~

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

Cracovie, le 29 novembre 1879

Bien cher Monsieur,

Je prends la liberté de vous écrire pour vous demander un petit service. J'ai laissé à Léopol mon manuscrit de Horbatyński à M. Lubicz qui devait le remettre à Ladnowski. L'a-t-il fait je n'en sais rien; car je n'en ai eu depuis ni vent ni nouvelles.

Comme il est probable que par laderie Dobrański n'en deviendra pas l'acquéreur, je désirerais rentrer dans la possession de mon manuscrit; c'est pourquoi je vous serais très reconnaissant de vouloir bien le reprendre avant votre départ ou de Ladnowski ou de Lubicz.

Vous me rendrez un vrai service dont je vous serai très ne peut plus reconnaissant.

Mille fois pardon et veuillez bien agréer ainsi que Madame, l'expression de mes sentiments les plus affectueux et les plus sincères

Bien à vous

J. Mien.

Cracovie, 5 décembre 1890

~~41~~

26

Madame,

Je crains bien de ne pouvoir vous rencontrer chez vous, car vous devez être extrêmement occupée. Votre vieil ami serait pourtant bien heureux de pouvoir vous serrer la main après une si longue absence. J'aurais aussi une prière à vous adresser, celle de vous faire l'honneur, dans un de vos moments perdus, de visiter notre atelier et de nous permettre de faire votre portrait. Ce serait un bien agréable souvenir pour moi et j'ai l'espoir que vous ne me le refuserez pas.

Faites, Madame, me rappeler

au bon souvenir de Monsieur votre
mari et agréer l'expression
de la plus vive et de la plus respec-
tueuse amitié

J. Bien.

27 ~~29~~

~~218~~

Łaskawa Pani

Pan Kraszewski będzie dzisiaj u mnie na obiedzie bardzoby mi było przyjemnie gdybyś i Pani raczyła zaszczyć mnie swoją obecnością — z powodu odczytów dzisiejszych obiad będzie bardzo wcześnie bo przed pierwszą — zostaję z szacunkiem

J. Miłaszewska

Sroda

Wielmożna

Pani Modrzejewska

w miejscu

29 34

Szanowna Pani!

Marion de Lorme, dzieny dramat, a właściwie trajedja W. Hugo, nie była jeszcze tłomaczoną na nasz język, o ile mi wiadomo.

Jeżelibyś Pani raczyła uszczęśliwić mię przejrzeniem załączonych kilku arkuszy i porównała je z oryginałem, przekonałabyś się Pani, że przekład mój jest dość wierny: będziem do tej pracy, która jeszcze w b. m. ukończoną będzie, jest nadzieja ujrzenia Pani w tej roli; dla panny Mars była ona koncertową. Przy dobrem obsadzeniu ról, o co dziś u nas nietrudno i przy świetnej wystawie, sztuka ta ze wszystkich Hugowskich utworów jest jedyną, któraby bez radykalnych zmian na scenie naszej (z cenzuralnych względów) utrzymać się mogła, a pokaźnie zasiliłaby kassę!

Do łaskawem przejrzenia, raczy Pani odesłać ten kopis do Księgarni M. Orgelbranda na Krakowskiem Przedmieściu: gdy zaś całość ukończoną będzie

będzie, złożę ją Szanownej Pani z prośbą, abyś ją Swą potężną osłoniła protekcją.

Racz Pani przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania, i dla talentu, prawdziwego uwielbienia

od
tłomacza „Ciężkiej Próby"

J. Miłkowski

Warszawa 18 Stycznia 1872 r.

P. S. Oryginału nie posyłam, gdyż nie miałbym z czego dalej tłomaczyć, ale Marion de Lorme znajdziesz Pani bardzo łatwo u kogo ze znajomych np. u Dyrektora Jasińskiego, jak sądzę.

[1896, VII.] 30 ~~70~~

Helgoland 27/VIII

Kochany Karolu

Bardzo mię ucieszył list i wieść o twoim artykule i o zamiarze powrócenia do pióra. Jest to piękna i mądra! Artykułu twego nie widziałem, bo ks. Badeni który mię w Krakowie zastępuje, zatrzymał

~~71~~ 53
31

Pacyentów miał dużo
i nieźle mu się tego
roku powodziło. Zostałem
go z Marysią i z
wszystkimi dziećmi przy
dobrym zdrowiu i
humorze i pojechałem
na „Nachkur" na Helgoland
gdzie używam wielkiego
mona; jestem tu zupełnie
jakby na statku
któryby osiadł wśród
mona. Ale niebawem
już do Krakowa

wracam. Obejmujemy
kościół Św. Piotra — i tam czeka
mię piękne ale trudne
zadanie, wskrzeszenia
dawnych tradycyi naszych
Ojców w tym kościele
i mieście. Ściskam
Cię serdecznie i
rączki Heli całuję.
Bóg z Wami!

X Maryan Morawski

~~68~~ 32

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 7/XII 1896

Marian Morawski ks.

Kochany Karolu

Czytałem twój artykuł.
Bardzo dobrze napisany.
Prosimy o dalsze
korespondencye
A dobrzeby było żeby
nie tylko polityczne
ale społeczne i umysłowe
ruchy i stosunki po-
ruszały i nieco coulant locale

Posyłam honorarium
małe zapewne na
amerykańskie sto-
sunki, ale takie jakie
się tu płaci.
Wróciłem z Helgolandu
dosyć pokrzepiony
i znowu się do pługa
redakcyjnego zaprzągłem.
Kraków jeszcze dosyć
pusty. Z koronacji
carskiej ten jeden

punkcik dobry: że
księża wywiezieni
z powodu sprawy kieleckiego
seminarium, są prawie
wszyscy ułaskawieni.
Rączki twojej żony
całuję, a Ciebie
ściskam serdecznie

Maryan Morawski

Kraków 9 Maja 96 r. ~~118~~

36
34

Szanowna Pani!

Na wstępie zaraz proszę o przeba-
czenie, że ośmielam się trudzić
Ją mojemi sprawami, ale powszech-
nie znana dobroć Szanownej Pani
dodaje mi odwagi do wynurzenia mej
prośby. Od półtora roku oboje
z mężem uczymy się języka an-

gielskiego i obcenie, dla nauki praktycznej, udajemy się do Londynu na dwa wakacyjne miesiące, t.j. na Lipiec i Sierpień — naturalnie pragnęlibyśmy bywać jaknajczęściej w teatrze, ale przyjemność ta jest tam podobno dość kosztowną — dlatego udaję się do Szanownej Pani z prośbą o kilka słów protekcyi do którego ze znanych Jej teatrów, aby nam, jeżeli to potrzebne, otworzył swe podwoje, jako aktorom cudzoziemcom, pragnącym studjować sztukę i język. Jeśli ten mój postępek nie wyda się Szanownej

Pani chyba śmiałym bo prosiłabym
o możliwie spieszną odpowiedź, gdyż
i tak już trochę zapóźno wybrałam
się z moją prośbą, nie mogąc wcześ-
niej dostać Jej adresu.
Raz jeszcze najuprzejmiej przepraszając
za moje natręctwo, łączę wraz
z mężem najszczersze pozdrowienia
i wyrazy głębokiego szacunku dla
Obojga Szanownych Państwa.

Gabryela Morska Paplawska

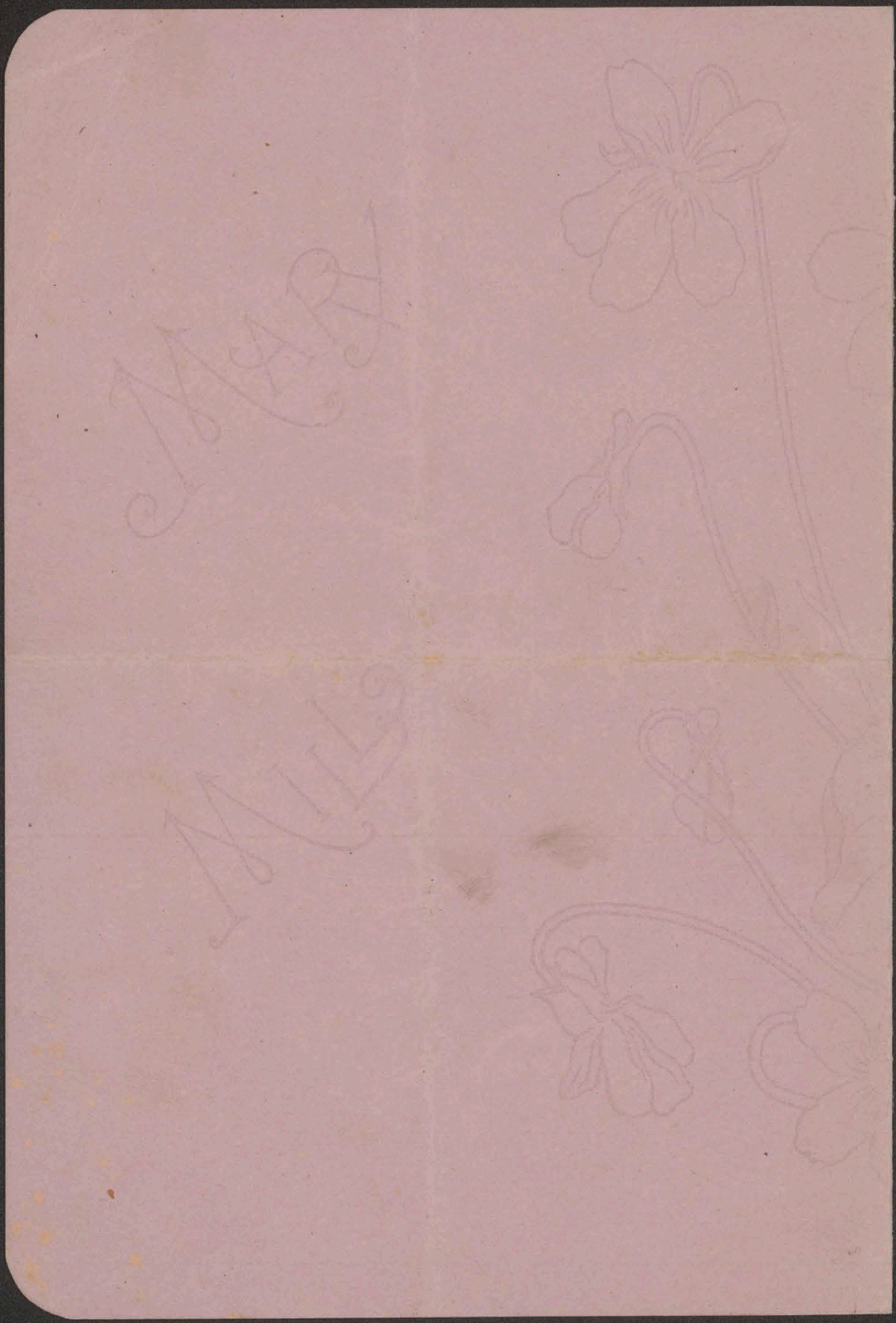
MAY
JULY

Kraków 1 Maja 96 r. 110

36

Szanowna Pani!

Po wysłaniu listu spostrzegłam się, że nie podałam dokładnego adresu, — a list mógłby mi bez tego nie dojść, — jeśli więc Szanowna Pani raczy mi odpisać, to pewniej będzie adresować wprost do mego mieszkania: Kraków, ulica Kołłątaja № 1. 3cie piętro.

Wyrazy najgłębszego szacunku załączam

Gabryela Moszka
Popławska

39
~~120~~
37

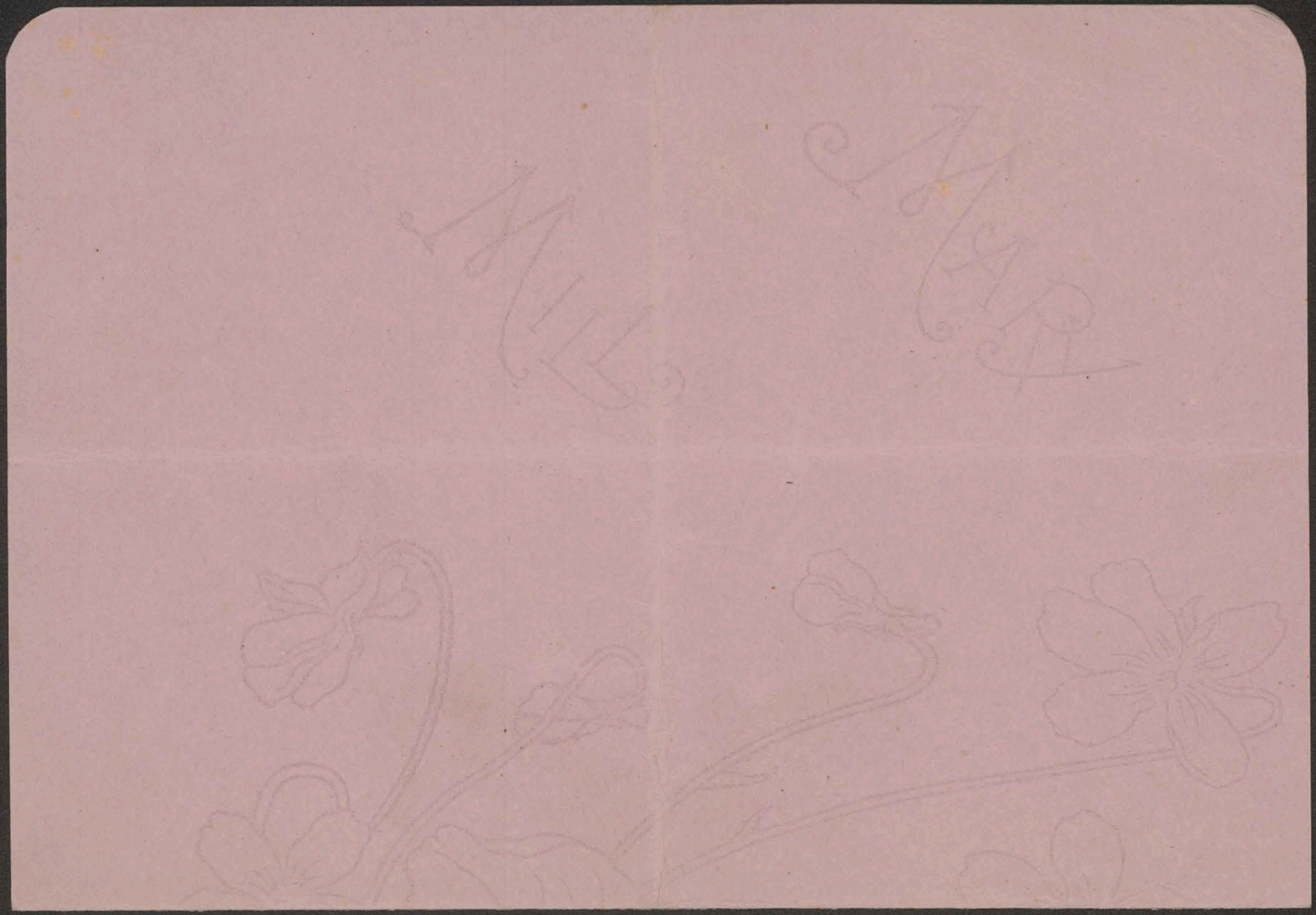

14. Bloomsbury Street, London. W.C. ~~116~~

25/10 97.

40

38

Szanowna Pani!

Ośmielam się zanieść do Niej następującą prośbę. Oddawna już powzięłam myśl przerzucenia się na scenę angielską. W tym celu w przeszłym roku byliśmy z mężem w Londynie, aby zbadać stosunki tutejsze, a obecnie jestem tu znowu od września, tym razem sama, dla ostatecznego kształcenia się w języku i dostania się jaknajprędzej na scenę. Sz. Pani była już raz tak dobrą i uprzejmą przesyłając mi listy polecające w celu ułatwienia wstępu do teatrów. Obecnie raz jeszcze śmiem nadużyć Jej znanej dobroci prosząc o polecenie mnie znajomym dyrektorom, jako aktorki — gdyż jestem pewną że rekomendacja Sz. Pani może bardzo wiele wpłynąć na moje losy. Przed dwoma dniami miałam sposobność być przedstawioną Panu Forbes Robertson, który obecnie

~~447~~ 39

gra Hamleta ze swojem kunsztem
w teatrze "Lyceum". W toku rozmowy
pan Robertson z takim zachwytem
i uwielbieniem wyrażał się o talencie
Sz. Pani, iż to natchnęło mnie na-
dzieją, że gdyby Sz. Pani zechciała
przysłać mi kilka słów polecających
do Niego również, byłyby one dla mnie
najcenniejszą rekomendacją, zwłaszcza
że mam tu bardzo niewiele stosunków,
trudno mi więc samej, w dodatku
cudzoziemce, torować sobie drogę
wśród wielkiej konkurencyi miejscowych
artystek.

Mając nadzieję, że Sz. Pani obecnie już zu-
pełnie przyszła do zdrowia po ostatniej
chorobie, którą, proszę mi wierzyć, byliśmy
serdecznie zmartwieni wszyscy w Krakowie,
łączę wyrazy najszczerszej życzliwości i powa-
żania dla Obojga Sz. Państwa od siebie
i mego męża, który polecił mi to, gdy mu
doniosłam, że się ośmielę trudzić Ich mo-
ją prośbą.

Gabryela Morska-Poplawska

[1873?]

~~25~~ 40

Etes vous libre demain
soir chez Madame, et
viendriez vous prendre une
tasse de thé chez nous
J'avais promis à Mlle Roman
d'aller la chercher aujourd'hui
pour la fête des Grossman
mais cela me sera impossible
donc daignez la chaperonner —
Il mine niema nogi, ani,
sukni — et l'on danse.
Vous seriez bien aimable
d'amener demain soir le
Cte Lettner — qui m'a laissé
une carte. Vous voyez que
je compte sur votre belle
présence Toute à vous

Marie Monkhanoff

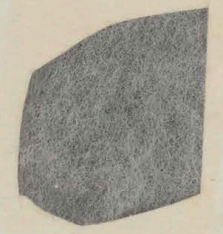

-43-
~~26~~ 41

44
42

A

Chère Madame
J'espère que vous nous
fera le plaisir de venir
souper chez nous Samedi
après le théâtre (disons 10
heures) avec le Cte Fredro
et Mlle Kozmian — votre mari
Maurice Potocki et Lubienski
En attendant permettez
moi de vous embrasser

Votre
Marie Rouhkoff.

Pani Munhauser
Calergi

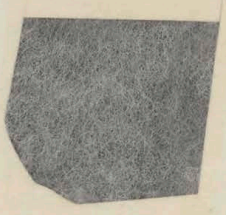

~~2~~ 44

Chère Madame

Si vous ne jouez pas demain ce que j'espère en voyant Othello sur l'affiche — soyez bonne et bons — venez dîner avec le pauvre revenant qui arrive ce soir tard — Je vous dirais effacer, par celles du retour les impressions mélancoliques du voyage mais seule j'y suis

insuffisante —
Bien entendu très
petit comité pas
de cravates blanches
Millerandiées

M. M.

Mardi matin

Jeudi

46

Chère Madame
je suppose que vous
n'y ayez pas demain
et j'espère que vous
viendrez faire un
immense plaisir à
Mr de Bülow en
dînant chez nous
avec lui — comité
réduit — robe de
chambre et cravate noire

S. à V.

Marie Monkhouse

5

47

~~6~~ 48

Chère Madame
je voudrais vous inviter
ma fille et réciproquement
vous me feriez
plaisir de venir dîner avec
nous demain 6 heures —
j'espère que votre mari
voudra bonne grâce
notre maigre. Mille
amitiés

Marie Markhoff.

Jeudi matin

~~2B~~ 49

~~7~~ 50

Chère Madame voulez
vous venir dîner avec
nous demain, vous et
votre mari en l'honneur
de Rubinstein — du plus
mien que son plus célèbre
frère — Mille sincères amitiés,

Marie Montkharoff

Lundi

8

51

Listy pod Mochanow.
Calisgi,

52

~~9~~

Des grâce chère
Madame ne
soucy pas Jeudi
et very dîner
chez moi — ainsi que
votre mari Ns avons
décidé avec Zarzycki
que Joachim repu
sentant du classicisme
ne doit pas être
soupeur — N'echec
pas se peur compter

Sur vous à C L

Toute votre

Marie Montkhoff.

~~10~~ 53

Mon cher Monsieur
Chłapowski empêchez
Mlle M. de donner son
concert Jeudi, où tout le
high-life des deux sociétés
est convoqué chez les Epstein
Voulez vous me vendre 4 billets
à Joint. 80 R. Je verrai aujourd'hui
la jeune personne — en tout
cas je pourrai chez vous assez
de parler ensemble de ce
qui ne pourrait arranger pour
Mlle Millennitsch

Mlle Montbrooff.

à propos Koncerta
przy Necenzefi.

54

19 55

Chère Madame
voudriez vous
me faire le
plaisir d'orner
de vos aimables
pierres un
petit dicarmonicel
Samedi prochain.
Il y a des
siècles que je
ne vous ai vue
et n'ose presque
pas vitamer
tant je me

sens malade
et peu sûre
d'un lendemain —
Mille amitiés

Marie Mockbery

~~14~~
57

~~15~~

58

~~16~~ 59

Je cours après vous pr
vous dire - que nous
avons une place à
vos ordres ds la loge
et que je vous expire
au Bonne —

T. [illegible]

M. Monkle

2820
2430
5250

9
81
30
2430

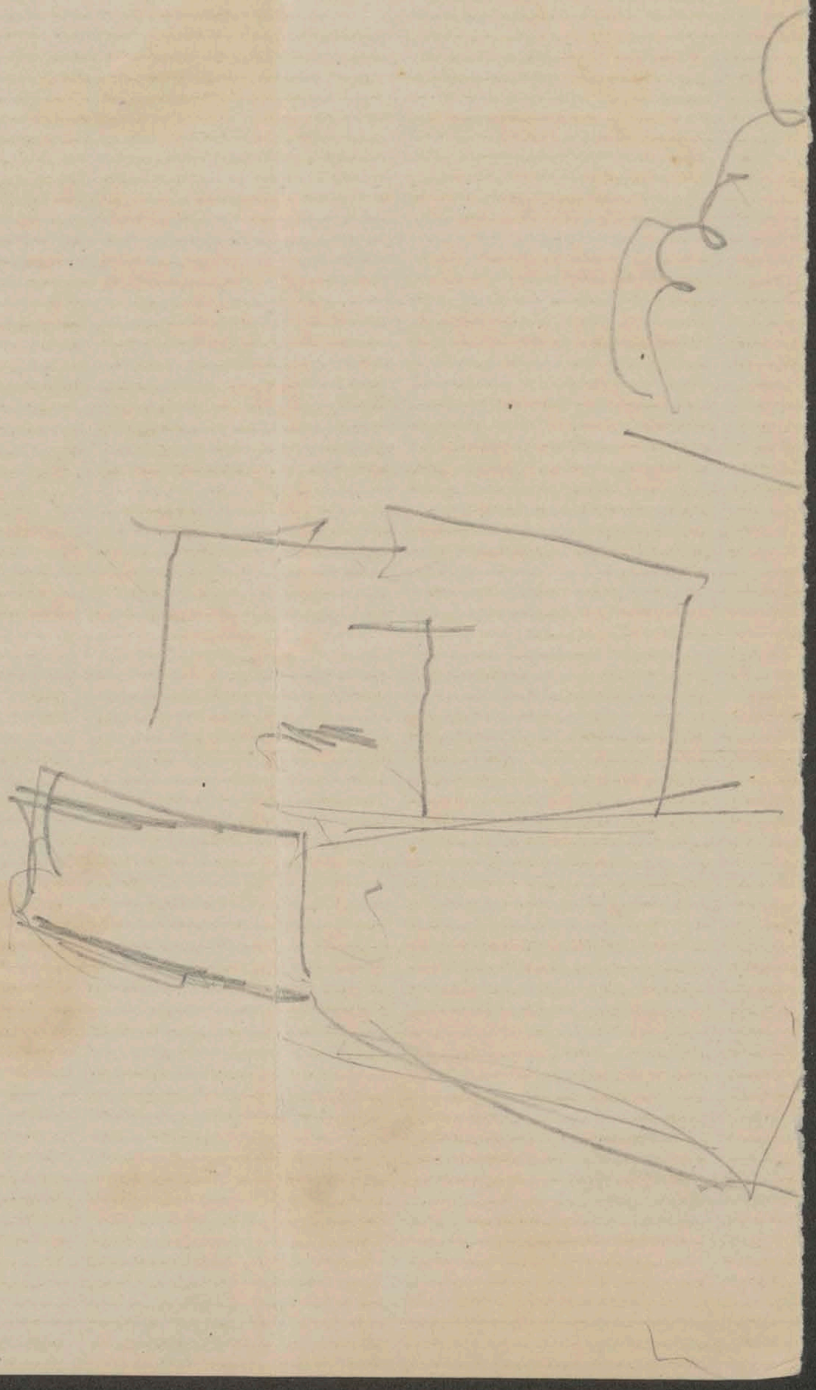

~~17~~ 60

Chère Madame

voulez vous nous faire le grand plaisir de venir dîner tous deux chez nous demain 6 heures avec le Komitet muzyczny Emilie et Servais — Dites oui verbalement et ne vous donnez pas la peine de faire toilette

Mille amitiés

Marie Monkhoff

Dimanche

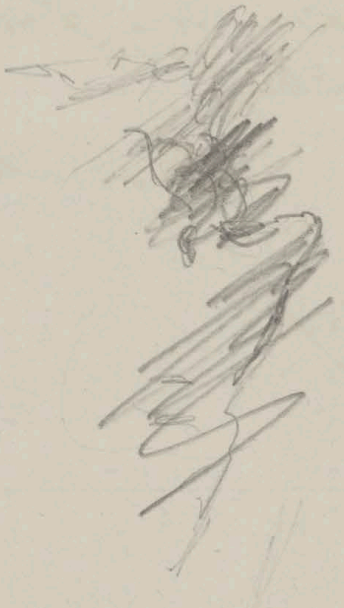

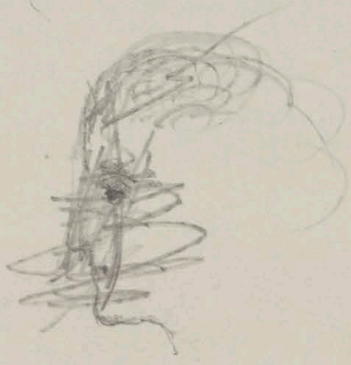

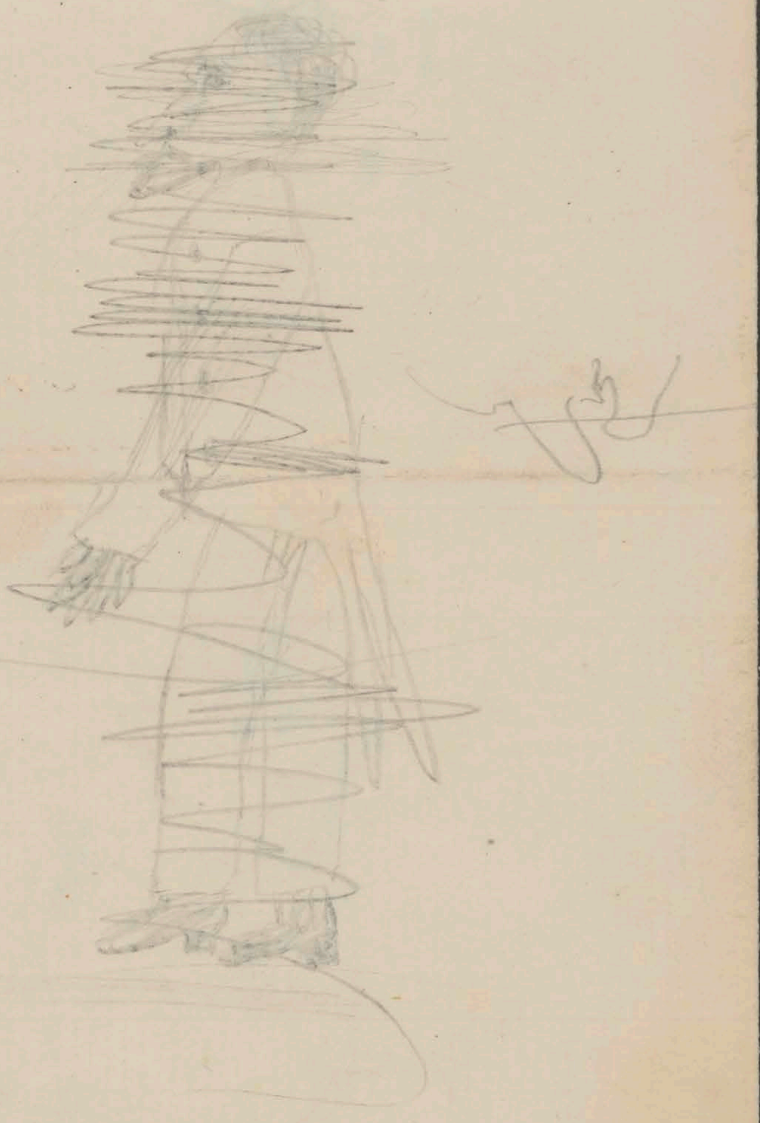

~~17~~ 62

Chère Madame, je vais
ce soir à l'un des deux théâtres?
mais j'espère bien être
dédomagée au plutôt
des entretiens de cette
semaine. J'irai
prendre votre jour en
attendant, soyez moi vous
embrasser de tout cœur

Marie Krakbrugg.

64

~~21~~

Chère Madame merci
pr le billet et par
donnez le peu de ma
collaboration que j'eusse
voulu de toute manière moins
platonique car je m'intéresse
particulièrement à Koziebrodzki
jestem bardzo biedna, a
więcej jeszcze smutna double
paralysie. J'espère vous
voir ce soir —

Bien à ton

Marie Monkhouse.

~~20~~ 65

24 66

Chère Madame

Veux dîner chez nous demain, non pas avec bonheur, mais avec bonté car je ne voudrais pas quitter Vaurie sans vous avoir vu tous deux — et la jambe est particulièrement rebelle

Mille amitiés

Vendredi

~~24~~
67

Varsovie 7/19 mars 1869.

Chère Madame,

J'apprends avec un bien grand plaisir que vous avez l'intention de venir passer une couple de jours à Varsovie.
Ma femme, qui a beaucoup regretté de n'avoir pas été ici pendant votre séjour, est très impatiente de faire votre connaissance; inutile de vous dire combien je serais charmé de vous revoir. Permettez moi donc, Madame, de m'assurer d'avance de votre aimable société pour un dîner chez nous. Comme

c'est Lundi que vous assistez à la soirée de Grossmann, à laquelle nous sommes aussi conviés, vous pourrez peut être nous faire le plaisir de dîner ce jour-là chez nous ?

Encore une question indiscrète, chère Madame. Il me paraît impossible qu'en arrivant à Varsovie, vous ne donniez au moins quelques jours à Vos nombreux amis, qui sont tous bien avides de vous voir. Si donc mes suppositions étaient fondées, je trouverais juste que notre public ait aussi sa part

~~85~~
68

Dans le séjour que vous ferez parmi nous. Serait-ce trop fatiguant pour vous de vous laisser admirer Mardi, ou Mercredi (plutôt Mercredi vu l'opéra Italien) dans les Stuby Parisienne?

J'attends avec la plus grande impatience votre gracieuse réponse et vous prie, Madame, de me rappeler au bon souvenir de Mr Chtaponski.

Je mets à vos pieds mes hommages les plus dévoués.

Mourkanoff

~~26~~ 69

Varsovie 9/21 mai 1869.

Chère Madame,

Ces jours-ci, en réponse à une lettre que je vous avais écrite j'ai reçu une lettre de votre mari; je lui rends la pareille aujourd'hui en vous écrivant en réponse à sa lettre.

Le maréchal auquel j'ai fait parvenir immédiatement votre lettre m'a répondu par un billet dont voici la teneur: Veuillez envoyer la liste de vos effets, que vous voulez transporter à Varsovie et ayez soin d'indiquer que tout cela a été en usage; après avoir

reçu cette liste, le Comte Berg pourra faire une réponse positive selon tous les règlements établis en faveur de telles circonstances.

J'ai exactement reçu les deux pièces que vous m'avez envoyées – Romio et Juliette et les Grenouilles. Si vous avez l'occasion de lire la nouvelle pièce d'Octave Feuillet, ayez la complaisance de me dire si vous ne voudriez pas la jouer – je me hâterais dans ce cas de la faire traduire. Quant à Donna Diana je prierai Mr. Kaszewski de refaire une traduction, qui a été publié il y a quelques années dans les Kłosy, d'après la traduction de Wert.

~~27~~
70

Nous pourrions peut-être donner Filiberte au lieu de Donna Diana comme seconde pièce.

Pour le transport de vos livres, je serais charmé de vous être de quelqu'utilité, mais comme les miens passent par la censure comme tous les autres, voici ce que je vous propose. Si vous voulez bien m'en envoyer la liste, je prendrai note à la censure des livres qui pourront entrer sans opposition et vous communiquerai les renseignements qu'on m'aura donnés.

Avec la chaleur, le théâtre ne bat plus que d'une aile. Je crois avoir fait une très bonne acquisition dans la personne de Rapacki et je

souhaite de tout mon coeur que Léopol me débarasse de Madame Bozanska, qui paraît y avoir un grand succès.

Veuillez, chère Madame, dire mille choses de ma part à Mr. Chopowski et recevez mes compliments très dévoués.

Mouchanoff

[1870 ?]

~~32~~ 71

Ayez la bonté, chère madame,
de me donner des nouvelles de votre
santé. La surprise bien désagréable
de ne pas vous voir sur la scène
hier, s'est changée en une vive
inquiétude quand on m'a dit
la raison de votre absence.

Votre bien dévoué,

L. Mouchanoff

Samedi.

~~33~~

72

[ok. 1873]

~~30~~ 73

Chère Madame,

Si, avant d'aller chez Kosciel-
ski, vous voulier voir le nouveau
ballet, vous me feriez un bien
grand plaisir, ainsi que Mr. Cha-
powski en profitant de ma loge.
J'espère que vous y trouverez aussi
Melle Sierzputowska.

Mille hommages dévoués.

Mouchanoff

Dimanche

~~31~~
74

Varsovie 25 Octobre
6 Novembre 1879.

Chère Madame,

Mr. Poland m'a remis le joli oiseau et je viens vous en remercier. Pour le rendre symbolique il ne lui manque qu'une branche d'olivier dans le bec. Mais la branche d'olivier est aussi arrivée sous la forme plus prosaïque du contrat et je m'en félicite bien sincèrement.

Après ces quelques paroles d'introduction laissez moi vous entretenir

d'affaires. Je suppose que le Répertoire que Vous avez donné à Poland, n'est pas un répertoire définitif — il serait impossible de donner en 6 semaines 20 pièces, dont 3 tout à fait nouvelles à Varsovie et plusieurs autres, qui demanderaient beaucoup de travail pour leur renouvellement.

Après avoir consulté à ce sujet le Régisseur, je viens Vous proposer d'arrêter pour Vos représentations le Répertoire suivant :

1. Adrjanna Lecouvreur.

2. Panna mężatka.
3. Śluby panieńskie
4. Romeo i Julja
5. Dalila
6. Marja Stuart (Schiller)
7. Księżna Jerzowa.
8. Frou-frou.
9. Angelo Malipieri.
10 Antoniusz i Kleopatra
11. Dama kameljowa
12. Cudzoziemka.

Tatarkiewicz m'a même proposé l'ordre dans lequel ces pièces pourraient être données afin de faciliter les répétitions nécessaires et ne pas trop vous fatiguer. Si vous voulez je

puis vous envoyer son projet. Mais en attendant je vous prie de me faire aussi vite que possible vos observations sur le répertoire que je vous propose, parceque nous n'avons pas un moment à perdre pour les travaux préparatoires.

Encore un détail : il paraît que notre traduction de la Dame aux Camélias est détestable. Ne pourriez vous pas nous en envoyer une bonne.

Mille hommages dévoués.

Hanhanoff

[1876]
[Karwowski]

~~79~~ 1.
77

Warszawa 31. Grudnia
wieczorem

Droga nam zawsze Pani Heleno!
Od kilka dni dopiero opuściłem łóżko, w którem spędziłem pięknie ładnie cztery tygodnie. Miałem różę na głowie, jedyną może chorobę, której się nie spodziewałem mieć w życiu. Gorączka była tak silna, że zdawało mi się iż nie ochłodnę aż w cieniu palm na dolinie Józefata, dokąd mnie Pani w jednym ze swoich listów zapraszała. Zapewne jeszcze nam przeznaczono się spotkać na tym padole płaczu. Gdzie i kiedy? chyba na drugiej półkuli, bo w powrót Państwa do Europy nie bardzo wierzę. Choroba ta pomieszała mi szyki. Miałem przygotowaną taką śliczną paczkę opłatków, umyślnie na ten cel przygotowanych przez zakonnice od Dzieciątka Jezus i nie miałem już jej kiedy wysłać. Pocieszyłem się potem, dowiedziawszy się

że Pani też na tę samą myśl wpadła – a może
jeszcze i więcej osób, bo o Państwu tu wszyscy pamię-
tają. Teraz dopiero można widzieć ile tu Pani
pozostawiła sympatyi pod każdym względem.
Scena prawdziwie opustoszała, dla większości
publiczności cały urok straciła. Nikt tu Pani
nie jest w stanie zastąpić. Dezyny jest niezłą
aktorką, ale nie artystką. Posiada ona wiele zapa-
łu i zamiłowania do sztuki; ale brak jej tego
wysokiego smaku i poczucia piękna, które są
udziałem tylko wielkich artystów, a w Pani w ta-
kim stopniu posiadała. Czuje ono te braki; ale
trudno będzie je zapełnić, zostaje bowiem tylko
pod wpływem ojca, który jest w sztuce rutynistą.
Krytyka, która ją z początku pod niebiosa wyno-
siła, obecnie już zupełnie zaniedbuje. Dobra to
z tem wszystkiem dziewczyna, zawsze o Pani wspo-
mina i prosi mnie żebym w jej imieniu serdecz-
nie pozdrowienie Pani zasyłał. Zapewne Pani wie
o zmianie reżyseryi. Bogusławskiego wygry-
źli. Muchanów, jak zawsze chorujący na orygi-
nalność pomysłów, zaproponował niespodzianie

rezyssyję Dergugowi, który przyjął bez wacha-
nia i z pensyją mniejszą o 500 rubli bo za 1000.
Opowiadał mi Deryng że mu się o tem ani śni-
ło; wcale się nie domyślał po co go M. do siebie
wzywa, i byłby przystał i na mniejszą płacę
nie mając żadnego zajęcia.
Jak też Pani się z Dyrekcyją załatwiła - wspo-
minał mi Much. przed moją chorobą, że powin-
na Pani była przysłać prośbę o przedłużenie urlopu
ze świadectwem o chorobie, bo inaczej będzie zmuszo-
ny prawnie na Pani poszukiwać owych 5000 r.
za niedotrzymanie kontraktu; tem bardziej teraz
kiedy Gazeta Warszawska wydrukowała ustęp z ja-
kiegoś listu Pani pisanego do Krakowa, z którego
wynika że Pani wcale nie ma zamiaru wracać.
Zapewne Pani wiadomo że Stolpe umarł. Przed
wczoraj znowu pochowano Damszego. Dziś się
odbył w salach redutowych poranek muzyczno
deklamatorski, którego dochód miał służyć na
kuracyję zmarłego, a posłuży na wsparcie dla
żony i dziecka. Dochód czysty wyniósł 1200 rubli

O naszych wspólnych znajomych cóż Pani napiszę — to tylko że wszyscy nieustannie Panią wspominają i ubolewają nad wątłą nadzieją ujrzenia Pani na naszej ziemi. Faliński. Grosmanowie Zarzyccy i szczególniej niepocieszona Panna Emilia Sierputeczka, która dała sobie słowo wcale do Teatru nie zaglądać. A cóż mówić o mnie. Ile razy spójrzę na ów portret starego jegomości pozostawiony mi przez Panią, tyle razy wspominam sobie te miłe i niepowrotne chwile w życiu spędzone u Państwa, których on był niemym świadkiem. Prawdziwie że tak się przyzwyczaiłem do niego, jak gdyby i on należał do naszego grona, i bardzo Pani jestem obowiązany za tą myśl pozostawienia go u mnie. Państwo tam daleko, pod 34 stopniem szerokości, wśród pięknej natury i zupełnie nowych warunków życia nie czujecie tego braku przeszłości — co my w tej smutnej Warszawie, gdzie obecnie ziemo, bieda i choroba na każdym kroku tylko spotykać się daje. Bo rzeczywiście że obecnie bieda w Warszawie, jakiej nie pamiętam. Niepewne położenie

polityczne wszystko paraliżuje, każdy się ogląda na urzędowe jutro. Czy też obecnie Karola jeszcze polityka zajmuje, ja bo sobie wyobrażam że on jeszcze nie ochłonął z wrażeń nowego życia, i stara się krańcowo odegrywać rolę Kalifornijskiego plantatora. W czasie mojej choroby raz w śnie, widziałem go w jakiemś kusem ubraniu i w czapce kolora orzechowego podobnej do barankowej, bez daszka. Śliczne Pani dziękuję za fajeczkę i szlafmycę, która zapewne jest z kokosa. W czasie bardzo silnych bólów głowy ubierałem się w nią i robiła mi ulgę. Tak mnie raz zastał w łóżku Baranowski i bardzo podziwiał to sympatyczne lekarstwo. Pani jak słyszę jeszcze w ciągłym zachwycie nad miejscową naturą, ma być Pani z tem bardzo dobra. Byłoby to nadzwyczajne gdyby tak miało na zawsze pozostać. Jakim sposobem Pani, która zawsze żyła w idealnym świecie sztuki, może natura wystarczać? to jest dobre do czasu, ale ostatecznie zawsze to tylko piękna dekoracyja pod której sklepieniem powinna się jakaś ludzka akcyja rozegrywać, ale nie akcyja sama tylko plantatorska. Zdaje mi się że obecne Pani zadowolenie, to jak ten konik ofiarowany na gwiazdkę kapryśnemu dziecku

Na nowy rok już będzie bez ogona, na Trzech Króli cześć głowy postradał; a na Zapusty już nie będzie posiadać ani jednej nogi. I trzeba będzie znowu postarać się o nowego konika. Nie przypuszczam nigdy i żeby Pani potrzebowała pracować fizycznie, bo dlatego nie byłoby po co jeździć do Ameryki – możnaby i u nas brać lekcyi gimnastyki – Pani wolno tylko kwiatki sadzić i ptaszki chodować.

W tej chwili biją północ – przez całą ziemię brzebiega okrzyk powitania nowonarodzonego. Ogromna tylko przestrzeń na wschodzie śpi pod całunem śniegu, chcąc pokazać we wszystkiem przeciwieństwo z pojęciami świata ucywilizowanego. Niech więc moje życzenia biegną przez oceany i lądy do polskiej osady w Los Angelos. Będzie Państwo wytrwali, nie zrażajcie się przeciwnościami i niech się spełnią wszystkie nadzieje – do których dodam tę jeszcze abyśmy się spotkali na ojczystej ziemi.

Jak się to wszystko zmieniło od tego wieczora, kiedyśmy u Emilki Reszke w wigilię Nowego Roku pisali sobie wzajemnie powinszowania wierszem. Powinszowania Pani dla mnie napisane dotychczas posiadam

lóż kiedy piękne życzenia tam zawarte, do
dziś jeszcze się spełniły. Czekajmy i nie traćmy
nadziei.
Pisał do mnie Ładnowski ze Lwowa, że ma
jąc zamiar przejść na niemiecką scenę
chciałby przedtem dać się widzieć w Warszawie
gdzie pierwsze kroki stawiał. Mówiłem o tem
z Prezesem i dość był skłonny żeby mu dać wy-
stępy na wiosnę lub w lecie, żądał tylko przy-
słania repertoaru i warunków. Ł. przysłał
repertoar bardzo obszerny – i zażądał 150 reń-
skich od występu, co nie bardzo poszło w smak
Prezesowi. Moja choroba sprawę tę odwlekła,
lecz obecnie znowu ją podniosę. Zdaje
mi się tylko że Deryng Ładnowskiemu nie
sprzyja, bo już kilkakrotnie mi mówił, że on
się w Warszawie nie może podobać. Jak
też Pani o tem sądzi, żeby się nie zawieść.
Była także u mnie z matką ta Pani uczenni-
ca mała z czarnemi oczami (tak mi się zdaje)
także w intencji debiutu – ale obecnie to
jest niepodobnem. Dowiedziawszy się od
Matki że była dobrze znaną Pani Muchanowi,
i że ta przed śmiercią obiecała wyrobić wyszy
dla córki, poradziłem żeby się udały do Panny
Emilii S. jako przyjaciółki zmarłej – a ta
swoim wpływem może zrobić, aby Much

spełnił obietnicę zmarłej, której pamięć dla niego tak droga. Mają oni i do Pani pisać.

Grosman dostał wezwanie od Dyrekcyi Komicznej Opery w Wiedniu, aby na 20 b. m. przyjeżdżał dyrygować próbami swej opery Duch Wojewody. Oboje zasyłają Państwu serdeczne pozdrowienie (ale mi Grosman z operą tylko z żoną)

Pisałem, pisałem co mi na myśl przychodzi. - zdaje się że reszta już trzeba na drugi raz schować. A więc na zakończenie raz jeszcze przesyłam Pani życzenia i serdeczny uścisk dłoni, jako zacnej stałej i niezmiennej przyjaciół. Karola ściskam serdecznie - to samo Dolka, który zapewne nauczywszy się po cerylicznie wejdzie do jakiego zakładu naukowego. Wszystkim rządnikom naszym, jacy się będą u Państwa znajdować, serdeczne pozdrowienie. Daj wam Boże wszystko dobre, i mi zapominaj cię o nas.

Konstanty

~~181~~
81

Warszawa 2 Maja
[1880].

Droga Pani Heleno! Jesteśmy wszyscy nieskończenie uradowani powodzeniem Pani nadzwyczajnem, ale dla Pani zwyczajnem, w nowej roli. Z tego com czytał wnoszę że to musi być coś nadzwyczajnego, w rodzaju Nizy i miałbym wielką ochotę pojechać do Londynu umyślnie, aby Panią w tem zobaczyć. Tu biorą się gwałtownie do wystawienia tej sztuki i Tatarkiewicz umyślnie jeździł po nią do Krakowa. Rolę Pani gra Marcello - zobaczemy co to będzie, bo nigdy tego nie widziała, nie ma komu ją poinformować, a sama jeszcze nic nie jest w stanie stworzyć. O Tryumfach Pani

krakowskich wiemy dokładnie od Pani towarzyszki;
między któremi, jak trzeba wspomnieć, o mało
że nie przyszło do pojedynku, tylko że się nie
mogły zgodzić na wybór broni. A myśmy tu
się spodziewali że Pani Panna S wyda w Krakowie
za jakiego Professora lub Malarza.
Pisał do mnie Karol co do papatacza -
Zlecenia tego spełnić nie mogłem, dla tej
prostej przyczyny, że żadnego papatacza
u mnie nie pozostawił - Widziałem wprawdzie
przy wyjeździe Państwa na kolej, na stole
w stołowym pokoju, jakiś pokryty grzy-
bami puddiny, lecz sądziłem że ten produkt
organiczny uległy już rozkładowi, przezna-
czony jest na zniszczenie po poprzedniej
dezynfekcyi, a nigdy bym nie przypu-
szczał ażeby miał stanowić podarek

dla jakiejś Panny. Chyba że w Anglii pudrzyj
tak jak sery tem lepsze im więcej nadpsuty.
Punkt jeszcze do tychczas nigdzie nie umie-
ściłem, bo chcę znaleźć dla niej takie miejsce
aby przyniosła rzeczywistą korzyść, i oczyska-
ła jak najwięcej wdzięczności dla ofiaro-
dawczyni.

Chociaż ja zlecenia Karola nie spełniłem.
jednak mam nadzieję że on mi się wza-
jemnością nie odpłaci. Mam kilka
interesów, a mianowicie.

Załączam tu dwie fotografie, których niechaj
Pani nie ogląda, gdyż są okropne. Przedstawia-
ją one z przodu i z tyłu w całej figurze
kobietę w kostiumie Ewy przed skoczko-
waniem jabłka; kobietę w niczem
nie podobną do owej z piany morskiej

powstałej bogini - Jest to wypadek bardzo ciekawej choroby, której krótką historyję na jednej z fotografii zamieściłem. Fotografię tę prosiłbym za pośrednictwem jakiego znajomego lekarza, złożyć w mojem imieniu dla muzeum anatomicznego Huntera, znajdującego się przy Royal College of Surgeons.

Drugi interes jest tego rodzaju.

Udać się do Księgarni wskazanej na adresie, i zaprenumerować dla mnie pewne pismo, i kupić dwie książki - poleciwszy wysyłać pismo pod opaską pod moim adresem, a książki również. Wyłożony na to kapitał, zamieniwszy na ruble mogę tu złożyć lub wysłać gdzie Karol poleci.

83 ~~28~~

52, the Manor
Waterford
8o Maja 1880
Sobota

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Otrzymuję w tej oto chwili uprzejmie nadesłane mi wycinki, które w Poniedziałek będę miał przyjemność Panu powrócić. Do Kłosów napisałem już był przedwczoraj (5o Maja) obiecując szerzej rozpisać się raz jeszcze o „Heartsease" a później wedle możności o każdym Pani Modrzejewskiej występie. Napiszę więc, pracując dziś i jutro, do Kłosów Czasu, Dziennika Polskiego, Echa (Warsz.) i Gazety Toruńskiej. Tak więc od Pomorza do Dniestru, od Odry do Niemna wszystkich uraczę ziomków.

84 29

Gdyby można, prosiłbym wielce Łaskawego Pana dobrodzieja o libellum „Hr. Egmont" (Wszakżeż ten co był ściętym z rozkazu Alby?)

Pozostaję zawsze mocno obowiązany i z głębokim szacunkiem

Wszych Państwa Dobrodziejstw

Sługa ziomek

Edmund Hagunowski

Edmund Naganowski
główny korespondent w Londynie
do pism polskich.

5 85

Kochany Karolu!

Rozgniewasz się może list mój odebrawszy, ale cóż robić. — Na dwa czy trzy listy Władysława nie zwykłeś dać jasnej i kategorycznej odpowiedzi; choć podobno do innych o tym interesie pisałeś. Ponieważ zaś właśnie to, coś podobno pisał, stawia mnie w bardzo fałszywem położeniu, z którego wyjść muszę, przeto też jako najpilniejszy, żądać muszę natychmiast Twojej odpowiedzi. Gdyby zaś z tego jaka nieprzyjemność wypadła, nie moja będzie wina, boś, mój drogi, mógł i miał święty obowiązek na list Wład: odpowiedzieć dawno. —

Rzecz jest taka: W pierwszej zaraz chwili gdy Wład: i Stan: zaproponowali mi solidarne wytoczenie pretensji o trzymiesięczną pensję — odpowiedziałem co następuje:

„Moja pozycja jest wyjątkowa. Wszedłszy do biura później od Was, nie zastrzegałem sobie warunku wyniesienia trzymiesięcznego wyraźnie. Tylko po ukończonym targu o pensję i honorarja, (jak więc dość długim), Karol kończąc rozmowę powiedział: „Co do innych warunków to takie same jak wszystkich" (sądzę żeś tych słów nie zapomniał.) Nie żądałem wtedy ani od niego ani od Was bliższego wyjaśnienia tych ~~wa~~ innych warunków, — nie mogę więc inaczej występować z żądaniem trzymiesięcznej pensji; tylko wtedy, jeżeli pewni jesteście że Wam obydwom Karol ten warunek zapomniał. Jeżeli tak jest bowiem, to i ja mam prawo, jako na tych samych co i wy warunkach przyjęty"

Wtedy tak Wład: jak Stan: zaręczyli mi najsolenniéj, że im najwyraźniéj warunek ten przyznałeś. Uwierzyłem temu tém chętniéj, że przecież nawet parobkowi niewolno innéj służby wypowiedzieć, i że Wład: An: miał taki warunek na piśmie. Logicznie więc było można wnosić – że to, co jednemu na piśmie przyrzekłeś, innym przyrzekłeś ustnie.

Że zaś ja pamiętałem aż nadto dobrze słowa Twoje do mnie wyrzeczone: „Co do innych warunków, tak jak inni," i wiedziałem że jako człowiek uczciwy nie zaprzeczysz słów własnych – więc śmiało i bez obawy skompromitowania się przystąpiłem do akcji wspólnéj.

Tymczasem ~~[illegible]~~ od Ciebie niema wprost odpowiedzi, a dowiaduję się z boku, jakobyś pisał do jednego z wspólnych naszych znajomych i objawiał zdanie: żeś Ty wprawdzie nic nikomu nieprzyrzekał, że jednak zdaniem Twoim należy się jakaś kompensata Wład: i Stan: dla rozmaitych względów – ale że ja do niéj niemam prawa. Być może że tak sądzisz, a nawet nie wchodzę w to, kto na téj zabawce więcéj, a raczéj najwięcéj stracił z nas trzech czy nawet czterech. Wolno Ci sądzić jak Ci się podoba – ale to do nocy nienależy. Nie sędzią bowiem jesteś w téj sprawie ale świadkiem.

My od Ciebie żądamy, i żądać mamy prawo kategorycznéj i jasnéj odpowiedzi:

1mo Prawdą jest lub nieprawdą żeś Wład: i Stan: ustnie przyrzekł trzymiesięczne wypowiedzenie?

2do Prawdą jest czy nie, żeś mnie powiedział: „Co do innych warunków tak jak inni?

Jeżeli zaprzeczysz pierwszemu, w takim razie moja pretensja sama przez się upada – a ażeby nie wyjść na karatera, odeślę natychmiast wybrane naprzód pieniądze, i tych których to ~~objaw~~ obchodzi przeproszę za niesłuszne żądania, wyjaśniając – że mnie kłamstwo Wład: i Stan: w tę sprawę wplątało. Na zasadzie ich bowiem sława że taki warunek mają przystąpiłem do niej – i jeżeli oni prawdę mówili miałem i mam słuszność. –

Im zaś zostawiam kłopot wyjaśnienia jakim sposobem temu co oni utrzymywali – Ty zaprzeczasz. –

Jeżeli zaś przyznasz pierwsze, a zaprzeczysz temu coś mnie powiedział – w takim razie oni dwaj zostaną czyści, a tylko przyjdzie rozstrzygnąć który z nas dwóch ma krótką pamięć – lub pamiętać niechce. –

Niemyśl mój drogi żeby to chodziło o pieniądze. Cała moja pretensja wynosi około 200 guldenów – a choć świetnie niestoję, jednak summa taka nierobi mi nadzwyczajnej różnicy, ale sprawa ~~tak~~ ta tak się rozmazała że ją schować niemożna od actu, a ja niemyślę wyjść z niej dwoznacznie. Jeżeli mnie tamci bez podstawy wkręcili, to niechże się starają rzecz wyjaśnić – ja chcę i potrzebuję wyjść z tego wszystkiego czysty – bo nigdy jeszcze w życiu nie dopominałem się rzeczy, któraby mi się słusznie nienależała, i tu w Galicji na karatera wyjść niemam ochoty. Zresztą, nawet nasz przeciwnik niepozwo-

9140

lił sobie przypuszczać, że twierdzenie nasze jest nieprawdziwe, lub utrzymywać, że ustnych przez Ciebie danych zobowiązań nie akceptuje. Twierdzi tylko że nikt nas nie usuwał, i że mogliśmy zostać. Pięknie byśmy więc wyglądali, gdyby się pokazało, że korzystając z Twojej nieobecności wmawiamy to czego nie było.—

Chodzi więc tutaj nie o Twój sąd lub wpatrywanie się ale o jasne, kategoryczne świadectwo, co do dwóch postawionych punktów.

Wątpię zaś żebyś mógł zapomnieć — bo o zobowiązaniach wziętych względem kogoś trzeciego zwykle się pamięta.

Starałem Ci się mój drogi wyłożyć obszernie i dokładnie całą sprawę, a to dla tego, żebyś pojął że my, a przynajmniej ja natrętnym być muszę, i póty się dopominać póki kategorycznej odpowiedzi nie odbiorę. Spodziewam się że nie na nią zbyt długo czekać nie dasz — bo i tak milczenie Twoje jest prawie niepojętem.— Pisz pod adresem jaki zechcesz, a jeżelibyś pragnął mnie wprost odpowiedzieć to adresuj: Wna Malewska — Ul: Śta Jańska Dom Szötzla.

Tymczasem ściskam Cię serdecznie Pani Twój i pannie Stanisławie moje uszanowanie.—

Twój zawsze

Józef

26/12 bym...

87

Meran (Tyrol) Laubengasse 265.
7/2 72. p. Wien
Rotzen.

Kochany Karolu!

Przepraszam, że Cię zarzucam listami, ale pilno mi, z Twojém pośrednictwém i pozwoleniem ucałować rączki Twéj Pani, za przyjemność jaką mi niechcący zrobiła.

Pisząc podobno do kogoś w Krakowie, (nie wiem do kogo) chwaliła ~~[illegible]~~ dosyć 3 akta mej komedji, ganiąc 4. Nagana ta nie popsuła mi humoru, raz że jest bardzo słuszna, powtóre że podnosi wartość pochwały, po trzecie że dowodzi, iż Pani raczyła uważnie wytrwać tak niepomyślny rękopism, co dla autora jest prawdziwym zaszczytem, bo widać że Ją interesował. Wiadomość też ta, uniosła mnie bardziej jak najpochlebniejsza recenzja drukowana - raz że, jak sądzę jest bezstronniejsza, a z pewnością na większej znajomości oparta, potem, że to dowodzi iż nie jestem takim znów realistą i ślepym naśladowcą Sardou, jakim mnie Sokołowski i krytyka lwowska zrobić chcieli. Dziwna rzecz! zarzucają mi manierę Sardou, kiedy ja go najmniej ze wszystkich lubię. Dobry jest tylko

Interes z Wiedniem raz załatwić prędko i odpisać - bo kończyć [illegible] do [illegible]

sposób grupowania ludzi jedną wadą lub
śmiesznością zarażonych, bo tacy ludzie i w
życiu ciągną zwykle na sobie, a ta sama cho-
roba na innej zaszczepiona naturze inne wy-
daje owoce, co pozwala nadać obrazowi peł-
ność i rozmaitość nieszarżując zbytecznie
jednego typu.
Pierwsza więc prośba moja do Ciebie jest, że-
byś żonie Twojej serdeczne ode mnie podzięko-
wał.
Druga następująca: Jeszcze w Grudniu po-
słałem Wieńcowi studjum literackie
o powieściach Erckmana-Chatriana. Odpo-
wiedzieli mi, że Redakcja artykuł przyjęła
a po wydrukowaniu honorarjum odeśle.
Dotąd wyszło już blisko 20 N°, drukowali
ramoty gorsze, a ten art: jak leży tak le-
ży. Racz wstąpić do Redakcji - i dowiedzieć
się - Jeżeli się rozmyślili, lub mają taki na-
tłok arcydzieł, niech Ci rękopism oddadzą.
Zasłużyłem to sobie.
Dla tego Ciebie fatyguję, że jeżeli odbiorcy
rękopisu, możebyś mógł go zaraz gdzie
indziej umieścić. Jedynie, gdyby cenzura
była powodem niedrukowania, racz
mi rękopism odesłać. Żeby Ci nie robi-
li trudności dołączam bilecik.

Doprawdy, dziwne są te redakcje. Olgerbrand
był u mnie 4 razy w Krakowie żeby uty-
skać przyrzeczenie współpracownictwa.
Za pierwszym art: traktują mnie jak
nowicjusza, który ich się o miejsce prosi.
Miesiąc trzymają artykuł, zanim redak-
cja osądzi czy wart druku, na zapytanie,
jakie honorarjum, odpowiadają, że we-
dle zasad redakcyjnych, i potem trzymają
w tece Bóg wie jak długo. Przecie szewc do-
staje za buty zapłatę, skoro je dostawi,
a nie czeka, aż ~~w nich~~ nabywcy przyjdą
fantazja chodzić w nich.
Możesz też im powiedzieć żeby ~~nie liczy~~
nie liczyli więcej na mnie. Takie postępo-
wanie dobre dla tych, którzy się z pracami
swemi prosić muszą.
Zresztą, jeżeli przejrzysz ten artykuł - przyznasz
że znów tak złym nie jest.
Teraz twoja prośba: W tych dniach ma się
rozstrzygnąć konkurs Krakowski. Moja komedja
ma podobno gorących obrońców w Tarnowskim. Ko-
żmianie, Estreicherze, ale ma i przeciwników - Wątpię
więc żeby nagrodę dostała. Żałuję iż ją posłał, bo
pisano będzie zabijające - nikt komisji ze zdolniejszych
zdaje się nie pisał.
Gdybym jednak otrzymał konkurs, prawdopodobnie
~~[illegible]~~ nabędzie komedję Unger. Czy możesz się
podjąć w nieobecności Zygmunta odebrać 50
rubli?
Zygmunt nareszcie napisał do mnie - Muszę mu je-
dnak powiedzieć parę słów prawdy, bo on się wcale nie
zdaje domyślać jak jego postępowanie ze mną było
lekceważące i niedelikatne. Napisać komuś że
resztę pieniędzy odbierze za trzy dni - a potem trzy
miesiące ani słowa nie napisać, tego żadne po-
dróże i kłopoty nie usprawiedliwiają. Zwłasz-
cza gdy się od tego czegoś żądało kontraktu.

9140

i towarzystwo go nikły bardzo serdecznie.
Mój gniewowie ni na mnie, i kubi jakim kubi, ale
nie powiedz nikły o mnie nic wrodzi, bo jeśli
nedaktorem będzie, bo mu na portalu pokalu tylko.
Ale to jej wada ich wszystkich. Najlepszy chłopak
jak ni nedaktorem chodzi mundzi na kodzi patem, i
polegnie tradycje jemu wszyt, zapomniejmy, ni ustatecznie
nedaktor jest tylko wszystkim chłopcom ze gnat.
Ty gpomnt dawni ni ie Przeziubiewiczowi od 2go pod
Stanisławie przyjść w gości i ni mija ulubio powodzenie.
Stara ni o tem nicmi nicmu i wszyscy to pantują
Cmi jednak, jak go to nikły, i to nasz ulubieniec je-
ni o tem nic wszyt. Powodzenie mnie nikły, wszyscy
boli i gniewam. Człowiek jest ułomnikiem.
Kubry pantem chwiejni i mnie kyi lepsi. Kuje dzy
ni, ie chce jakim gdzieby ni pisuy znakomite. Ale
Redakcja Tygodnia nikły w nim talent. Niedługo nie-
mam jestem jego nowy i wesoły krytyk.
Jeśli mnie Ernii ni ie pisuje o losach Epi-
demii. Chciałbym przynajmniej wiedzieć czy umyt lub
nie w tym roku na to 100 r. kiwi.
Jestem w ukochanej wsi i Cwojem. Wszystkim ukłó
nyetaje ci wszystkie pocałuj za mnie zapomnij i wspom48-
tej i przedtem na chwilę, ni mnie wszyt nyil nowy, i
Stanisław ni wszystko pocałuj nad wszystko jest ułożone
ni wpadł tu bo dni dobrobyt ludowi a wszystko
ni zmyślnie.... Spodziewali ni kanarkowym, który stanie
chce nikły w Zachodniej Galicji i przyjaciół jak i im mnie.
Mamy ni ii Dramat p.t. Stanni Złotnickie-w
któryche chce pandzie mi nowych karmazynowe panie,
niemych na gniewderów i wszystkich w pandzie
jak mi nie stanisławskich. Jeśli jemu jakim anegdotę lub
jaki wszystek fabrykowy tego nadaje, wpisz mi-
ni to pomnóż.
Co nowego u mnie nie słychać. Tablicy na pomnik
wszyscy do was!... I wszyscy dadzą ni... Ze stanowisk
nauczycielskich wszystkich ni dało, wszyscy jak bardzo,
mam w kubi na was dnie mnie i jedny wyjść i
kawy mi kubi jacyś stanisławski. Mieszkam na wsi
a nie 3 godziny kyi w Warszawie, to mnie nie
nowi. Mojemu kyi spokojnie i wszystko. Cześć!
Spotnij ni nowszy, gdy i tak za rok, dwa, trzy wyjść
dalej od pantnes i ni trzeba?...
Zosia ni robi wszystko. Jurkom Ci serdeczne
Olej kanyny pocałuj za mnie wszystkie Twój Józef

Waryński

Meran (Tyrol) 17/2 72
Laubengasse № 215.
p. Wien

89

2

Kochany Karolu! Dziękuję Ci serdecznie za list Twój z wielu względów. Najprzód że w tej dziurze i oddaleniu od wszelkiego ruchu i życia każdy list, jest dobrodziejstwem, potem że niebo wie-dzieć [illegible] świat niezapomniał o człowieku, wreszcie ~~[illegible]~~ to co piszesz o mojej komedji było dla mnie miłą niespodzianką. Wierzę w Twoją [illegible], a [illegible], [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] bardziej tego [illegible], co ja. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] od tego, i [illegible] [illegible] jestem, ale gdy [illegible] [illegible] tuję, ~~[illegible]~~ widzę dopiero wszystkie błędy, i im więcej [illegible] i [illegible], tem bardziej się od tego [illegible] [illegible]. Jeżeli [illegible] tego, [illegible] [illegible] co to za [illegible] istota. Człowiek [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] wiara w siebie. A jeżeli [illegible] jest uparty i [illegible], to za to, ja [illegible] tak ~~[illegible]~~ jestem [illegible] o błędach które popełniłem, że gotów jestem nawet [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] co mi [illegible]. Nigdy jej [illegible] tyle się nie [illegible] co nad Najmłodszymi, bo po [illegible] spostrzegłem, że ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Gdyby też nie [illegible] [illegible] [illegible] i Zygmuntem, i [illegible] Adama, byłbym wszystko do [illegible] [illegible] spalił.

To więc co piszesz [illegible] mnie bardzo. Wiem ja i [illegible] tego, że [illegible] [illegible] [illegible] w układzie wiele, postaci [illegible] [illegible] błędy, intrygę [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] za dużo i za mało [illegible], ale już to dobrze, że [illegible] w czytaniu tak [illegible] [illegible] nie razi.

Z Krakowa mi piszą, jakoby [illegible] [illegible], że ta komedja nie dostanie nagrody. Wątpię jednak, chociaż [illegible] [illegible] się trudno, bo Bałucki, [illegible] ~~[illegible]~~, [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible]. Z 13 [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] do czytania w jednej [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] Jeżeli dostanę, przy tu [illegible] [illegible] posłał na konkurs. Jeżeli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] konkurencji, i [illegible] mi w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] do dziś w tem [illegible], byłbym [illegible]. Gdybym był [illegible] i [illegible] lepiej. Ale cóż!... I mnie jak innych [illegible], i [illegible] [illegible] innym [illegible] za [illegible] [illegible], choć [illegible] nie tak [illegible], a to [illegible] jest [illegible] [illegible] talentu i [illegible] [illegible] utworów.

[illegible] Ci też jestem serdecznie za [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ale [illegible] Ci się że mnie [illegible] [illegible]

Zygmunta Dziwi mnie. Po bardzo serdecznych i miłych
listach, po formalnej gratulacyi mniemałem, nowin jestem
korespondencyi, nie dziwiłbym się nawet, że nekrypt
tem, o wynalazku którego pisałem niedawno
nie pisze mi ani słowa listów przyjemnych i pocz
ty nadsyłać nie raczy - tego wszystkiego
wytłumaczenia, jakiegoby to nie było, nie
miałbym. Krolik mi nawet i pomoc trochę, bo nie
pocz nie pisze w dni pięć i może dziwić się
zeyte że pana dni odebrawszy, a natenczas list jego
powinienem to mieć. Trudno to tłumaczenie jego
gazeti i z jego serdecznością dla mnie w sprzy
mierzeniu; i z okoliczności pewnych nadzwyczaj
Mój drogi! ty oddałeś rzeczywiście Litwie wielkie
ję nie dałeś mojemu, a nikomu tyle gratis, jak
Tyg: Ill: i Opiekuńcz. Dopiero wypadł konkurs tych
niejasny nawet odpisu mi nie chcieli - jak gustaw wyto
rzony, nie pytając mi mnie wcale zgody drukować
i postawili takie same warunki jakie ja im po
dałem.
Otóż jeżeli go spotkasz, powiedz mu z ludzi swojej,
jeżeli mi w niczym nie pomógł i nie chciał, tak
pokazuje - Zresztą jak mówiłem, ty wszystko pomoc
ta mnie mi pisany o pewnych stanowiskach Bezsenne
rzeczy, ja te odbieram tylko grzeczności i przyjaźni
Dziennikiem a w nich o Wolnym nic, jakby jej
miałem. Co dni mnie ubodzi, nie recenzji o tobie nie
czytałem, a i krakowski Atlas nikt o niej.
Myślę że ja lepiej traktujący przyjaciół mnie
nął jako ogarnięty nadzwyczaj mimo
wiele dobrej strony, jest niezmiernie zbliżonym
ki dopiero i zresztą nawiązuje realnych - w tej
ji nawet ma całe nieje czynności. Pomoc jest
dzo mniej że nawet pokazywanie pewnego w wydaw
wianiu zajęć dalekie szczęścia niejasno jak dotąd.
Ale pewne w tym nieszczęściu widzi go dalekie, bo ja
do zupełnego materjalizmu. Czasami nazywa
my tych fatalizmu i myślimy, abyśmy tych wszystkich odkry
dla nauki, wszystkich metody Cuvierowi i Lottego
jemu w czytaniu Darwina to, w czym jest
ony najlepszy, niepojęcie jednak granicy, nie z-

ponury duchowieństwo, przemiałtkowi w wrzodzie[illegible]
ko będzie wiedział, że po za tem co widzimy przestrzeń
jeszcze coś obszar tajemniczy, że wyżej Rzeźba ni nie
do widzenia nie jakiej nadziei nie dają, dziś nie do
dat pewnie postępu wiedzy, dopóty dzisiejsze stanowisko
postępu ustanowiło, będzie zawsze stanowisko
przeszłości widzimy nim a tamtejszem, które pewne
jest tylko stanowi. A tylko dopóki ciała ujęcia nie
stanie zbudowane nie widzimy nic nowego ciała
wiecznie.

Ale co ma stanie, gdy to idzie i przyjęcia nadziei w przy
szłej[illegible] ewolucji? ... A rodzaju ma tutaj, że ciągle
widzieć najpiękniejsze instytucje stanowisko i
jeżeli w stanowisku pewny nowinek, i przyjaciel nie ma,
jeżeli nie z nowe nie nagradzają, to, gdzie stanowi jest
administracja zdaje przyjaciół w życiu do jakich tam
mazgach, i dziś, które na tylko chorobliwości argumentu
tych powodu. Niebyło to życie najmniej godnej jako
kuzyna, najpiękniejszej, ale i nowy ostatni.
Dziś jej najpiękniejsze ludzi tak myśli, widzi, ale gdzie i z
dziej to gdzie mniejszem miejscem i stanowisku. Wy
dzie, gdzie konieczność pokoleń, materialistów
było najpiękniejsze z nowszych, pewny pre
tby jest mniej z tego nie jest pewnie do gdzie
Ale u nas nazwie na innej.

Ale tylko myśli rezultaty, gdy widzę pokolenie
Olejniej tylko myśli rezultaty, gdy widzę pokolenie
nie pamięć zabija; Wszystkie pewnie to gdzie
i na ta stachu — zdaje zabić był, w gdzie, pre
bije to nikt widzieć but jak najlepiej ale nazwa
Ale trzeba pracy do tego, jak tam będzie pie
dziej! Życia pewnie na wierzchnich nikt
nie widzieć — a widzi dalej... Żabie tylko widzę
opiekę jakie nam do pokolenia. Nie mam nie
przejść, podziękuję pewnie, handel to to
mam opieki"

widzieć.

Medycyna, Francja, Niemcy, pewnie to choroba, pe
nie bez angielskiej widzi nie, to gdzie nie
widzieć ojczyzny pewnie i natury dzieci bez anta
konieczności — ale my ich w tem pewnie tego
dzieci chorobie i Anglia to narodu nie
pewnie chorobie

A co najpiękniejszego, że tam cały pewnie, na pewny
gdzie i widzieć, podziękuję widzieć matematyk
nazwę, pewny ogólnej i praktycznej.
Ale to pewnie i chorobę, ale widzieć nie że nie

czułem niewątpliwie straszliwe oburzenie. Wszystko takie nudne, takie podłe, pozorne – Ani jednego szlachetnego, ani jednego charakteru... Ta Galicja!.. te dziennikarze!.. te literaty!...

Ale dość o tem, i tak już za wiele. Ponieważ jednak biały jeszcze jest papier, muszę Ci przytoczyć pewien czyn pozytywisty, który mnie smutno zajmował.

Mowa o towarzystwach, a z przeszłości w Szwajcarii i gdzie grają spotykałem młodego człowieka blondyna, poznając go się mono-szlachcicem Stanisławem Kuszkowskim tu tam we Lwowie Dolatka. Kiedyś w 61 r. jego poznałem go w Warszawie. Była to bieda naówczas – niebieski, uspokojony ~~przyta~~ przyczepił się do mnie. Polubiłem go mocno uczucie dla jego otwartego szczerości, poświęconego jednak, jak mi się zdawało i przyznaję honoru pewnem. Przesiadywał u mnie, żył moim kosztem, słowem był mi przez długie lata bratem prawie. Jego w 63 r. zdawało mi się że pewna pamiątka [illegible] do mego – [illegible] za nim – przyjechał do mnie. Nie mówiłem przecież, przyszedłem po mego jakieś 200 rubli i konie. Naturalnie w ~~terminie~~ zapłacił to umówiłem, byłem też nieostrożny z [illegible] jego nie schował, zresztą nie myślałem o tem, bo wtedy grały, a pewny byłem, że gdyby kiedyś do przeszłości przyszedł – a ja prostotę [illegible]. Na emigracji nabiłem dla niego [illegible]. Niedawno wrócił dostał jakieś [illegible] tam posadę u Błocku i w tym roku ożenił się [illegible] to [illegible]. Dowiedziawszy się o tem, pisze do niego, że gdyby mógł, a już [illegible] przysłał mi jakieś części należności, lub choć rachunek z nim z terminami jakie mu dogodne.

Odpisał zuchwale, obłudnie, tak żeby list zdwoić nie mogło za dowód, że się dziś nie uważa za winnego, że mnie ta gry, żeby kiedyś pożyczał długi za kto dziś nie [illegible] i że dziwi się jak śmiałem przypominać [illegible] że on da mi sam [illegible] na [illegible] przyjaźń [illegible] rewers. Napisałem mu przed dwoma miesiącami, że infamis – nie odpowiedział. A jednak po [illegible], że zwołujcie w gazecie. Dalej, jest [illegible] [illegible] tę całą moją opowiadanie w mojej [illegible] [illegible] Historję tę [illegible] – [illegible] [illegible]

Nic mi nie doniosłeś o benefisie twojej Pani. Zdaje się że wkrótce będzie. Po nim [illegible] przyjść moja [illegible], [illegible] mi przyjemniej Chmielski i Pawlikowski [illegible]. Ty jednak niewspomniany – tam, [illegible] więcej

[illegible] Nie śmiałem, Cię kiedyś tym [illegible], ale jeśli przyjaciel [illegible] Pani [illegible] zawsze [illegible] [illegible]

16/4 72

~~129~~ 91

Wenecja
Riva dei Schiavoni
№ 4161 2 etage.

p. Wien

Kochany Karolu!

Na Twój długi i poczciwy list nie mogłem odpowiedzieć zaraz, bo byłem bardzo ciężko chory. Pisałem Ci już zdaje się, że mnie na koniec Marca i Kwiecień wyprawiano do Wenecji. Z ochotą poszedłem za tą radą, bo najprzód Meran mi nic nie pomógł, a sądziłem że morskie powietrze zrobi mi dobrze, powtóre Meran jest zabijająco nudny, nakoniec nie znałem dotąd Wenecji. Ale nie poczciwa chociaż niby słynne doktory, nie badali dobrze jak się mam i czy nawet tę małą zniosę drogę. Otóż wyjechawszy z Meranu 24 Marca, zaraz na pierwszej stacji dostałem krwotoku, dwa tygodnie przeleżeć musiałem w okrzydliwym hotelu. Bóg wie ile wylałem galdenów, i do Wenecji dojechałem tak słaby że dotąd leżę w łóżku. W ogóle stan mego zdrowia mimo wiosny jest bardzo smutny. Nie poznałbyś mnie. Zawsze należałem do najchudszych, ale teraz sam się sobie dziwię. Krew mi się pokazuje ciągle. Niesłychane osłabienie, brak apetytu i t. d. ~~[illegible]~~ Straciłem też wszelką nadzieję, i myślę że z jesienią przyjdzie pójść ad patres. A nawet co prawda boję się trochę wyzdro

tam do Krakowa wrócić – bo najdrobniejsze zmęczenie krwotok sprowadza.
Poprzednio mieliśmy wrócić w początkach Maja, a że Gazety na ten czas zapowiadają występy Twojej Pani we Lwowie i Krakowie, sądziłem więc, że będę miał przyjemność zobaczyć Cię i pogadać.
Dziś nic nie wiem. Wszystko mi się pokrzyżowało. Tutejsze szarlatany obiecują że zaledwie w połowie Maja lub w końcu będę mógł jechać. Może jednak zetkniemy się jakoś.
Tak to mój drogi... jak nie idzie to nie idzie.
Parę tysięcy ludzi wyjechało w tym czasie z Meranu, słabsi odemnie odżywają z wiosną, a mnie się taki fatalny wydarzył wypadek. – I gorzej mi tu sto razy jak w Meranu. Drożyzna, kuchnia haniebna, doktory szarlatany, brak gazet.
Jedno tylko dobre. Z okien port i morze, i włoskie niebo, które od 10 dni niezachmurzyło się jeszcze.
Ale dość tych jeremiad.
Z Sikorskim rzecz tak się miała: Niepodobało mi się strasznie to jego przetrzymywanie, i 4 tygodnie ~~czasu~~ tytułem Paski oznaczone do przejrzenia rękopismu. W tym czasie Estreicher ~~por~~ doniósł mi że go Unger prosił o zamówienie dla Tyg: Ill: sztuki konkursowej, a ponieważ moja miała szanse, więc radził mi wejść w umowę, tem bardziej że

Unger lepiéj jak Sikorski zapłaci. Dla tego napisałem cofając sztukę. Czy dobrze na tem wyjdę? mówiłem. Niemam łask u Jenikego i całéj téj redakcji. Oni który na ślepo kupują powieści od ~~p~~ Bałuckiego, i płacą je zanim je pisać zacznie, – dziś – gdy sztuka dostała nagrodę – nie chcą kupować kota w worku (sic) i żądają wprzód rękopisu.
Jest to i drażniące dla mojéj miłości własnéj – i niewygodne dla interesów, bo gdy mi się wszystkie pobrzyżowały rachuby, w parę tygodni z 500 guldenów kosztowało potrzebowałbym pieniędzy jak najprędzéj.
Estreicher spodziewa się wytargować 150 rubli z odbitką. Jeżeli masz jaki pośredni lub bezpośredni stosunek z redakcją, powiedz im że Figaro tyle miał zapłacić. I tak dalibóg niewiele.
Co do samej sztuki jest ona bardzo... bardzo zmieniona, na lepsze czy gorsze?.. sam mówiłem. Tytuł najmłodsi zdawał mi się za ogólny, za zbyt dotykający całe młode pokolenie. Zmieniłem go na Pozytywni i wątpię czym dobrze zrobił. bo ~~to~~ tu znów dotknięta szkoła, która ma i dobre strony.
Zresztą, z góry jestem przygotowany i na mierne powodzenie, na scenie, i na bardzo gwałtowne zaczepki.
A propos. Jak tylko od Ungra czy od Kogo innego pieniądze dostanę natychmiast 50 r. Zygmuntowi odeślę, a zarazem powiem mu parę słów prawdy.

9140

Co do rękopismu najmłodszych użyj go na fidybusy lub zachowaj. Wnuk Twój dostanie 2½ kopiejki za rękopism pełnego nadziei pisarza.—

Mój drogi, czybyś nie mógł jakim sposobem wystrukować Epidemii. Wprawdzie to już sezon niebezpieczny, ale cóż robić: Wolę późno, jak nigdy, a dla mnie przyszła zima, to już epoka nieistniejąca. Przyznam Ci się że wściekły jestem na Chęcińskiego, i sam musisz przyznać, że mnie pokrzywdzono haniebnie. Jużci Epidemia, jako nagrodzona sztuka, i taka która miała powodzenie na uterach większych scenach, powinna była mieć pierwszeństwo, przed innemi nowemi utworami, podpisanemi przez równie nieznanych jak ja autorów. Tymczasem Szober, Sarnecki, Bałucki — dla każdego znalazło się miejsce i pora, dla mnie nie. A jednak mam w ręku list Chęc: z Września pełen pochwał, i żądający tylko kilku tygodni cierpliwości: ~~Pra~~

Obecnie, gdy się już odbyto z Prógniakami (czy prawda że się nie podobali?) gdy zresztą nowa nagroda przypomniała mnie publiczności, ~~ale~~ możeby się udało poprzeć Epidemię. Zrobiłbyś mi wielką tem łaskę, bo ~~pra~~ marzyłem o tem nieraz, a przyszłej zimy nie doczekam.

Z Wiednia odebrałem wiadomość, że art: mój drukować będą ~~z~~ w początkach b: m: — Posełam więc ~~bilet~~ im kartkę z adresem moim. Racz to na miejską pocztę rzucić, bo mi szkoda blisko franka na osobne porto. Napisałem to, ale zastanowiwszy się że okropną jest nielogicznością, dla własnej oszczędności narażać rogóż na wydatek piszę do Wiednia osobno.

Tymczasem ściskam Cię najserdeczniej, Pani Twej moje uszanowanie i ukłony. Żona moja łączy Państwu ukłony i pozdrowienia.

Jacek.

[1872] 7 93

Kochany Karolu! Dziękuję Ci za wiadomość o mej komedji, dziwi mnie jednak że Sarneckí, skoro był w Warszawie nie doniósł mi o tem dawniej. Djabliż wiedzieli że się tak stanie. Nieraz posełałem rękopisma pocztą. Przecież to nie druk, a zdaje się że dopiero nowy do druku przeznaczono tak drukowane ulegają cenzurze. Tego więc wypadku ani ja, ani nikt przewidzieć nie mógł, bo zresztą nie było od kroczeń: Zacharjasiewicza i innych massa rękopismów idzie i dochodzi. Nic się w końcu tak złego nie stało. I tak ten rękopism zbyt wielu uległ zmianom żeby go użyć można. Niech więc sobie leży. Po rozstrzygnięciu konkursu, co niedługo nastąpić powinno Pośle poprawniejszy rękopism, czy gazeta Polskiej czy innemu pismu. Powiedz, z łaski swej

Jarnechiemu, że wtedy go uwiadomię i przy-
ślę przekaz do odebrania zaliczenia swego. To
też samo przez się rozumie, i ~~[illegible]~~ sam pamiętałem
~~[illegible]~~ o tem. Poczekać musi jednak aż ~~[illegible]~~ pracę
zbędę, bo nareszcie ja wszelkich dopełniłem
zobowiązań, a tylko brak wszelkiej od niego wia-
domości aż do tej chwili, niepozwolił mi się u-
regulować ~~[illegible]~~ z nim inaczej, choć sądzę że do niego na-
leżało donieść mi o gotowaniu rękopismu, i o la-
rach Figara.

Krótko bardzo przed moim wyjazdem Koźmian wziął
teatr, ale rzecz naturalna że go dobrze i sprytnie pro-
wadzi. Podobno ciągle pełen - Afisz jego już dziś
ogłusił repertuar Twej żony i Rapackiego. Wystawy
i umeblowania sceny być niepozwalał. Słychać że
się o Lwowski teatr stara. Ma konkurenta

w Cetnerze – ale w takim razie biedny teatr lwow-
ski. Pani hrabinie jednego talentu niedopuści.
Kwaj dzisiaj par excellence mameluki, ale
to c'est qu'il y a de plus mamelucque.
Zresztą zabijająco nudny jak wszystkie galicyj-
skie dzienniki. Obecnie udaje organ urzędowy
delegacji i propaguje teorję Darwina. Ma
wnukże niezłego wcale teatralnego recenzenta,
który Rychtera traktuje przez nogę, a sła-
szus zresztą uwagi gada przez nos z trójno-
ga. Domyśleć się niemogę kogo złapali. Bądź co
bądź Gümpel sprytny, że się trzyma. Sądziłem że
dezercja p. Alfreda była dyplomacją z jego strony.
Pokazuje się że rzeczywiście poświęcił się w obro-
nie honoru swego ~~[illegible]~~ teścia. Bałucjusz tak zrażo-
ny fiaskiem „Na łonie natury" że przysięga ni-
gdy komedji nie pisać. Szkodaby była – ale my

9140

ślę, że tak okrutnym nie będzie.

Z Adamem mam nadzieję spotkać się w Wenecji dokąd zapewne w przyszłym miesiącu wyjadę. Zresztą nudy tu straszliwe, a co gorzej że nie mi dotąd nielepiej.

Gdyby Ciebie kto w Meranie na zimę zasadził zwarjowałbyś z pewnością.

Kończąc ściskam Cię serdecznie, a Pani Twej rączki całuję. Żona moja przypomina się Waszej pamięci i łączy ukłony.

Twój
Józef Warszawski

21/ Meran.
Lankengasse.

Wyczytałem w Dzienniku, że Bezinteresowni Zygmunta, za I-szą częścią trylogii komicznej której drugą moją stanowią Kalecy, a III Umarli. Podobno Bezinteresowni drukują się już. Gus: Warszawskiej. Mógłby mi Zygmunt przysłać odcinek. Bardzo jestem ciekaw, bo tytuł bardzo obiecujący, a wiem że może nazywiście dobrą rzecz napisać. Niezmiernie chwalę nową Damasa sztukę Princesse Georges.

95

Kochany Karolu!

Słów parę piszę do Ciebie tylko. Donieś mi — gdzie obecnie znajduje się Zygmunt Sarnecki, jaki jego adres, i czy zawsze ma udział w Lubelskim Teatrze? Winieneś mi odpowiedzieć — Będąc w Krakowie mogłbyś wpaść do mnie — Jeszcze nie zobaczymy się mój drogi. Ściskam Cię serdecznie

Twój Józef

Pani Twojej ukłony łączymy.

Jaworze przy Bielsku (Bielitz)
Szlązk austrjacki —

Jaworze 1872

9140

Wielmożny Pan

Karol Chłapowski

Lwów

p. gr.

96 ~~135~~

Petersbourg
Hotel Demouth
Freitag 22/1 75

Hochverehrte Frau!

Wie danke ich Ihnen für Ihre freundlichen Zeilen die ich mit solcher Sehnsucht schon so lange erwartet. –

Glaubten Sie also daß ich so undankbar sein könnte Warschau zu vergessen, wenn dieß auch möglich gewesen wäre, Sie Gnädige Frau! die Freundschaft mit der Sie u Ihr Herr Gemahl mich zu beehren so gütig waren – werde ich nie vergessen – u Gebe Gott mir bald die Gelegenheit Ihnen mehr als genügende Beweise zu geben – (u ich bin das im Stande –) daß ich stets mit Verehrung und Dankbarkeit an Sie gedacht. –

Morgen beginne ich hier mein Gastspiel im Kaiserlichen Deutschen Hoftheater, mit Othello – ich werde

3

wenn er dann so gnädig wäre mir die Gelegenheit zu geben, wieder nach Warschau ~~gern~~ Kommen zu dürfen? Ich kann Ihnen nicht sagen, wie gerne – ach wie gerne! ich wieder bei Ihnen spielen würde – habe ich doch Polen so lieb gewonnen, u wie gerne würde ich Ihnen und Ihren verehrten Herrn Gemal, mündlich erzählen, was ich Alles seit einem Jahre erlebt habe – und vielleicht könnte es mir gelingen Sie zu überzeugen – wie großes Unrecht mir geschehen wenn Sie je glaubten daß ich Sie vergessen könnte –

Ginge es doch, ohne besondere Mühe Ihrerseits. –

wahrscheinlich "Macbeth", "Richard III
„Lear" u. „Romeo" folgen lassen –

Baron Kuster dieser Allmäch-
tige unzugängliche Herscher über
Alle Theater – wollte anfangs
auch nicht, mich jetzt, während
der Saison gastiren lassen –
ich aber unerschrocken mit meiner
nie zu beschwichtigenden Energie
ließ nicht nach – und fand
endlich Mittel, mein Ziel zu
erreichen –

Da Ihr Herr President sagte
"wenigstens für jetzt nicht", könne
er mich nicht auftreten lassen – so
bleibt doch die Hoffnung übrig –
vielleicht etwas später – jedenfalls
werde ich hier noch 3 Wochen
oder gar vier – weilen müssen

Herrn Presidenten zu bewegen
mich zu einem neuen Gastspiel
einzuladen – sobald ich hier fertig
bin – das würde mich aus
vielen Gründen, unaussprechlich
glücklich machen. –
daß Checin'sky gestorben
habe ich von einer polnischen
Dame in Berlin erfahren –
Armer Mann! – seine letzte
Rolle auf den Brettern dieser
elenden Welt gespielt – "der Rest
ist Schweigen." – –

Gnädige Frau. Ich grüsse Ihren
Herrn Gemahl u Sie recht herzlich
u werde Ihnen dankbar sein
wen Sie mir recht bald wieder
schreiben Mit Hochachtung
M. Neville.

98

Warszawa d. 30 Listopada 1868 r.

157

Łaskawa Pani!

Mam zaszczyt przesłać Pani numer dzisiejszego „Dziennika" w którego fejletonie, sprawozdanie sceniczne, racz Pani odczytać. Zawarta w niem propozycja a raczej myśl, może Panią znajdzie chętnie usposobioną... Umarły niedawno literat, Mścisław Kamiński, którego wizerunek i życiorys, podawały w tych dniach wszystkie illustrowane pisma tutejsze, zostawił wdowę i dwoje sierot, bez jutra – bez chleba! Redaktorowie i wydawcy, którzy prace zmarłego drukowali, ograniczyli się na umieszczeniu jego portretu i wierszy na cześć jego pisanych... O wsparciu sierot – nikt podobno nie pomyślał, bo-ć przecież myśli niezdarnej o wydaniu książki z jego pism złożonej, któraby przy obecnem usposobieniu publiczności do czytania, nawet kosztów nakładu nie pokryła – na serjo brać nie można – Ja, wprawdzie, nie znałem wcale zmarłego a rodziny pozostałej po nim, nie widziałem zgoła – lecz rozumiem takie straszne położenia a pojmuję i to, że dla wznioślejszej duszy, podnieść taką niedolę zacną a i każdą nawet – jest najsłodszą rozkoszą. Otóż, pomyśliłem, że Pani, która tak hojnie talentu swojego ku pomocy innym użyczasz, zapragniesz zostawić po sobie i ten dar Warszawie... Zrobi Ci to może więcej jeszcze przyjaciół a zjedna szacunek nowych jeszcze ludzi. – Powinienem był pewnie, pójść do Pani osobiście z tym projektem lecz, ja – od początku już, pomimo że talent i osoba Pani, obudziły we mnie najżywszy podziw i serdeczne współczucie, postanowiłem sobie nie poznawać Cię bliżej – nie z powodu zamieszczonego w dzisiejszym fejletonie – ten jest pozorny – lecz dla tego, że chciałem abyś Pani wróciwszy do Krakowa lub dalej... nie doznała jakiej z tąd szkody żeś

verte

miała bliższą znajomość z przeklętym tam u nich współ-
redaktorem i feljetonistą „Dziennika". Może to skrupuł
zbyt rafinowany – alem go miał istotnie. – Dla tego,
i dziś, już tylko listownie ośmielam się polecić Pani
myśl rzuconą o poranku dla dzieci Kamińskiego. i listow-
ne też, zapewniam Panią o prawdziwem uwielbieniu
jakie mam i z jakiem pozostanę dla Jej talentu
i osoby razem.

Najniższy sługa

Alexander Niewiarowski

Panu Chłapowskiemu uprzejme pozdrowienie zasyłam
Al.

Jeżeliby trzeba było, w razie zgody Pani, dodać do „Wiochny"
na proponowanym poranku Farysa i jaką prosnecatę,
to Królikowskiemu i Fellebornowi, pozwolenie na
to, postarałbym się wyjednać u JW. prezesa teatrów,
Oni zaś, mej prośbie nieodmówią. –
Al.

~~170~~ 700

Antoni Edward Odyniec

Spełniając życzenie Pani, mam sobie za najmiłszą przyjemność przesłać Pani egzemplarz mojej Barbary, wraz z prośbą, aby go raczyła zatrzymać na pamiątkę i jako dowód szacunku i uszanowania, z jakiem mam zaszczyt być

Pani

Dobrodziki

Najniższym i życzliwym sługą

Odyniec

6. Lutego. 1873.

~~174~~ 102

Pani

Dobrodziko!

Przepraszam że śmiem utrudzać; ale nie mogę się oprzeć prośbom nieszczęśliwej matki, która sądzi, że jedno łaskawe protekcyjne słowo Pani może być dla niej kotwicą ocalenia. Zostawiając więc jej samej ustne przełożenie swojego interessu, ja tylko odważam się prosić Panią o uprzejme jej przyjęcie i wysłuchanie. Oddawczynią jest Pani Wojtowiczowa obywatelka z Litwy, z wygnania do Warszawy przybyła, a ze wszech miar zasługująca na współczucie i pomoc, o którą właśnie ma upraszać Panią.

Z uszanowaniem

Wielmożnej Pani

Dobrodziki

Najniższy sługa

A. Odyniec

30 Kwietnia 1874.

~~172~~ 104

Spełniając uprzejme żądanie Pani, mam zaszczyt przesłać załączającą się tu ramotkę, łącząc przytem wyrazy uszanowania.

5. Kwietnia [1874?]

A. E. Odyniec

61

50

~~173~~ 105

106

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

13/X. 1909

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list ostatni potwierdzamy pierwotną umowę i zobowiązujemy się płacić Szanownemu Panu po 10 kop za wiersz „Pamiętników", które wydrukujemy w streszczeniu. Prosimy jednocześnie o nadesłanie części — jeśli nie całości — rękopisu, aby rozpocząć jego streszczenie, na całość bowiem nie możemy pozwolić więcej nad kilkanaście feljetonów, tj. kilka tysięcy wierszy druku.

Z poważaniem.

Konrad Ochoński

108

od 14/9 10

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie.

Podczas mojej nieobecności, zastępca mój, któremu zleciłem do druku trzy rozdziały z cennych pamiętników Modrzejowskiej, przeoczył termin, w którym rozdziały te drukowało jedno z pism galicyjskich i nie umieścił ich w Kurjerze.

Rzeczone wyjątki powtórzyły niektóre pisma warszawskie i, ku memu szczeremu żalowi, uniemożliwiły Kurjerowi wary. skorzystanie choćby z urywków pięknej spuścizny literackiej po wielkiej artystce

Nie mogąc też drukować całych pamiętników, gdyż Kurjer na dłuższy czas ma odcinek zajęty, z prawdziwą radością dowiedziałem się, że Słowo zamierza drukować pamiętniki w całości i z całą gotowością odstępuję Szanownemu Panu

zastrzeżone dla Kurjera pierwszeństwo w tym względzie, co Szanowny Pan raczy hr. Chłapowskiemu zakomunikować.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i koleżeńskiej życzliwości.

Konrad Wolowski

Warszawa d. 14/IX 1910.

Wielmożny
Erazm Piltz
Redaktor Słowa
w/m.

Warszawa d. 30/XI 92

~~36~~ 109

„KURJER WARSZAWSKI"
REDAKCJA
Plac Teatralny Nr 9.
w WARSZAWIE

Szanowny Panie Hrabio,

W odpowiedzi na list Sz. Pana pospieszam z zawiadomieniem, iż pierwszego przekazu nie otrzymałem, po zrealizowaniu zaś drugiego, stosownie do życzenia wypłaciłem p. Natalji Sikorskiej rs. 200 (Dwieście), na co mam honor w załączeniu przesłać duplikat pokwitowania.–

Z najszczerszym szacunkiem
Sługa

F. Olszewski

[Franciszek Olszewski]

JWPan
Karol Bozenta Chłapowski,
w New-Yorku.

~~37~~
110

Warszawa. Ulica Sto Krzyzka No 16.
16go Paździer:

~~191~~ 111

[1876]

Aleks. Jabłonowski i Ołdakowski.

Pani!

Jeśli ze szczytów sławy, wśród czci i wrzawy oklasków raczy Pani rzucić okiem pamięci na cichych lecz stałych swych wielbicieli, to niech się nie zdziwi, że przepełnieni uczuciem moralnej roskoszy niemogą się oni powstrzymać od złożenia Pani hołdu i przyklaśnię-

/.

cia Jej z za oceanu, - uczu-
wając tę sławę jaka spada
na wszystkich nas przez
tak szczytne i gienjalne
reprezentowanie przez Panią
dramatycznej sztuki naszej.

Wdzięczność i cześć nasza
niech łaskawie przyjęte-
mi będą przez Panią! -

Jakże obecnie i miłość
własna nasza jest zado-
woloną w obec osób, któ-
rzy śmieli powątpie-
wać w to, że Pani He-
lena raz wystąpiwszy
na scenie Amerykań-
skiej uznaną natychmiast
zostanie Artystką Świata. -

Lecz z drugiej strony - jak nam dziś smutno patrzeć na teatr opuszczony przez uwielbianą Artystkę, która nawet godnego siebie niezostawiła zastępstwa. - Smutno nam i za wieczorami spędzanymi w salonie Pani Heleny! - Pocieszamy się już tylko myślą ujrzenia kiedyś Panią, obciążoną laurami, na gościnnych występach w naszym grodzie; - mamy bowiem nadzieję że pomimo najświetniejszego powodzenia w świecie - węzły z tym grodem niebędą na zawsze zerwane w pięknem i szlachetném Jej sercu. -

Tęsknić wyczekując zjawienia się Pani u nas - nieprzestaniemy; - tymczasem całując Jej rączki - żegnamy. —

Napoleon Ołdakowski. —

Al. Jabłonowski

Niewiem czy Karol w Anaheim czy we Francisko? - upraszam o przesłanie załączonego tu listu. Bardzo by nam miło było otrzymywać od Państwa częstsze wiadomości. - Od Pani tego nieśmiemy wymagać, lecz Karol mógłby być mniej leniwym w pisaniu do szczerze Go kochających. —

Posen 19 Août 1868.

113

114

Très chère Madame et vous Monsieur Charles et ami; permettez moi de vous adresser cette lettre conjointement, avec l'espoir que vous usurez envers moi d'une reciprocité amicale.

Il y a déja quelques jours que la lettre que j'ai reçu concernant les costumes serait entre vos mains Madame, si je n'avais pas compté sur la missive de votre frère Simon, pour vous l'adresser.

La lettre de la maison Moreau vous apprend qu'il vous est facile de recevoir les dessins de tous les costumes que vous desirez faire faire.

Comment se passent votre temps et les representations à Krynica! cet endroit est-il plus gai pour vous que Posen? le public est-il de meilleur goût, (j'entends pour le théâtre!). Savez-vous Mesdames et Messieurs de Cracovie, que vous avez plongé Posen dans la tristesse. Vous riez, et ne me croyez pas, je n'ose pas vous dire venez y voir parce que cet état de choses changerait, mais c'est la vérité; nous sommes tous seul a seul, Même au bazar, je rencontre peu de connaissances un jour, pas du tout le lendemain.

Les soirées se passent moitié assis au milieu des nuages tabagiques du théâtre Allemand, moitié au Volksgarten, d'où le Kalospinthekromokrene à disparu, Il nous arrive d'aller errer dans le gentil parterre de Volkowitz; Simon et moi nous rencontrons cela cinq minutes un quart d'heures, Plus de ~~Sigismond~~ Jules ni d'Anasthase, - tous deux a Berlin, l'un pour trois semaines, l'autre pour quelques jours encore.

Je viens de terminer la critique de votre théâtre, artistes, administration, direction; joignez à quelques causeries sur la ville et la Société, je crois que je vais me permettre de publier ces articles en brochure.

Que voulez-vous faire chanter; chanter toujours, et quand je m'installe au milieu de mes paperasses noircis, de souvenirs, etc d'espoir.

Je rêve, j'espère, et compose
Je parle d'hier qui s'enfuit
Et lorsque mon âme est disposée;
Je rime, que demain la rose
Viendra parfumer mon réduit.
Si je suis triste un jour: Je prie
Je trace une fable aux enfants.
On croirait toute la vie
Pour cette innocence infinie
Qui rit de nos pleurs, en aimants.

Aussi j'attends Simone chez moi, nous devons loger ensemble et s'il veut nous travailler ons, je me sens prêt à jeter sur le papier quelques operettes; la musique une fois composée, on peut tout traduire; et pourquoi ne la jouerait-on pas, ce que nous présenterons! ne nous mettez pas au défi! Simone n'est pas prêt.

Vous serez assez aimables Madame et vous Charles de me donner beaucoup de détails, de vos nouvelles, de vos distractions, de vos travaux; présentez mes souvenirs à vos gentilles nièces, à Mlle Bauman, à Madame votre mère. Faust-il oublié Aïssa! ma foi s'il allait me griffer au me mordre en voulant lui offrir la main. Ah! pardon j'ai dit il, c'est elle. Tant pis, j'ai déjà fait une ratture sur ma lettre, c'est beaucoup trop.

114

113

Je presente le bonjour et le souvenir, a Mr Lapocki Benda Ladnowski, je me rappelle avec plaisir de tous les artistes de votre troupe, et ne puis manquer de les saluer. Pardonnez a mon bavardage, peut-être, êtes vous entrain d'étudier un rôle, et je vous dérange, après tout c'est un ami qui vous rend visite, la distance et l'intention seront son excuse. — à propos, Mme Baranowska est toujours à Posen, et ne me semble pas disposée de gagner Kalisz de sitôt, elle à des projets de voyage.

Jules par ce que je viens d'apprendre a l'instant (Mr Grabowski me derangeant de ma missive me l'assure) est arrivé de Berlin, un de revenu; tant mieux nous pourrons causer, rire, quelquefois.

C'est drôle comme on prend de certaines habitudes vivement et comme elles restent en nous, même quand elles n'ont plus lieu d'être, Souper Chez Volkowitz c'est très bien une société ensemble; ou au moins deux personnes, et bien, seul il arrive a chacun de nous de franchir le seuil, on mange mal et on trouve tout mauvais sans société.

Au Revoir Chère Madame, au revoir ami Mr Charles, bonne santé, grand succès, et souvenez vous que vous me ferez grand plaisir si vous me conservez en mémoire, Votre ami qui vous baise les mains

Paul Argant

Mr Grabowski qui est présent se rappelle a votre souvenir.

12 Mühlen Strasse. Posen.

Adolf

~~78~~ 115

Łaskawa Pani.

Czy niebyłaby Pani tak dobrą zagrać we Srodę Sluby panieńskie Adrjannę lub Pannę Mężatkę iest to życzeniem JWPrezesa tembardziej że podobno Pani obiecała JWPrezesowi że w tym tygodniu nie czekając na wystawienie Księżnej Jerzowej grać Pani będzie —

oczekując rychłej odpowiedzi zostaję z poważaniem

Ostrowski

~~79~~ 116

Krystyn Ostrowski

117 ~~72~~

7 Marca 1871.

Ostatnia myśl moja przed wyjazdem z kraju, jest dla łaskawéj i uwielbionéj Pani. W téj chwili opuszczam Kraków i udaję się do Paryża, lecz z zamiarem jaknajrychlejszego powrotu. W tém piekle niedoli i zwątpienia, tak jak w piekle Danta, Jéj pamięć i cień Szekspira, tak jak cień Wirgiliusza i duch Beaty, towarzyszyć mi będzie; daj Boże abym się jaknajdaléj za miesiąc w świecie żyjących zobaczył, i mógł się zająć wypracowaniem Kleopatry. Praca ta będzie mi tém milsza i tém łatwiejsza że przez Jéj wybór była mi wskazaną; przełożę najpierwéj dosłownie, w sposób Hamleta, następnie potrzebne uczynię zakreślenia i zastosowania do sceny. Posyłam wiadomość która mię właśnie o przedstawieniu Hamleta we Lwowie dochodzi; jest to zapowiedzią większego i o wiele pożądańszego powodzenia, gdyż je łaskawéj Pani mojéj zawdzięczać będę.

Jéj najwierniejszy sługa
Kryst. Ostrowski

Paris, 39, Avenue de la Grande-Armée.

74.
119.

5 Września 1871.

Łaskawa i droga Pani.

Moja Kleopatra, a raczéj Pani, gdyż pod jéj natchnieniem podjęta, już jest na ukończeniu; wszelako, trzeba będzie jeszcze kilku tygodni na zupełne wygładzenie, chociaż o ile możności, całą pierwotną, czasami nieco szorstką potęgę Szekspira, starałem się zachować. Miejsca bardziéj zbliżające się do komedyj niż do dramatu, w ogóle są rymowym wierszem pisane, nie tracąc wszakże na dosłowności, za normę i niezmienne prawidło w całym przekładzie przyjętéj. Oby ta nowa praca godną była Jéj nieoszacowanego talentu!

Całuję Jéj rączki i przesyłam dzisiejszy Entre-Acte, z wzmianką o Hamlecie i Kleopatrze.

Szczerze i niezachwianie przywiązany

Krystyn Ostrowski

Paryż, 25, Boulevard des Capucines.

76 121

2 Lipca 76.

Kochana i droga Pani.

Czy prawda że na kilka miesięcy, na cały rok może, opuściła Warszawę, w celu zwiedzenia Nowego Świata? W takim razie i ze Starym nieco bliżej zapoznać by się można, zwłaszcza z Paryżem, który dotąd bądź co bądź, już pierwszą stacyą podróżną dla wszystkich pierwszorzędnych artystów. Tutaj Pani Ristori, Adelina Patti i niedawno co Ernesto Rossi swój powszechny rozgłos zyskali... Nie wątpi o tem kochana Pani że mię znajdzie w zupełnej gotowości na Jej usługi, równie jak P. Rallande który najmocniej pragnie stać się Jej przedstawicielem w paryzkim dramatycznym obszarze. Niechże kochana Pani

tej sposobności nie często zdarzyć
się mogącej nie ominie!
Wawrzyn zyskany w Paryżu
dopiero potem w innych krajach
w złoty wieniec się zamienia.
Sądzę nawet, że już P. Rallande
zgłosił się do niej w tym przed-
miocie. Chociaż by szło tylko
o obejrzenie gruzów tej stolicy,
zwłaszcza moralnych, to już
nie nadto z drogi udając się
do którego z większych portów
Europy, z tąd więc mogę się
cieszyć tą nadzieją jeżeli nie
pewnością że Ją wkrótce oglądać
będę

Najżyczliwszy Jej przyjaciel
i sługa

Krystyn Ostrowski

21, Avenue de la Grande-Armée

77 122

Helena Paderewska

~~80~~ 123

Hotel St. Francis
San Francisco

14/12 1904

Droga Pani Heleno,

Z jakąż radością otrzymaliśmy kochane zaproszenie Drogich Państwa i z jaką radością je przyjmujemy.

Możemy wyjechać stąd 23go wieczorem (podobno o 5ej 30) a musimy być 28go we Fresno, gdzie mąż gra wieczorem. — Jeżeli nawet przyjazd nasz jest Wam nie na rękę — to trudno, musicie nam wybaczyć kłopot jaki Wam sprawimy — zanadto pragniemy Was zobaczyć — zanadto nam się chce tych kilka dni świątecznych z Wami i u Was spędzić, byśmy nie nadużyli gościnności.

Waszej. Droga Pani Heleno — przyjedziemy sami, bez lokaja i bez Panny służącej, z małemi kuframi, bo mamy nadzieję, że będziemy mogli tych parę dni „bez strojenia się" spędzić. Tuczyśmy zmęczeni, a tych parę dni, musi na długo dać nam wypoczynku.

Niech tylko Droga Pani nie kłopocze się — wszędzie i wszystko nam u Was dogodzi i z pewnością, będzie nam tylko zadobne. —

Tylko, jeżeli mój Wacio na święta przyjedzie — to niech Droga Pani pozwoli mi go przynieść i da mu ten kącik przeznaczony dla Marcela. —

Ignaś polecił mi zapytać się Drogą Panią, czy Państwo mają fortepian — bo on niestety podczas tournée grywać musi. Otóż jeżeli potrzeba — to dom Steinweg — fortepian do Państwa — pośle — trzeba

~~81~~ 124

Hotel St. Francis
San Francisco

Tylko ich uprzedzić.

A teraz jeśli Łaska proszę nam donieść
którędy i jak do Was jechać mamy
bo nie mamy o tem najlżejszego wyobrażenia.
Droga Pani Heleno – całem sercem
dziękujemy Wam, za tę gościnność Waszą.
Zaczyńcie Wy Dobrzy – że nas mieć chcecie.
Tysiączne uściski bardzo oddanego
Wam serca.

Helena Paderewska

~~82~~ 125

Hotel St. Francis
San Francisco

Droga Pani Heleno,

Przed chwilą list do Drogiej Pani wysłałam – a teraz znów pisać muszę – Idzie mi o papugę, którą dla Pani Felicji przywiozłam, gdyż Wacio o to mnie w Jej imieniu prosił. Otóż jestem w wielkim kłopocie, gdyż na „cas" zabrać jej nie

83 126

bo i ja mam swoje papugi – które z zapar-
ciem się po dniach i nocach karmiłam, niby własne
pisklęta. – Co robić – co robić.

Możeby Pani droga wziąść papugę chciała – a
potem, gdy będzie ciepło – można będzie ją koleją
do Chicago odesłać.

Proszę o słowo rady, bo jestem doprawdy szkło-
potana – to takie śliczne, mądre ptaki, które
można wszystkiego nauczyć i mówić i śpiewać
i gnizdać. Szkoda je zmarnować. –

Gdybym wiedziała, że droga Pani zabawi całą zimę
u siebie – to bym z całą bezczelnością (którą może usprawiedli-
wić kłopotliwe me położenie) – poprosiła o przezimowanie
i dwóch moich – wiem, że droga Pani odpowie mi szczerze
i ceremonji robić sobie ze mną nie będzie.

Piszę w wielkim pośpiechu – bo chcę list zaraz
wysłać. Tysiączne uściski i do widzenia.

Helena

Odpowiedzi czekam niecierpliwie

będziemy mogli – on l'état nerveux
do Mr S. J. P. który, gdy gra – potrzebuje
wyjątkowego spokoju. P. Brenan obiecał
mi papugę dostawić do Chicago, ale
oto w tej chwili przychodzi odpowiedź
od Zarządu Kolei, iż nie pozwolą
wziąść papugi do wagonu – tylko trzeba
posełać ekspressem. Jest to młody
ptak Aushalski – potrzebujący
ciepła – zimno od razu go zabije.
Co czynić droga Pani – jestem strasznie
skłopotana – zupełnie jak ta
baba co to nie miała kłopotu
i kupiła sobie prosię.

84 127

Środa.

Droga Pani Heleno,

Pragnęłam powitać Twoją Panią i serdecznie Ją uścisnąć – ale wiem, że dzisiaj cały dzień ma Pani zajęty – a zatem muszę poczekać do jutra...

Tymczasem przychodzę w imieniu kuzynki mojej Adamowskiej (która wyjechała

na koncert do Hartford) prosić
kochanych Państwa na jutro
na śniadanie o 2ej.
Jest to jedyny dzień, w którym
możemy być wszyscy zebrani –
a tak pragnęlibyśmy spędzić
parę godzin razem z Wami. –
Nie wątpię, iż to będzie możliwem –
i dlatego z góry cieszę się już
tą tak miłą nadzieją. –
Około 10ej nie czwem – będę

85,
128

dziś „w Brunsniku" – może
więc zechce Boga Pani zostawić
tam dla mnie słówko odpowiedzi.
Serdeczne pozdrowienia i
uściśnienie łączę – a Panu
Karolowi bardzo piękne
ukłony zasyłam. —

Helena Paderewska

Boga Pani – jeśli łaska –
proszę przyjść na śniadanie o pół do 1/2
w tej chwili otrzymuję kartkę – że Tobie
wcześniej pomoże. – Daj jeszcze tysiąc uściśnień

129

Form No. 1.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

This Company **TRANSMITS** and **DELIVERS** messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or **delays** in transmission or delivery of **Unrepeated Messages**, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within **sixty days** after the message is filed with the Company for transmission.
This is an **UNREPEATED MESSAGE**, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

THOS. T. ECKERT, General Manager. NORVIN GREEN, President.

NUMBER	SENT BY	REC'D BY		CHECK
23	Ny	AK	9a	Paid 11.18a

RECEIVED at Corcoran Bldg., S. E. Cor. 15th & F Sts., Washington, D. C. Nov 20 1891

Dated New York 20

To Madame Modjeska

Arlington Hotel

Washn

Many thanks for your graceful telegram am staying Windsor

Paderewski

130

Form No. 168.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

23,000 OFFICES IN AMERICA. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

This Company **TRANSMITS** and **DELIVERS** messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or delays in transmission or delivery of **Unrepeated Messages**, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the message is filed with the Company for transmission.

This is an **UNREPEATED MESSAGE**, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

RECEIVED at 855AM-Gs-K-B- 14 Paid nite rate.

New York, N.Y., 24

Madame H. Modjeska, Eltoro, Cal.

Attendu vainement repose desoles Chicago impossible Frohman va vous faire proposition advantageouses Newyork bien.

T. J. Paderewski.

RECEIVED at

Form No. 168. M. T.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

24,000 OFFICES IN AMERICA. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

This Company **TRANSMITS** and **DELIVERS** messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or delays in transmission or delivery of **Unrepeated Messages**, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the message is filed with the Company for transmission.

This is an **UNREPEATED MESSAGE**, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

RECEIVED at

3 GS WN BS 6 Paid

Chicago Ill Jan 2

Count and Countess Bozenta, Chlapowski,

Tustin, Cal

Najlepsze zycenia szczesliwego roku uściski pozdrawienia

Paderewsci

IO.36

MONEY TRANSFERRED BY TELEGRAPH. **CABLE OFFICE.**

SEE OTHER SIDE FOR TELEGRAM

The Western Union Telegraph Company

THE LARGEST TELEGRAPHIC SYSTEM IN THE WORLD.
OVER ONE MILLION MILES OF WIRE IN THE UNITED STATES AND CANADA.

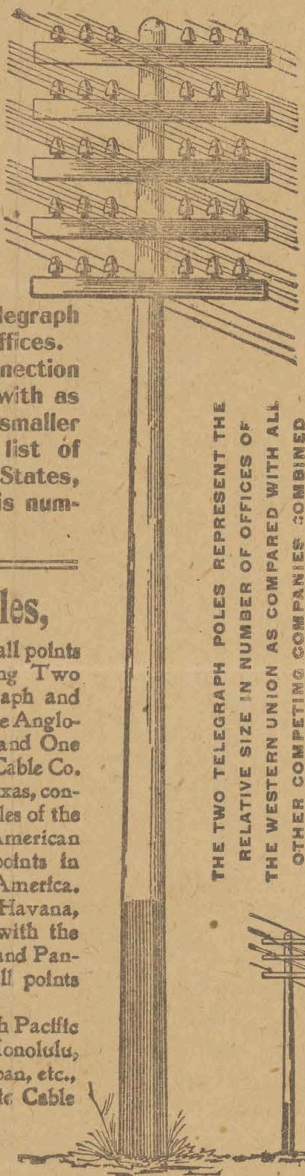

THE TWO TELEGRAPH POLES REPRESENT THE RELATIVE SIZE IN NUMBER OF OFFICES OF THE WESTERN UNION AS COMPARED WITH ALL OTHER COMPETING COMPANIES COMBINED

W. U. T. CO. 24,634 OFFICES.

OTHER COS.' 4,868 OFFICES.

It has over 24,000 Telegraph Offices, including Branch Offices.

It has also Direct Connection by Telegraph or Telephone with as many more remote and smaller stations, making a total list of over 50,000 in the United States, Canada and Mexico, and this number is rapidly increasing.

Seven Atlantic Cables,

Connecting North America with all points in Europe and beyond, including Two Cables of the American Telegraph and Cable Company, Four Cables of the Anglo-American Telegraph Company, and One Cable of the Direct United States Cable Co.

Direct Wires to Galveston, Texas, connecting at that place with the Cables of the Mexican, the Central and South American Telegraph Companies for all points in Mexico and Central and South America.

Direct Wires and Cables to Havana, Cuba, connecting at that place with the Cuba Submarine and West India and Panama Telegraph Companies for all points in the West Indies.

Connects at San Francisco with Pacific Cables to the Sandwich Islands, Honolulu, Guam, the Philippines, China, Japan, etc., and at Victoria, B. C., with Pacific Cable to Australia and New Zealand.

Connects at Seattle, Wash., with U. S. Government Lines and Cables to and in Alaska.

Exclusive connection with the Great North-Western Telegraph Co. of Canada.

Domestic and Foreign Money Orders by Telegraph and Cable

SEE OTHER SIDE FOR TELEGRAM

132

Form No. 168.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

23,000 OFFICES IN AMERICA. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

This Company **TRANSMITS** and **DELIVERS** messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or delays in transmission or delivery of **Unrepeated Messages**, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the message is filed with the Company for transmission.

This is an **UNREPEATED MESSAGE**, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

RECEIVED at 8 30AM- Gs-Y-B-5 Paid.

Grand Rapids, Mich, 1- Helena Modjeska, Eltoro,

Najserdeczniejsze zyczenia uscisnienia szczenia zdrowia.

Padereswki.

Form No. 168.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

23,000 OFFICES IN AMERICA. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

This Company TRANSMITS and DELIVERS messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or delays in transmission or delivery of Unrepeated Messages, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the message is filed with the Company for transmission.

This is an UNREPEATED MESSAGE, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

RECEIVED at 715AM- Gs-D-B- 10 Paid.

H Keokuk, Iowa, 22.

Madame Modjeska, Eltoro, Cal.

Please send immediately jar nasci medicine Toledo, Ohio.,
Valentine Theatre.

Paderewski.

134

Form No. 168.

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

23,000 OFFICES IN AMERICA. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

This Company **TRANSMITS** and **DELIVERS** messages only on conditions limiting its liability, which have been assented to by the sender of the following message. Errors can be guarded against only by repeating a message back to the sending station for comparison, and the Company will not hold itself liable for errors or delays in transmission or delivery of **Unrepeated Messages**, beyond the amount of tolls paid thereon, nor in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the message is filed with the Company for transmission.

This is an **UNREPEATED MESSAGE**, and is delivered by request of the sender, under the conditions named above.

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

RECEIVED at 430PM-Gs-Q-B- 12 Paid.

San Francisco, Cal., 18.

Mme. Modjeska Countess Bozenta, Arden, Eltoro, California.

Please send address corset maker am waiting answer concerning parrots usciski answer predaid.

P. Paderewski.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЄҐРАМ

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 5838

Dienstliche Angaben. / Dopiski urzędu. / Дописки урядові. 135

an — do — до

Pani Helena
Modrzejewska teatr m. Kr.

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з: D
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.: 1175
am / dnia / дня: 21/1 190 um / o / о: 9 Uhr / godz. / год. 15 Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через: [signature]

Von / Z / З: Ciężkowice

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи: 85 mit / o / о: 28 Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті (Worten / słowach / сл. — Chiffern / szyfrach / шиф.)

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня: 190
um / o / о: 8 Uhr / godz. / год. 15 Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Przyjeżdżamy na godzin
parę pragniemy spędzić
wieczór z drogim Państwem
prosimy Was dziś wieczór
na skromną wieczerzę
grand hotel po teatrze
Paderewscy

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці
..... 190 .....
um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
..... 190 .....
um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / пол.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Вид телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
TE.

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia: 504

madame de chlapowska ~~hotel~~

~~georges lembarg~~ =

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

136

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня ..... 190 ..... um / o / о ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ..... mit / o / о ..... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ..... Worten / słowach / сл. ..... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ..... 190 ..... um / o / о ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

fr paris · 43671 20 11 8 50 hn =

= a l artiste unique a l amie incomparable · hommage de plus · profonde gratitude = paderewski +

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce | Dem Taxen übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано пневматиці | Віддано післанцеви

Grand Hotel Krakau

um / o / о — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / мін. — Mittags / p. / пол.

Blatt Nr. 80

Leitung Nr.

Telegramm Nr. 10

137

madame chlapowska modrzejewska

bazar posen =

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Posen T. A.

Aufgenommen von

den / um Uhr M.

durch

Ausgefertigt

um Uhr M.

durch

Telegramm aus W. + v morges 49 12 25/2 7 n

nous attendrons avec joie affectueuses pensees = paderewscy .

C. 187.

840
116
504
840
840
04

5040
840
840
974.4

138

Blatt Nr. 43

Leitung Nr. 5876

Telegramm Nr. № 7

madame helene chlapowska bazar posen =

Aufgenommen von

den 23 um 4 Uhr 36 M.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Posen T. A.

Amt

Ausgefertigt

um Uhr M.

durch

Telegramm aus + v morges 1+ 11 14 2/3 3 s = Uhr Min.

= voeux souhaits sinceres vous attendons impatiemment pensees affectueuses =

= paderewsky .+

C. 187

Form No. 1565.

WESTERN UNION

Cable Message

WESTERN UNION

THE WESTERN UNION TELEGRAPH COMPANY.

INCORPORATED

ROBERT C. CLOWRY, President and General Manager.

THE LARGEST TELEGRAPH AND CABLE SYSTEM IN EXISTENCE. CABLE SERVICE TO ALL THE WORLD.

24,000 OFFICES AND 25,000 ADDITIONAL TELEGRAPH AND TELEPHONE CONNECTIONS IN NORTH AMERICA.

DIRECT AMERICAN CABLES NEW YORK TO GREAT BRITAIN.
CONNECTS also with ANGLO-AMERICAN and DIRECT U. S. ATLANTIC CABLES.
DIRECT COMMUNICATION WITH GERMANY AND FRANCE, CUBA, WEST INDIES, MEXICO and CENTRAL and SOUTH AMERICA.
WITH PACIFIC CABLES TO ALASKA, HONOLULU, AUSTRALIA, GUAM, THE PHILIPPINES, JAPAN, ETC.

Branch Offices in Principal Cities of Great Britain and the European Continent. All Foreign Telegraph Stations accept Messages to be sent "Via WESTERN UNION."

175Xn. Vc. Dm.

RECEIVED at
July 15, 1907

Morges 35.

Count Bozenta

Care Mott Dillon Douglas Building

LosAngeles.

865

Lettre Cheque recai tout peine M. incline devant votre volonte supplie conjure rien acheter rien batir ce serait desastre definitif lettre suit nos plus tendres penses.

Padirewski.

12:32pm

Am MM

TERMS AND CONDITIONS.

To guard against mistakes on the lines of this Company, the sender of every message should order it repeated; that is, telegraphed back from the terminus of said lines to the Originating Office. For such repeating the sender will be charged, in addition, one-quarter the usual tolls of this Company on that portion of its lines over which such message passes.

This Company will not assume any responsibility concerning any message beyond the terminus of its own lines. It is agreed between the sender of the following message and this Company, that this Company shall not be liable for mistakes or delays in transmission or delivery, nor for non-delivery to the next connecting Telegraph Company, or to the addressee, of any unrepeated message, beyond the amount of that portion of the tolls which shall accrue to this Company; and that this Company shall not be liable for mistakes in the transmission or delivery, nor for delay or non-delivery to the next connecting Telegraph Company, of any repeated message, beyond fifty times the extra sum received by this Company from the sender for repeating such message over its own lines; and that this Company shall not be liable in any case for delays arising from interruption in the working of its lines, nor for errors in cipher or obscure messages. And this Company is hereby made the agent of the sender, without liability, to forward any message over the lines of any other Company necessary to reach its destination.

It is agreed that this Company shall not be liable for damages in any case where the claim is not presented to it in writing within sixty days after the sending of the message.

L'Initiation
REVUE PHILOSOPHIQUE, INDÉPENDANTE
& SYNTHÉTIQUE

Mensuelle
100 PAGES — 50 RÉDACTEURS
4me Année

Direction : PAPUS
14, Rue de Strasbourg — Paris

71 140

Madame

C'est avec la plus grande joie que je trouve l'occasion de vous écrire pour vous remercier des enchantements que nous a procurés votre présence, ainsi que celle de Monsieur votre mari, parmi nous.

Je connais la grâce et l'élévation d'idées de la femme, Andzia de Wolska nous fait espérer pour bientôt la connaissance de l'Artiste.

Si l'âme de Schakespeare est immanente dans ses œuvres, vous seule aujourd'hui pouvez donner à ces créations la vie effective, hélas trop courte, par l'évocation magistrale de votre verbe. Aussi Paris sera-t-il heureux de faire à ce grand artiste l'accueil qu'il sait réserver au génie, sans crainte ici d'odieuses persécutions moscovites.

A ce propos puis-je vous faire une prière : l'honneur de recevoir un de vos portraits afin de ne pas perdre tout à fait la vue de l'épouse accomplie et de l'incarnatrice de l'Universel que vous conciliez si parfaitement.

Veuillez me rappeler au souvenir de Monsieur votre mari, que je suis si heureux d'avoir pu connaître et apprécier, et agréez l'assurance de ma sincère

A respectueux admiration

Papus

dnia 21 Stycznia 1905 San Francisco (Kalifor)
1119 Van Ness Av.

~~111~~ 141

Szanowny i Kochany Panie Karolu!

List Jego, zawsze wielce pożądany, tą razą sprawił tu nam wszystkim niezwykłą przyjemność. Dowiedzieliśmy się bowiem z niego o stanie zdrowia obojga Państwa, ich sposobie życia, planach na przyszłość i innych rzeczy tyczących się Ich osoby, — za co, ponieważ to nas wielce interesuje, jesteśmy serdecznie obowiązani.

To co mi Kochany Pan Karol o rozbudzeniu życia Katolickiego w waszych okolicach pisze, słyszałem już od kilku osób z Los Angeles przybyłych. To samo mogło by się stać i u nas w San Francisco, ale do tego ~~konie~~ koniecznie potrzeba ludzi poświęcenia, wpływu, rozumu i towarzyskich zalet, których nam tu czy brakuje, czy też jeżeli i są tacy, to zwykle bywają przeciążeni pracą również pożyteczną chociaż w innym kierunku.

~~Zamiarem~~ Pańskim dania prelekcyi w przedmiocie tak ciekawym, a tak mało nawet księżom katolickim znanym, jakim jest niezawodnie Kościelna Unija w Polsce jestem prawie zachwycony. Ma się rozumieć, że przedmiotu tego w jednym odczycie wyczerpać niepodobna, ale zawsze można będzie Panu przedstawić choć w zarysach przyczyny i początek tego wielce ważnego ruchu ku połączeniu schyzmatyckiego Kościoła z Katolickim, powolne jego dokonanie pomimo wielu przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych i nakoniec z upadkiem politycznym Niepodległości Polski prawie zupełna jego zagłada. Piszesz mi Pan, że posiadasz trzy dzieła O Unii Ks. Bisk. Likowskiego, ale nie powiadasz jakie. Ja mam u siebie wszystkie jego prace w tym przedmiocie przez niego wydane. Mianowicie: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi, w XVIII i XIX wieku. Praca konkursowa Poznań 1880. (Jeden duży Tom — doskonałe dzieło.)
Unia Brzeska (r 1596). Poznań 1896. (Jeden Tom).
Rokowania poprzedzające Unię Brzeską. Kraków 1886 (jeden tomik)
Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymsk. Poznań 1875.

2 W Przeglądzie Kościelnym Poznańskim za rok 1884 (N° 1.2.3.4.5.6.7.8)
Ks. Likowski zamieścił bardzo treściwe opowiadanie o Przyczynach
Unii Brzeskiej r. 1596. (Pracę tę panu posełam)
Prócz tego mam we Francuskim języku w 2ch tomach dobre dzieło
Ks. Lescoeur'a L'Eglise Catholique en Pologne dans le gouverne-
ment Russe. Paris 1876.
8 Les Missionnaires Moscovites chez les Ruthenes Unis dans le
diocese Chelm Paris 1876. (broszura którą posełam)
4 Mowa J. E. X. Metropolity Sembratowicza miana na Kongresie
Katolickim w Krakowie 1893. (wycinek z gazety)
1 Z Zakulisów Schyzmatyckiej Propagandy, poprzedzającej
zniesienie Unii w dyecezyi Chełmskiej w 1875 r. napisał Cyryl
Studziński. Kraków 1899.
6 Z Męczeńskich Dziejów Unii. Pamiętnik Ks. Grzeg. Micewicza
z przedmową Ks. Dr. Chotkowskiego. Poznań 1888. (jeden tomik)
5 Pamiętniki Józefa Siemaszki. Opracował Ks. Dr. Chotkowski
Kraków 1885. (jeden oprawny tom)
Unia Podlasko-Chełmska od roku 1875-1885. przez Ks. Adama
Słotwińskiego Pijara. Czaca 1893.
7 Moskwa wobec Unii i Polski. Nakładem Towarzy. Stanisł.
Staszica. Lwów 1889. (mały tomik oprawny)
Artykuł w American Quarterly Catholic zatytułowany
3. Uniat Catholics in Russia przy pomocy mojej przez Br.
Clinch'a napisany.
I wiele innych w ciągu lat kilkunastu artykułów
w dziennikach i miesięcznikach Amerykańskich drukowanych.
Otóż z dopiero co wymienionych dzieł o Unii traktujących
~~wymienionych~~ wysłałem dziś panu Karolowi przez pocztę
8 książek i broszur (każda numerem czerwonym oznaczona)
Czytaj je, porób wyciągi, a po ukończeniu wypisów
i wygłoszeniu odczytu - nie zapomnij, to wszystko w
całości i porządku nazad mi przesłać. - Tyle co do
tego przedmiotu.
Co się tyczy dokumentów o rzezi Galicyjskiej r. 1846, to tako-
wych wcale nie posiadam. Z tego jednak co sam, będąc
chłopcem w szkołach na Wołyniu, pamiętam i co z Encyklopedii
Orgelbranda pod literą Austrya ~~mogł~~ (posiadam tylko 6 tomów)
mogłem zebrać, wypada i że rzeź Galicyjska w zachodniej
jej części wybuchła pomiędzy chłopami w Lutym miesiącu 1846.
i trwała najzaciekle dni trzy t. j. 18ta 19ta i 20 Lutego pod do-
wództwem Szeli. W tej rzezi do 800 obywatelstwa Polskiego
bez różnicy stanu, płci i wieku padło od pałek, cepów.
Strzelb i siekier hołoty i podburzonego chłopstwa. - W Krako

W Krakowie powstanie wybuchło dnia 20 Lutego 1846, lecz po kilku dniach z nadejściem Austryackiego wojska (podobno Benedeka) i rozproszeniu powstańców upadło. W Listopadzie 1846 r. Rząd Austryacki za zgodą Mocarstw ościennych (Moskwy i Prus) t. z. Rzeczpospolitą Krakowską z wolnym Miastem Krakowem do Państwa swego wcielił. Do biblioteki tutejszego Towarzystwa Polaków, nie będąc już od lat kilku jego członkiem, nie zaglądałem. Może w tych dniach do niego zajrzę, — w każdym razie jednak mogę ręczyć za datę Listopada 1846 w którym Kraków został przyłączony do Austryi.

My tutaj wszyscy dość zdrowi po dawnem żyjemy. Kapitan Bielawski się trzyma, choć mu nogi jakoś nie dopisują. — dnia 4go Marca, na Sgo Kazimierza, kończy mu się nie 86 a 90 lat. piękny wiek! Warto ażebyś Pan mu w tym dniu powinszował. — Mieszka teraz u niego oprócz jego gospodyni — Pani Junosza — artystka malarka. Jej towarzyszka i przyjaciółka z Paryża Pani Areales, nie mogąc dłużej czekać tu Szczęścia Bożego od dwóch prawie miesięcy jak wyjechała do Nowego Yorku i jak pisze ma tam większą nadzieję na powodzenie aniżeli tutaj. — Pani Junosza zaś nie mając środków — pozostaje w San Francisco, pracuje i czeka. — Już to karyera artystów malarzy i rzeźbiarzy wcale nie zazdrośna! Szkoda nam tej biednej, młodej osoby. — Ma talent, jakim się nie może poszczycić ~~z~~ żadnych z tutejszych bohomazów, jest pracowita i porządna — a powodzenia jak dotąd ani na grosz! Aż złości biorą, — ale co poradzisz z klassą t. z. wyborową, kiedy jest obojętną, i nieznającą się wcale na sztuce. Dla nich ~~jakieś~~ fotografije wystarczają. — Naszym Moskalikom coś się źle powodzi i w polu i w domu! Może to i lepiej! Niech wiedzą co to znaczy brać w skórę. Upaść oni nie upadną, ale jak Austrya po Sadowej, tak i oni przyjdą do przekonania, że trzymać za łeb tyle milionów ludności własnej i cudzej — wcale nie wypada

i że trzeba, nareszcie dać pewną dozę wolności każdemu. Może się też coś i nam Polakom przy tem dostanie, a i wiara w Niemiecką przyjaźń zaniknie! Daj to Boże!
Spotkałem dziś przed wieczorem Arcybiskupa Montgomery – Mówiłem mu żem otrzymał list od Pana. Kazał mi się kłaniać obojgu Państwu. Nasz Arcybiskup ciągle niedomaga, – z tąd cały nawał pracy prawie leży na barkach Arcybis. Mongomery –
Z powrotem do kraju proszę się nie spieszyć – Rzeczy mogą się tak jakoś ułożyć, że nawet żadnych pozwoleń rządowych nie będzie potrzeba na przejazd i zamieszkanie Państwa nietylko w Królestwie ale i ~~nawet~~ w Petersburgu lub Moskwie! Z tem wszystkiem trzeba oddać sprawiedliwość Księciu Świętop. Mirskiemu – że jest porządnym człowiekiem. Nie ~~[illegible]~~ [illegible] by ~~[illegible]~~ nadaremnie w nim choć w połowie Polska krew –
Przesyłając w imieniu własnem i mojej żony najszczersze życzenia w tym nowo zaczętym Nowym Roku pozostaję za niezmiennem uczuciem przyjaźni
Władys Pawlicki

dnia 24 Lutego 1905 San Francisco (Calif.)
1119 Van Ness Av.

~~108~~

Szanowna i Łaskawa Pani!

Wspólny nasz znajomy Alexander Bednarski przed swoją śmiercią, d. 14/5 Czerwca 1901 r. upoważnił mnie w swoim testamencie, ażebym jako wykonawca ostatniej jego woli, w razie wygrania spodziewanego pozwu jego brata Władysława w Warszawie w 1900 r. pewnej części spadku, z takowego pomiędzy innemi legatami i Szanownej pani sumę 100 dol. wypłacił.- Sprawa ta spadkowa tak z powodu należenia ś.p. Alexandra do powstania Listopadowego i następnej dezercyi z rossyjskiego wojska, jak również z powodu zaciętego sporu pomiędzy bezdzietną wdową niebożczyka Władysława Bednarskiego a imiennymi spadkobiercami, napotkała na rozmaite w sądach warszawskich trudności. Ażeby ocalić swoją część spadku nie pozostawało, ś.p. Alexandrowi innej rady jak tylko wszelkie swoje pretensye do spadku na rzecz swego młodszego brata Jana Bednarskiego cedować,- co też formalnym aktem na kilka miesięcy przed swoją śmiercią nie

bonczyk uczynił. Otóż Jan Bednarski po kilkoletnim procesowaniu się w sądach Warszawskich tak swoją własną jako też i część swego brata Alexandra zmarłego dopiero roku ubiegłego, – ale pomimo kilkakrotnych w swoich listach zapewnień uszanowania woli brata ś.p. Alexandra, część tylko sumy zapisanych legatów zmarłej jesienią mnie nadesłał, zatrzymując dotąd u siebie rentę, wynoszącą 700 dollarów, pod jakimś błahym pretekstem. Pisałem do niego do Warszawy ostatnio raz w początkach zmarłego Listopada, lecz dotąd nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, musiałem, za pozwoleniem sędziego, przystąpić do podziału tego co zrealizowałem pomiędzy spadkobierców. Tym sposobem po odtrąceniu rozmaitych kosztów z pozostałej sumy na część Szanownej i Łaskawej Pani zamiast przekazanych przez ś.p. Alexandra 100 dollarów przypadła ledwie 66 dollarów i 55 centów, które mój adwokat w tej sprawie Pan Tadeusz Paroliski niezwłocznie Jej

prześle. Jeżeliby mi się kiedy udało (o czem poczynam powątpiewać) resztę zaległości od P. Jana Bedn. odebrać, to w takim razie przez proporcyonalny podział i Szan. Pani coś się dostanie. Po otrzymaniu pieniędzy prosiłbym o jak najrychlejsze przysłanie pokwitowania podpisując się jako "Helena Chłapowski."

My tu Chwała Bogu wszyscy zdrowi jesteśmy, oprócz Starego Kapit. Bielawskiego, który już od kilku dni łóżka nie opuszcza. Z tem wszystkiem mamy nadzieję że 90-letniej rocznicy swoich urodzin 4. Marca dożyje.

Jak się też Sz. Pani i Pan Karol miewają? Czytaliśmy tu o wielkich przygotowaniach do Zjazdu Rycerzy Kolumba mającem się odbyć w Los Angeles czynionych. A czy Pan Karol już miał prelekcyę O Unitach? Radbym coś wiedzieć o tem.

Polecając się łaskawym względom Szanownej i Łaskawej Pani Dobrodzieki i zasyłając serdeczne ukłony mojej żony

Pozostaję Pełen Szacunku

Dr. Wład. Pacolicki

Popielcowa Środa 8 Marca 1905. San Francisco (Calif) 1119 Van Ness Ave

Szanowny i Kochany Panie Karolu!

145

Nie mam czasu, więc od razu ad rem. Biedny Kapit. Billawski dziś zrana około 5ej czy 6ej godziny, dostawszy szalonego krwotoku z żołądka w kilkanaście minut ducha wyzionął. Pomimo to, iż można było się spodziewać Jego śmierci, — taki nagły koniec nas tu wszystkich przeraził. Wielka szkoda, że przed śmiercią o religii ani pomyślał — Może bogaty zapas dobrych uczynków z jakiemi niezawodnie stanął przed obliczem Najwyższego Sędziego przynajmniej choć w części ulży mu na tamtym świecie przy ostatecznym rozrachunku z całego jego żywota — Pogrzeb najpewniej odbędzie

się pojutrze, t.j. w Piątek, o czem Pani Pawlicka, z z kilku z nieboszczyka Polskich przyjaciół, dziś po południu urządzi. List Pana z kwitem na legat Bednarowskiego otrzymałem

Pozostaję z przyjaźnią i
Szacunkiem dla obojga
Pańskiego Dobrodzieja
Sługa Dr. Wład. Pawlicki

146

Dnia 24 Maja 1906 San Francisco Kalif.
2709 Sacramento St.

~~107~~

Szanowna i Wielce Łaskawa Pani Dobrodziejko!

W zastępstwie Mojej żony, która jest dotychczas niezmiernie zajętą i zdenerwowaną, biorę za pióro, ażeby Łaskawej Pani wyrazić w imieniu nas obojga naszą najżywszą wdzięczność za Jej serdeczne współczucie w nieszczęściu jakie nas wraz z innemi tak niespodziewanie spotkało. Pan Rudolf, który nas tu w swoim przejeździe przez San Francisco łaskawie nawiedzić raczył, musiał już zapewne dać Łaskawej Pani detaliczny opis wszystkiego co tu albo sam widział, lub tego co mu sami świadkowie strasznej żywiołowej katastrofy dni 18, 19 i 20 kwietnia naopowiadali; — nie potrzebuję przeto nudzić Ją powtarzaniem rzeczy które, gdyby to było możebne, należało jak najprędzej zapomnieć, a przejdę od razu do zaspokojenia Jej niepewności co do losu osób dobrze nam znanych. Więc naprzód co do Ks. Prendergasta. Nic mu się nie stało w ciągu owych strasznych dni nawiedzenia i jeżeli go co najbardziej dziś dotyka to — przyszłe losy Kościoła Katedralnego S. Maryi — który z powodu pożaru po trzęsieniu ziemi.

Dr H. Paulicki

naraz traci większą część swoich parafijan,
szybko opuszczających okolice Van Ness Avenue,
zamieniającego się na handlową ulicę. Po dawnemu przy każdym spotkaniu się z nami — pierwsze jego pytanie — Have you heard from Madam? How is she? — Pani Tobin po pożarze, w którym straciła dom i wszystko co w nim było, przeniosła się do córki pani Cecylii Clark do Menlo Parku. Czytaliśmy w gazetach, że ma wkrótce rozpocząć odbudowanie nowego domu na miejscu dawnego. Nie słyszałem wcale ażeby była chorą. Pani Casserly cieszy się dotąd zdrowiem. Może więc Łaskawa Pani napewno pisać do Panny Małgorzaty bez narażenia się na niepewność. Ani samej Pani Casserly ani jej córki nie spotykaliśmy już od dawna. O wyjeździe naszym ze San Francisco dziś nawet marzyć nam nie podobno. Tyle rzeczy jeszcze dotychczas pozostaje do załatwienia. Z tem wszystkiem najserdeczniej oboje Łaskawej Pani dziękujemy za zaprosiny, z których przy innych okolicznościach najchętniej byśmy skorzystać nie omieszkali. Jakie są dalsze plany, Państwa, na przyszłość? Czy nie lepiej osiąść przynajmniej

Czasowo gdziekolwiek na ustroniu w Ameryce, nim się tam w Europie cokolwiek wyklaruje i uspokoi? Marzenia moje odwiedzenia Polski, podobno nazawsze zniknęły – "Trzeba się poddać", jak niegdyś mawiał Kapitan Bielawski, Świeć mu Światłość wiekuista!

Czy słyszała Pani, że nasz poczciwy Bryan Clinch w przeszłym tygodniu przeniósł się do wieczności? Znaleziono go, jak mi powiadano, bez przytomności w Oakland na ulicy, przewieziono do Szpitala Sisters of Providence, gdzie wkrótce ducha wyzionął – Pochowano go w przeszły poniedziałek w Santa Clara obok jego dawnego przyjaciela Dra O'Brien – Śmierć ta mocno mnie dotknęła! Jestem pewien, że i Pan Karol uczuje jego stratę – Tak to jeden po drugim zchodzą z tego świata dawni znajomi i przyjaciele!

Po długiej bieganinie i rozmaitego rodzaju trudnościach udało nam się nareszcie wyszukać dom na Sacramento Ulicy, niedaleko od Filmore – obecnie najruchliwszej, – przeprowadziliśmy się do niego parę dni temu, ale wszystko jeszcze w nim w wielkim nieporządku

Powtarzając raz jeszcze nasze najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawą pamięć o nas i życzliwe współczucie, zasyłamy obojgu łaskawym Państwu wyrazy szacunku i przyjaźni z jakimi pozostajemy

niezmiennie Helena i Władysław

Pawlicki

Panu Rudolfowi, jeżeli jeszcze jest na Vaneta ukłony zasyłamy —

148

Środa dnia 12 Maja 1909. San Francisco (Kalif.) 1100 O'Farrell St.

Mój Szanowny i Kochany Panie Karolu! Oto właśnie wracam z Kaplicy Sióstr Holy Family (róg Hayes & Filmore), gdzie za staraniem poczciwej Siostry Teresy, przełożonej Klasztoru, odprawioną została przez naszego wspólnego przyjaciela Xiędza Pendergasta żałobna za duszę nieboszczki żony Pańskiej msza S., na której, oprócz uniżonego Waszego sługi, całe grono 80 Sióstr przystąpiło do Komunii S.T. Jest to dziś najwłaściwszy i najpożyteczniejszy sposób w jaki jesteśmy zdolni uczcić pamięć naszych ukochanych zmarłych.— Po powrocie do domu zastałem przesłaną mi przez Kochanego Pana fotografię ś.p. Żony Pańskiej, wraz z mniejszym pakietem dla Panny Agnes T., którą nie omieszkam jej doręczyć.— Czy nie byłoby możebnem jedną z podobnych fotografij obdarzyć Siostry Holy Family? Uszczęśliwiłoby to je niezmiernie. A teraz serdecznie dziękując memu Kochanemu Panu Karolowi za pamięć i życząc Mu wszelkiego błogosławieństwa Bożego, pozostaję z niezmiennemi uczuciami przyjaźni Dr. Wład. Pawlicki

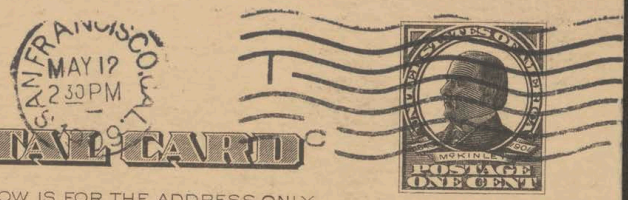

POSTAL CARD

THE SPACE BELOW IS FOR THE ADDRESS ONLY

Mr. Charles Bozenta
Newport Beach
Orange Co
(Cal.)

A. W. H. PETTON
THE BEN
OCEAN PARK
CALIFORNIA

149

~~68~~

28th May 1909.

Dear Mr Bozenta

Your letter, that was written on the train, has just arrived, thank you I was glad to hear, and am glad my scraps are any good to you - we English are no good at shewing our feelings I think, except when we dislike anyone, even then Kipling, who seems to know a good deal, says, "watch your man but be polite" - I am glad you believe in me, I like you better than I expect you know, and I was really fond of Madame I expect she knew somehow, it is the only reason I can think of for your caring for me - of course there was a

25 Wt
~~22~~
1 Wt
2

girl once, always is I suppose, but that was when I was eighteen, she did not see me as I saw her, & I do not wonder at it— I liked Madame in another way but was always a little surprised that I could like anyone so much, a thing like that does kill the best part of one I suppose— well, you know more about me than anyone else now, she died twelve years ago & left a son who is twenty now. I hope you are having good weather for your journey, it won't be cold in May I expect; Chicago! the name always makes me think of the shooting I used to do there years ago, mostly on & about the Calumet river it was very little settled then, no clubs, I've shot hundreds of duck where

Pullman town is now. There was four or five feet of water all over that part, wild rice & reeds &c - We used to stay at the Clifton house (not hotel) near Michigan Av=, where the English Consul E. Wilkins lived. The Halls lived on the opposite corner, they were nice folks - Here, we go on in the same way, but some good buildings are going up, one is a small theatre building & they are piling on ornament; I never saw anything quite like it, reminds me of a Turkish rug set up on end, I want him to call it the Alhambra, but am afraid he will keep his old "la Petite" name - Then they are repairing the pier & this is interesting because they build 40 foot cement piles round iron rods, in a casing, with a pipe down the middle, on the pier, when dry they lower & suck up the sand through the pipe - and a new station is going up for the

Electric line, so there is something to look at - I shall go and see Nastici soon shall like to see her very much, one does not meet too many of that kind of folks - and I always liked her, she was alive - Please remember me to Mr & Mrs Ralph, she gave me her photo once, but I never had one of his will you ask them to send me one, I like photos when they are good. I hope all are well - Now I am off to play a game of chess with a man who is partly paralysed he likes it, I don't particularly as after trying to play I stay awake o' nights - Bon voyage again & I hope you get home well, send me an address any time if you feel any want of another epistle - & goodbye for today

Faithfully
Alfred W. H. Peyton.

A. W. H. PETTON
THE DEN
OCEAN PARK
CALIFORNIA

8 June 1909 -

Dear Mr Bozenta

I was glad to get your letter of June 3 from Chicago, yesterday, & know that you had got safely so far - I hope you found Mr & Mrs Modjeski well - oh yes, I am afraid you have had a worse time than I ever had but I've had enough to be able to know something about it, and after all I think one ought really to be glad instead of sorry, one is sorry for oneself mostly do you think so? My Sister said once though that one should be sorry for those who go, because they may be

sorry to leave us, I had not thought of this - you say "pray for Madame" I don't think I pray for anyone after they are gone, I think of them, but always think all their troubles are over, & Madame! well, Madame will not have to change as much as many of us - I hope you are pretty well, the busier one is the better I think. I saw Nastea, had a little puzzle to get to the house, like a bit of a maze, but I found it all right & we were glad to see each other, I wrote to her the other day & told her I did not know what her plans were, but if she ever thought of going to anyone here she

should see Mrs Thorn – they have a
beautiful home, several servants only two people, & though Mrs Thorn is quick tempered sometimes, she is very kind – their last chinaman got ill & went home to China. I know that she said if he liked to stay she would give him his wage & money, without work, for as long as he liked, he was a good deal of trouble at times but she had got used to him – they had their own Dr for him, nurse & so on – they are Southern people you know – so that I think anyone like Nastia would have a very good home if, as I said, she ever thinks of such a thing –
I've just been reading Steevens "India" – he wrote "with Kitchener to Khartoum" I like his writing very much, what a pity he died so young, enteric fever

in our African war you know - have you seen any of his books?

I know what you mean when you say you feel as if "something had snapped in two"; yes, something goes, & I am afraid it's the best part of one, women have the worst of it when men go to war don't you think? what a curious thing life is, what is it for?

Nastia said I was to come in and have dinner some day, I did not see Miss Yorke, she was out somewhere -

There is no news I think, and I am writing this to Chicago though I do not know if you will be there when it arrives - perhaps it will follow on -

Goodbye, and good wishes

Faithfully
Alice Peyton.

PS. Remember me to all please —

A opr. 5.10 [illegible]

~~224~~

153

Pani,

Przyzwyczajona do wierszy często bezimiennych, do oklasków zawsze głośnych, do uwielbień aż o śmieszność potrącających, - może nie zdziwi ten list nie podpisany chociaż nieanonymowy zarazem. - Nie podpisuję się - doprawdy nie wiem dla czego?... w ciągu mej bazgraniny znajdzie Pani tyle wskazówek, że jeśli raczysz nieco dobrej woli użyczyć, długie nazwisko z krótkiem imieniem samo wyskoczy. - Czy to igraszka maskaradowa? czy chęć zaciekawienia - czy?... raz jeszcze nie wiem. - Zanim jednak Pani ziewniesz, nim niecierpliwym ruchem zechcesz tę kartkę w ogień rzucić (: a obecnie Grudzień, więc ognia nie brak :) spojrz Pani na pocztowe pieczątki. - One Ci powiedzą że biedny list - spruszony śniegiem Bałkanów, Dunaj przepłynął - bióra austrijackie zwiedził, - jednem słowem odbył podróż długą, mozolną - więc godzien łaskawego przyjęcia, cierpliwości, uwagi choć chwilkę. - „A jakaż nagroda za to"? zapytasz Pani. - „Wielka, poszukiwana," odpowiedziałbym, gdybym mógł być w Warszawie (wtedy bowiem znałbym Panią, rozmawiał) „powód do dobrego u-

/.

uczynku. — „Względem kogo?...“ „Ach Pani, względem człowieka, który kiedyś miał pewne prawa stanąć o kilka kroków za Nią, który, gdyby to życie szło utartym torem, mógłby ją prosić, — chwalić, (nie gniewaj się Pani) krytykować nawet, — względem apolinowego niedołęgi, poplamionych atramentem palców, wydrukowanego na afiszach warszawskich, lwowskich, krakowskich, wileńskich i. t. d. nazwiska.“ — Nie wystarcza, nie zadowalnia Panią ta odpowiedź jeszcze?... Może lepszą znajdę. — A więc względem człowieka, który roku przeszłego, nie mogąc widokiem Bosforu i filarów Jej Zofji kapryśnej natury zaspokoić, nie mogąc ją pocieszyć śpiewem pani Jakowickiej vulgo Friderici w teatrze włoskim na Pera, jezu nie przywdział, oczami Greczynek i Ormjanek ją nie zachwycił, bohaterem haremowego dramatu być nie chciał, — i lekko... radośnie... na okręt wskoczył, Czarne morze przepłynął, na Dunaju palił cygaro, w Wiedniu dzień zabawił i wpadł do Krakowa, — spragniony — o, bardzo spragniony polskiego powietrza. I wystaw Pani sobie — przyjechawszy — nie wyszedł na miasto, — tyle tęsknoty i marzeń miał w sercu, tak lękał się zawodów. — Siedział noc całą i dzień następny w zaryglowanym pokoju... w myśli gotował niespodzianki... przeczuwał, jak to przyjemnie po 6 latach włóczęgi — rodziny język na ulicy usłyszeć, dawno pożegnanego człowieka powitać... i tem podobne bzdurstwa. — A kiedy drzwi otworzył, kiedy się zna

lazł na wolnem powietrzu, to zaledwie na Wawel popatrzył, na krótko u Panny Maryi przyklęknął, — i poszedł.... do teatru i widział Panią na scenie — słuchał i patrzył — patrzył i słuchał, póki ostatnia zasłona nie padła, póki światła gasić nie zaczęto.... t. j. wtedy już nie słuchał — lecz zapomniał i chciał słuchać jeszcze. — I kto wie — ~~może~~ gdyby przedstawienie jedno jeszcze, — może do szyfonierki ~~Pani~~ ~~zna~~ przybyłby wiersz jeden jeszcze, w rodzaju tego, który Cię Barbarą i królową ~~[illegible]~~ Krakowa rowie, a który wszystkie mężatki Krakowskie od Kazimierza po kleparz o zazdrość przyprawiłą i żółte od gniewu niewiasty zabroniły potulnym mężom na teatr chodzić. — Kto wie?.... Lecz od tej przykrości, nudzeń (znajdź Pani łaskawie stosowną nazwę) od tych wierszy, któreby może ~~na początku~~ zaczęły się od wielkiego:

O!...

uwolnił panią — kto?... pan Vogel — Nazwisko nieźle — lecz postać nie odpowiadająca. — Wogóle ptaki są głupie — p. Voglowi tego zarzucić nie można, ptaki latają — p. Vogel w pogodny dzień nawet kalosze nakłada a z twarzy do złego buldoka podobnym jest.... lecz któż jest ten p. Vogel?... Komissarz policji w Krakowie.... O, to człowiek straszny! — Zaprosił mnie do siebie i starał się przekonać: „że jako człowiek oświecony (: jaki on grzeczny ten p. Vogel) powinienem sro-

zrozumieć iż obecność moja w Krakowie cierpianą być nie może przez organa bezpieczeństwa publicznego!" — Wyznam szczerze — że doktryny tej nie pojąłem, lecz z krzywdą Herteux-go i hr. Skorupki, z korzyścią dla Pani, bo Cię to od wierszy wyrobiło, ze szkodą moralnej i fizycznej istoty mojej, wyjechałem t. j. wywieziony zostałem z Krakowa... I ta sama droga napowrót — z tą różnicą że śniegi padły, wody zamarzły — więc przez Węgry i Rumunję — w powozie, więc z Dżurdżewa do Ruszczuka z narażeniem tego, co mi pozwala list do Pani pisać t. j. życia, przez Kry Dunaju przeprawa, — więc dzisiaj... a dzisiaj... podobny-m do żółwia, tak jest — że wspomnień i zamiarów skorupa, w niej chowam ją szczelnie, a jeśli wyjrzę — to aby siewnąć! —

Są ludzie z talentem grający na fortepjanie, są inni dowcipni od urodzenia, są i tacy — którzy nic ją nauczyć nie mogą, — nie należąc do owych trzech rodzajów, wiem że tęsknić potrafię, że mnie jakieś dziwne wrzonki, het, za rzeczywistość, nawet tu w Adrjanopolu poniosą... więc pomyśl Pani — co to dla takiego usposobienia za przyjemność — jechać, płynąć, myśleć, roić ~~niespodzianek~~ tak wiele ~~tysiące~~, narazić ją na katar i febrę (było to w zimie) — przybyć nakoniec do Krakowa, z podskoczyć z radości... zostać 36 godzin tylko... zobaczyć p. Vogla... i znów wędrówki bez końca celu i życie bez celu... i duszne powietrze...

i z musu kręcić się w tém kółku, a jeśli snuć wspomnienia, to jedynie po to, by obecność cięższym kamieniem ducha przygniotła!... A... Pani – czy mi przebaczasz ten list przydługi, zuchwały, w którym tyle już napisałem a nic nie powiedziałem jeszcze? –

Pani przeczuwasz, że z prośbą na ustach siadłem do stolika – Przeczucie słuszne, dodaj Pani jeszcze łaskawie – że to prośba pokorna, ze złożonemi jak do pacierza rękami, z nadzieją pewną... słabą... ognikową... lecz i w tej nieokreśloności swojej pocieszającą –

Owóż Pani – ten co to pisze a nie podpisuje, ma wiele rymowych i prozaicznych, dramatycznych i gazeciarskich, powieściowych i literackich grzechów na sumieniu – Zachęcano go kiedyś, przyklaśnięto razy kilka, zapomniano w końcu. – Dzisiaj niepogrzebiony nieboszczyk wstaje z grobu – i prosi Pani: – „Racz z zapylonych półek bibljoteki teatralnej ~~podać~~ kazać podać sobie zapylony tomik, tak zwanych „Poezji dramatycznych" – składający się z urywka pod nap: Wybranka i z 3ch aktowego dramatu „O Zmroku" i racz Pani ostatni sprzeczytać i pominąwszy błędy, których ma wiele, jeżeli go uznasz możliwym do przedstawienia, o, to Pani, dobra Pani – każ go kolegom Twoim ją nauczyć, a przedewszystkiem, i dla siebie wybierz rolę! – Ja nie wątpię – że przy Pani współudziale, – dramat się utrzymana scenie. –

Dla czego ja proszę o to Pani?... Ja - podstarzały, łysy, pół-siwy, zgarbiony?... Ach, Pani może nie znasz, (i niech Cię Bóg od tego ustrzeże) przymusowej samotności, zawiedzionych nadziei, w puch rozwiałych zamiarów. - Jakaś wiadomość z nad Wisły, że mnie przypomniano sobie, że pani M..... ocaliła mnie od upadku - Pani, dobra Pani jakaż to pociecha! - A prócz tych dwóch jest i trzecia przyczyna, gdyż niedarmo kiedyś nad Heglem głowę sobie łamałem, i każdy ruch umysłowy lub czynny na trójcę dzielę, o tej jednak powiem dopiero wtedy, kiedy mi Pani choć jednem słówkiem życzliwem raczysz odpisać. -

Na zakończenie zapytanie. - Czy nie byłabyś Pani łaskawą przyjąć do Swego repertoaru dramatu hiszpańskiego pod nap: „Del rey abajo - ninguno" („Oprócz króla nikt", lepiej byłoby - „Tylko królowi"). - Dramat ten należy do najlepszych i najpopularniejszych w literaturze hiszpańskiej - autorem jego Don Francisco de Rojas. - Gdybyś Pani kazała - przysłałbym treść szczegółową i kilka scen na próbę, a po Jej pozwoleniu zająłbym się tłomaczeniem. - Kiedyś pracowałem dosyć nad literaturą hiszpańską, ślady tej pracy są nawet w Warszawie. -

Teraz jak skończyć?... Czy po starodawnemu pisać się najniższym i najpokorniejszym sługą i rączki

całować?.. Bo już wyszło z mody. —
Więc nie gniewaj się Pani że ztąd daleka
bieży do Cię serdeczne westchnienie
przyjaciela i wielbiciela sztuki, który
nigdy może jej znakomitej przedsta-
wicielki nie ujrzy. —

Daruj, daruj Pani zuchwa-
łość — westchnienie wybiegło — list
skończony..... w przypisku adres
pobożny. —

Z. Pieńkowski

Adres.
Le Révérend Père
L'abbé Raphael Ferigno
à Andrinople (Turquie)
par Vienne, Belgrade
pour Mr Charles —

~~58~~

w Warszawie d. 16 Stycznia 1885

157

REDAKCYA KŁOSÓW,
Nowy-Świat, Nr. 1258a (39).

Szanowny Panie!

Manuskrypta ś. p. Floraina odebrałem; dziękuję najserdeczniej za ich przesłanie i łączę z tem wyrazy wysokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt być

Obowiązanym JW. Pana

Sługą

A. Pietkiewicz

Erazm Piltz

~~86~~
159

Szanowna Pani!

Przed dwoma tygodniami pisałem do Szanownej Pani z prośbą o łaskawe zawiadomienie mnie, czy, kiedy i pod jakiemi warunkami raczyłaby Pani spełnić swoje przyrzeczenie przyjazdu do Petersburga.
Nie mogąc doczekać się odpowiedzi, zacząłem przypuszczać, że albo list mój, albo odpowiedź Pani zaginęła, o co w dzisiejszych czasach dość łatwo. A ponieważ pewne kroki już zostały porobione, a na ostateczne potrzeba Pani zgody, nowaję się najuprzejmiej ponowić moją prośbę o łaskawe nadesłanie kilku słów odpowiedzi, jakie jest Pani w tej mierze postanowienie.

z głębokim szacunkiem

Erazm Piltz

Petersburg, 5/12 79.
Grande Morskaïa 39.

~~100~~
161

Szanowna Pani!

W pierwszych wyrazach listu tego racz, Pani, przyjąć należną Ci cześć i uwielbienie, a potem wysłuchać interesu.

Pomiędzy mną a Tobą Pani, zachodzi niejakie pokrewieństwo duchowe. Ja poświęciłem się pisaniu dramatów Ty, Szanowna Pani, odegrywasz je z taką siłą artyzmu.

Nie raz (w Krakowie jeszcze) myślałem, że gdyby mi choć setna część prac moich szła tak jak Ci, Pani, Twe idą — zyskałbym nieśmiertelność.

Może zbyteczna miłość własna, może co innego (nie wchodźmy w to) było powodem, żem postanowił, pracując nieprzestannie na moim polu, ogłoszenie prac moich odłożyć na czas po grobowy.

Oto sześć lat przetrwałem już w moim postanowieniu, lecz szczęście, czy nieszczęście chciało (nie wiadomo jeszcze), bym, przejeżdżając Warszawę widział Cię, Szanowna Pani, w roli Ludwiki.

Pani, szczerze mówię, żeś zdolna rozrządzać bymi, którzy cię czuć i rozumieć umieją głębiej nad pospolity ogół.

Natchnęłoś mię, Pani, myślą o nowej sztuce, w której zdaje mi się, będzie już rola godna Ciebie, godna już Twego geniuszu.

Spodziewam się przez parę miesięcy ukończyć tę tragedię, zatytułowaną słowem, które mi się do ust cisnęło, podczas Gry Twej, Szanowna Pani, słowem Biedna.

Pani, Chcę Ci poświęcić tę sztukę nie inaczej jednak, aż gdy po zapoznaniu się z nią, zechcesz mi na to, Szanowna Pani, pozwolić.

Chować więc w tece mojej i Biedną – niechcę pościć ją w świat sierotą – nie mogę; bo chcę już mieć imię dla niej. Wskutek tego to z pomiędzy prac ukończonych oddawna zdecydowałem się dwie w świat rzucić, jeszcze przed ukończeniem Biednej.

Nie dla tegom wybrał je, żebym sądził za najlepsze, lecz że one jedynie mogą przyjść szczęśliwie przed oczyma stu okiego Argusa Cenzury – dla lepszych bowiem czasów pisałem niż dzisiejsze.

Jedną z tych sztuk jest tragedia (w V Akt) druga dramat (w V Akt).

Pierwsza p.t. Wróżby jest jedną z prac dokonanych ostatniemi czasy; zaledwo

przed dwoma laty ukończona. O tę sztukę z recenzentami gotowem prowadzić wojnę, bronić się, raz – stanem duszy osób działających w danej chwili, drugi – epoką ich istnienia.

Największą może wadą sztuki będzie jej symboliczność, ale też jej zalety może potrafią niejedną wadę uwzględnić.

Inaczej, niestety, jest z dramatem, pracą lat młodzieńczych; jest to kreacia słaba pod względem budowy, osnuty jest na tle kronik domowych P.P. Koniecpolskich i chyba niezła charakterystyka czasów Zygmunta III i niektóre zalety sceniczne sztuki przyczynią się do jego powodzenia, o którym bardzo wątpię. –

Jednak te dwa utwory gotowem choć-by i dziś odesłać Szanownej Pani, z prośbą, by się Pani rozporządziła niemi jak gdyby były Jej własnością. Czy to może teatr zechce je wziąć, czy który z artystów na swój benefis, czy jakie pismo, najkompletniej to od woli Szanownej Pani niech zależy.

Tragedię może Pani zechce oddać na konkurs Warszawski, ale to tylko w takim razie, gdyby Szanowna Pani zaużyła, że zasługuje na to.

Sądząc, proszę być szczerą.

Niecierpliwie zatem oczekuję odpowiedzi

Szanownej Pani a w niej łaskawego zezwolenia na przysłanie i polecenie Jej opiece ~~prac~~ prac moich

Adres mój:
Kijowska gubernia przez Biało-Cerkiewską pocztę do wsi Ustymówki.

Proszę przyjąć wyznanie głębokiego szacunku i czci z jaką zostaję dla Szanownej Pani

Sługa
Piotrowski.

3. Maj
1875 rok
Ustymówka

30 Listopada 1880 r. 163 25

50 St Paul's road
(N.W.) Camden town

Szanowna i Łaskawa Pani!

Talent twój niezrownany ośmielił mnie do ofiarowania Szanownej Pani rękopismu Dramatu Armidy w 5 Aktach, w połowie wyciągniętego z Jerusalem Wyzwolonej Tassa a w połowie przemnie dodanego dla zaokrąglenia w przerabianiu części Poematu odtykającego Armidy — Ponieważ jestem tłumaczem Jerusalem Wyzwolonej Tassa bez względu że ją mamy Wybornie tłumaczoną przez Piotra Kochanowskiego, dla tego umieściłem części wyjęte z Tassa mego własnego tłumaczenia —

Zostaję Szanownej Pani
Najniższym Sługą
Dyonizy Piotrowski

Madame Helena z Chłapowskich Modrzejewska
Court Royal Theatre London

10/4/78 Heywood

165

Rudolf Korwin Piotrowski

Droga Pani!

List Pani

z pierwszego kwietnia zrobił mnie istotnie szczęśliwym, bo mi dowiódł że Pani, po mimo tak wielkich kłopotów i tryumfów, nie zapomniałaś o starym przyjacielu. Masz Pani racyą nikt Panią że w wszystkich Pani wielbicieli tak szczerze i bezinteresownie nie kocha iak stary R.K. Piotrowski i który się ze panią codziennie modli iak za własną córką i prosi Boga o twoie powodzenie a osobliwie o rozum, bo talent iuż Ci dał - chodzi tylko by z niego korzystać. Kazania tutay pisać nie myślę bo wiem że w tey ładney głowie iak tylko zechce iest więcey sensu i energii aniżeli w moiey siwey, ale trzeba żeby chciała o tem choć raz

na tydzień

na tydzień pomyśleć. Pamiętay droga
Pani że żniwo póki słońce świeci
że zbierać trzeba na zimę, bo ta musi
przyjść, chociaż dzisiay ubóstwiamy
Pani trudno w to wierzyć! Więc usłu-
chay Pani starego szczerego przyjaciela
i trochę mniey wydatków, trochę mniey
toilety a dusie zbieray, bo zobaczysz
iak Ci się później zdadzą, gdy pełna
sławy i adoracyi odpoczniesz na twych
laurach spokoynie czego Ci z duszy
serca życzę! —
Odebrałem od Pana Karola list onegday
w którym mnie po Pańsku obdarzył
dziełami Kraszewskiego i Kaczkowskiego
(wiem że to z twoiey drogiey rady)
Dziękuię więc serdecznie. Ale dodał bym
po moim zgonie oddał ie do biblioteczki
Towarzystwa Polskiego w Kalifornii. Otóż
ponieważ ia się boię żeby Towarzystwo
nie modliło się za moim prędszym
odeyściem

odczytam na łono Abrahama, a że te
dzieła iuż i tak przeczytałem. Więc za
moim pierwszym przybyciem do San
Francisko, wręczę on Towarzystwu w
waszem imieniu, i będziesz Pani
fundatorką Kalifornijskiey Polskiey
biblioteki. Teraz co się tycze do
mnie, zdrów dosyć iestem ale
nóżki za słabe i tańcować ani
myśleć. moie przyiaciele Lwy i
tygrysy wyiechali w świat i
czarny Tygrys na pamiątkę zadarł
mnie w rękę prawą tak że pięć
tygodni nawet pisać nie mogłem
ale i to łaska Boska że mi ręki
całkiem nie rozdarł bom wtykał
palce gdziem nie powinien, i zawierzy
łem przyiaźni tak iak Krzyżanowskiemu
a propos tego, mam bardzo słabą
nadzieię do odebrania czegoś chociaż
słów honoru nayświętszych a nawet

i też

i też nawet mam pełną. Co
się tycze Jego historyi ieżeli Pani
co wiesz to niech mi Pani
napisze ieżeli czas znaydzie bom
bym go lepiey znał a sekretu
dotrzymam. Co się tycze łaski
Twoiey droga Pani w Paryżu to
Ci za ofiarę serdecznie dziękuię
ale mam tam iuż bardzo mało
znaiomych. Gdybyś iednakże Panie
siostrę moią Stefanią Cichorską
(która mieszkała w Battignolles.
rue Souffroy prolongée N. 11) spotkała
poznay się Pani z nią i pocałuy
odemnie ona Cię pokocha bo dobra
a podobne natury się łączą.
Co się tycze Henryka to dobrze zro-
bił że do domu odiechał. Kray go
potrzebuie i powinien mu służyć
a szczęście to i dopełniaiąc powin-
ności nawet z bólem można sobie
zaskarbić. Jak sama droga Pani
wiesz dobrze z doświadczenia. Zostaie
mi teraz tylko wycałować te piękne
rączki i życzyć Ci z duszy powodzenia
szczęścia i wszystkiego co by Ci kochaiący
brat lub wujaszek życzył. Twoi a Dziś towarzysz
Rudolf Korwin Piotrowski

16/4/78. San Francis

~~17~~

167

Kochany Panie Karolu!

Wczoray widziałem się z Panną Joe i Jey Stryiem którzy mi powiedzieli, żeś pisał do nich po twoie xiążki. Te są gotowe na Twoie zawołanie i tak w porządku iakeś ie widział. Ale od czasu iak do Ciebie pisałem przyszła mi myśl i tę Ci proponuię. Pani twoia oczywiście oddana sztuce i pieniądzom (Co day Boże Amen) nie może dużo w żadne czytania (wyiąwszy artystyczne) się wdawać Jegomość dobrodziey zaięty literaturą i Polityczną Korespondencyą także mniey więcey wędrować będziesz i xiążki któreś iuż po nayw[illegible]kszey części czytał wozić ze sobą nie możesz, lub musisz

to

to robię z wielką niewygodą
i wydatkiem. Otóż poradziwszy
się z Panem Bielawskim pro
ponujemy Ci to. Zważywszy
że nasze biedne towarzystwo
~~takiey~~ którego iuż iesteś fun
datorem (bom ia dzieła J. Kraszewskiego
i Korzeniowskiego im oddałem
w Twoim imieniu). nie może
taniey zdobyć się na iakąś
Osobliwie Polską bibliotekę
Proponujemy. Byś wybrał so
bie dzieła które sobie życzysz
Pani wszystkie Pamiątki, i
dzieła sztuki które Jey maią
być potrzebne lub dogodne
te wszystkie Ci przeszlemy w
naylepszym porządku i nay
taniey. a na resztę połóż Twoią
cenę. i ieżeli nasze Fundusze
to iest moie i Bielawskiego
wystarczą (choiaż my to dla
Towarzy

Towarzystwa robiemy. Natychmiast
w złocie przeszlemy i spodziękowaniem
Bo widzisz szanowny Panie
Karolu, że ieżeli do Polski wrócisz
(Bogdaybyśmy się zobaczyli) to
za daleko tańsze pieniądze nowe
dzieła kupisz aniżeli cię tutay
przewózka kosztować będzie
Ale sapienti verbum satis.
Zrób iak chcesz i odpisz lub
telegrafuy a rozkazy Pańskie
wypełnione zostaną.
Rączki Pani całuię i polecaią
się Waszey Pamięci zostaię
na zawsze z winnym
i głębokim szacunkiem
szczery sługa i Przyiaciel,
Rudolf Korwin Piotrowski

Wszyscy wam się kłaniaią i
życzą zdrowia i udaczy

88

New York, Febr 6th. 1894.

169

Dear Mme Modjeska,

My wife wishes me to thank you most kindly for your sweet letter of congratulation and for the beautiful flowers you had the kindness to send her; she was very much ~~by~~touched by your great sympathy. She is very very sorry that she could not see you last week and she hopes

89 170

the time for meeting you the
next time may not be very far.
The baby is a dear pretty chubby
little thing with a very fine
voice, ressembling her mother
very much. Both my wife and
the baby continue very well.
She sends her very kindest
regards to you and, with your
permittance, I join her in
this and remain, Madame,
with greatest respect
very sincerely yours
Dirkowski.

171

138

Direction du Musée National Polonais

Fondé en 1869 à Rapperswyl en Suisse.

Villa Broadway le 13 février 78

Monsieur!

Je m'empresse de vous accuser réception de huit volumes concernant les documents et rapports du gouvernement de l'Etat de Massachusetts, à intervenir comme souscripteur local. Plusieurs de ces volumes ont été envoyés en double. Je vous en remercie au nom de la Direction.

Les publications du Musée National polonais, et notamment les 2 volumes de son Album, étant rédigés en polonais ne vous ont pas été envoyés. L'institution a énormément grandie, elle avait déjà un million de francs; mais jusqu'à présent je suis obligé de faire d'énormes sacrifices pour son développement et son entretien.

La situation de la Pologne, les difficultés dans les relations provenant du terrorisme moscovite, rendent presque impossible la conservation des Polonais qui se trouvent sous le gouvernement russe; celle des amis de la Pologne est très à desirer.

M. le Dr Henry Président de la Smithsonian Institution vient de nous envoyer son dernier compte rendu; je me suis empressé de le remercier.

Aussitôt qu'une publication relative à notre Musée paraîtra en français, je vous l'enverrai. Aujourd'hui je joins sous bande une brochure consacrée aux documents officiels relatifs à la persécution des catholiques polonais. Cet été j'ai publié les documents officiels anglais sur le même sujet.

La coupe d'iniquité est pleine, la Russie et sa barbarie triomphent en Turquie, et l'Europe se souffletta elle même, ce qui fait dire qu'il n'y a plus d'Europe, il n'y a que les bayonettes russes et allemandes. Mais cela ne pourra guère durer, l'excès du mal, et l'humiliation de l'Angleterre et de l'Autriche provoqueront sans doute une guerre dans un temps peu éloigné.

La Pologne a confiance en Dieu et dans son bon droit, sans elle il n'y a que la suprématie de la Russie et de l'Allemagne.

J'espère avoir de vos nouvelles prochainement.

Recevez l'expression de mes meilleurs sentiments

Ch. Blaxes

Je joins le récit touchant d'un exilé en Sibérie pour les journaux américains.

20 Lutego 1876 r. — 6 173

Jaśnie wielmożna Pani

Dobrodziejko!

„Hernani" wczoraj ukończony, dziś staje przed Panią, tak mi śpieszno polecić go opiece Królowej naszej sceny. — Krytyka literacka dawno już o „Hernanim" tego swój wyrzekła. — Jest on niezaprzeczenie Koroną utworów dramatycznych W. Hugo. Tłumacz starał się w niczem nie ubliżyć oryginałowi; dlatego ośmiela się dramat ten zalecać JW. Pani Dobrodziejce, jako aspirenta do przedstawienia benefisowego.

Wyrzekłem tam i owdzie, że JW. Pani Dobrodziejka znajduje rolę Donny Sol za małą i blado dla szerokiego jej talentu. Otóż, — śmiem temu nie wierzyć. Pani Mars, która była niegdyś na scenie francuzkiej tem, czem na naszej jest Helena Modrzejewska, w roli tej podniosła się do apogei w oczach publiczności. —

Oto są słowa, w tej mierze, samego autora:

... „Quant à Mlle Mars, un de nos meilleurs journaux a dit, avec raison, que le rôle

de doña Sol avait été pour elle ce que Charles VI a été pour Talma, c'est à dire son triomphe et son chef-d'oeuvre. — Espérons seulement que la comparaison ne sera pas entièrement juste et que Mlle Mars, ajoutera encore bien des créations à celle-ci. Il est impossible, du reste, à moins de l'avoir vu, de se faire idée de l'effet que la grande actrice produit dans ce rôle. Dans les quatres premiers actes, c'est bien la jeune Catalane, simple, grave, ardente, concentrée. Mais au cinquième, Mlle Mars donne au rôle un developpement immense. Elle y parcourt en quelques instants toute la gamme de son talent, du gracieux au sublime, du sublime au pathétique le plus déchirant. Après les applaudissements, elle arrache tant de larmes que le spectateur perd jusqu'à la force d'applaudir. Arrêtons nous à cette éloge; car, on l'a dit spirituellement, les larmes qu'ils font verser parlent contre les rois et pour les comédiens." —

Co do nas, sądzimy, że skala téj roli w osobie naszéj mistrzyni sceny dramatycznéj, pójdzie po za krańce wytknięte jéj przez p. Mars. —

Pracę tę moją pragnąłbym ozdobić imieniem J. W. Pani. Dlaczego? — Odpowiedź na to znajduję w sercu całéj naszéj światłéj publiczności i w uznaniu prasy krajowéj. Nie położyłem natychmiast napisu dedykacyj —

nego, – gdyż, zdaje mi się, że nie powinienem tego czynić, bez uprzedniego jéj zezwolenia. –

Jeszcze słów kilka – w sprawie tłumacza. Z wielką nieśmiałością śmiem zanieść do JW. Pani Dobrodziejki dwie prośby:

1. – Nietykalność tekstu, o ile tu da się zachować. Niektóre monologi, a przeważnie w akcie IV. monolog Don Karlosa, na pierwszy rzut oka, zdaje się olbrzymim. – Tak, lecz każde w nim słowo jest myślą, a każda myśl jest mistrzowską. –

II. Ułaskawienie tłumacza, w razie przyjęcia „Hernaniego", wobec prawdziwie niewygodnego rygoru oczekiwania na honoraryum aż do przedstawienia. Nadto, i tu już polegam na zrozumieniu J.W. Pani Dobrodziejki czém jest taka praca, jak przekład z W. Hugo,) śmiem prosić o podniesienie honoraryum. Za „Świętoszka" dano mi 90 r. sr.! Horrendum! –

Oczekuję zaszczytnéj dla mnie odpowiedzi JW. Pani Dobrodziejki – i pozostaję z głębokim szacunkiem

– Klemens Podwysocki

Podział ról – pozostawiam J.W. Pani uwadze. – Sądziłbym, że rola Don Gomeza przypada p. Królikowskiemu, Karlosa Leszczyńskiemu, lub vice-versa. Rola Hernaniego, czy nie p. Prażmowskiemu? –

Adres mój: Hotel Europejski N. 117. —

Flornaer

Z
175

Szanowna Pani.

Mnie to wypada z głębi serca zawołać:
„O jakaż szkoda, że to tak późno!"
Przekład Flornanicgo ukończyłem w istocie dopiero w zeszłą sobotę. — Pomiędzy zaczęciem a skończeniem tej pracy, ogromna stoi przerwa....

Jakbądź, Flornani jest już pod Waszą i zbawienną opieką Sz. Pani; — wiem że to szczęście dla mnie i dla niego. —

Za okazany mi zaszczyt przysłania dedykacyi, gorące składam dzięki. — Chciałbym pracę tę ogłosić drukiem w jednym z poważnych organów prasy — i dlatego ośmielam się najuprzejmiej uprzedzić Szanowną Panią dobrodziejkę

o zwrot manuskryptu, po najśpieszniejszém,
o ile można, przepisaniu takowego. —

Z najgłębszym szacunkiem
J. Klemens Podwysocki

21. Lutego 1876 r.
Warszawa.

177

~~195~~

Dostojny i Czcigodny Panie

Jeżeli nie nadużyję tem dobroci i życzliwości Waszej, jeżeli Czcigodny Pan nic nie będzie miał przeciw temu by wręczyć list i książkę Żonie Swej Najłaskawszej za szczęśliwego się poczytam – jeżeli dar ten przyjęty będzie tem sercem jakiem ja śmiem ofiarować.

Ponieważ na jutro nie miałem oznaczonej innej godziny – wolno mi przeto o 11 oczekiwać w Katedrze moich Zacnych Gości.

Pełen prawdziwego szacunku
i poważania

X Polkowski

19 Marca

179

Warszawa.

~~135~~

Pani! — Ponieważ dla rozmaitych przyczyn jestem zmuszoną wyrzec się przybycia do Krynicy nie mogę zatem korzystać z grzeczności łaskawej Pani. — Racz więc Pani przyjąć tysiączne podziękowania za dowód pamięci. —

Z szacunkiem i uwielbieniem zostaję. —

Romana Popiel

d 14/5 72.

Robinson - Geo. R. D. 181
1035 - 41. S. Hope Str. —

Madame Marguerite Poradowska.
envoie son livre à Madame
Modjeska et espère qu'elle
voudra bien le patronner

en Amérique, d'autant
plus qu'elle y retrouvera des
paysages et des gens qu'elle
a dû certainement connaître
Elle prie Mr Modjeska
d'agréer ses plus tendres
souvenirs.

(16e arr) 84. rue de Passy - Paris

182

Redakcya Czasopisma

TYDZIEN

w Krzyżanowie dnia 1 listopada 1872

Szanowny Panie!

Wobec rozszerzającego się zakresu działalności prasy Warszawskiej, i tego zajęcia, jakie w tamtejszej publice budzi każdy objaw życia umysłowego, bądź w dziedzinie nauki, sztuki lub przemysłu, bądź też na polu kwestyj społecznych, tak ściśle z moralnością i dobrobytem kraju związanych, uderzającym jest zastój umysłowy większych miast prowincyonalnych i okolic w bliższém lub dalszém z niemi zostających stosunku. —

Zastój ten z każdym dniem wzrasta, i z czasem, między Warszawą a prowincyją może wyrodzić rażącą pod względem umysłowym różnicę. —

Wprawdzie pisma Warszawskie we wszystkie zakątki kraju się zjawiają, ale długoletnie doświadczenie przekonywa, że wpływ ich nie we wszystkich kierunkach oddziaływa na prowincyją skutecznie. Pochodzi to stąd, iż mając głównie warszawską publiczność na oku, to tylko podnoszą, co ją żywo zajmuje, lub zajmować powinno; dla kwestyj zaś, obchodzących prowincyją zanadto mało w swych szpaltach pozostawiają miejsca lub, co gorzéj, wiele z nich, jako zbyt miejscowych pomijają zupełnie. Tymczasem każda prowincyja, na własne, wielolicznie potrzeby, wytworzone przez miejscowe stosunki, których rozświetlenie daleko więcéj może wpłynąć na rozbudzenie w niéj umysłowego życia i rozwinięcia do pewnego stopnia samodzielności, niż sprawozdania o teatrach, koncertach, lub utworach sztuki, których ona nie może podziwiać. —

Ta myśl powodowany, zamierzyłem oprócz Rocznika, wydawać w Piotrkowie od d. 1 Stycznia 1873 r. pismo pod tytułem „Tydzień", którego zadaniem ma być właśnie traktowanie wszelkiego rodzaju kwestyj, wynikają —

cych ze stosunków tak miasta, liczącego kilkanaście tysięcy ludności, jak i bliższych i dalszych jego okolic. —

Że jednak działalność umysłowa człowieka nie może być wyłącznie skierowaną do tego tylko, co go otacza, ale owszem powinna się podtrzymywać życiem ogółu i zdobyczami naukowemi czasów obecnych; przeto w Tygodniu, oprócz wiadomości czysto miejscowych, objęte będą i inne działy, a mianowicie: rolnictwo, handel, przemysł, ekonomija, higijena, nauki przyrodnicze, bibliografija, a obok tego felijeton, w którém znajdą pomieszczenie wszelkiego rodzaju prace literackie, jak powieść, dramat, podróże, poezyje, krytyka, oraz artykuły rozumowanéj treści. —

Pochlebiając sobie, że cel Tygodnia, w zakresie wyżéj wskazaném, pozyska światłe Szanownego Pana, uznanie; ośmielam się zanieść do Niego uprzejmą prośbę, byś Pan nie odmawiał redagowanemu przezemnie pismu, życzliwego ze swéj strony poparcia, a zarazem raczył zasilać je łaskawie, odpowiedniemi do wyżéj nakreślonego programatu pracami. —

Z uszanowaniem

Antoni Porębski

adres mój
przez Piotrków stacyją kolei
w Krzyżanowie.

~~88~~ 183

25/=91. Zakopane

Karol Potkański

A Dream within a Dream

(by Edgar Poe)

Take this kiss upon the brow!
And, in parting from you now,
Thus much let me avow ——
You are not wrong, who deem
That my days have been a Dream:
Yet if hope has flown away
In a night or in a day,
In a vision, or in none,

Is it therefore the less gone?
All that we see or seem
Is but a dream within a dream.

//

I stand amid the roar
Of a surf-tormented shore,
And I hold within my hand
Grains of the golden sand —
How few! yet how they creep
Through my fingers to the deep,
While I weep — while I weep!
O God! can I not grasp
Them with a tighter clasp?
O God! can I not save
One from the pitiless wave?
Is all that we see or seem
But a dream within a dream. —

1849.

~~90~~ 185

14/II 91. Kraków
Bracka 10

Szanowna i Łaskawa Pani!

Miałem napisać pięknie wystylizowany list angielski do Miss Freeman z zapytaniem jak się Jej Warszawa podoba i czy znalazła kogo, któryby choć tak jak ja mówił po angielsku? — Tymczasem w interesie Pana Stanisława

piszę ten list po polsku - do Szanownej
Pani. - Znamy aż nadto dobrze naszego
wspólnego przyjaciela - abyśmy nie wiedzieli
jak jest chorobliwie drażliwy na różne
rzeczy - co więc radzić - nie wiem, i nie
mogę nic wziąć na swoją odpowiedzialność
- powtarzam więc tylko projekt Pana
Demlowskiego, który mi go w liście
podał: Jeżeli Miss Freeman rzeczywiście
ma ochotę kupić jaki obrazek Witkiewicza
- to byłaby na to rada - [a jak się zdaje
dosyć tego potrzeba aby coś można sprzedać].
Na ulicy Hożej N. 11 mieszka bratowa
Pani Witkiewiczowej, Pani Świerzawska
u której jest dosyć ukiców Pana Stanisława

na składzie — możnaby więc coś wybrać
— przesłać ~~[illegible]~~ do Zakopanego — dać zaliczkę
i umówić się o cenę z poleceniem wykończenia.
Powtarzam ustęp listu Pana Demlowskiego
— jak to jednak wolno — w jaki sposób? —
— Dobrze nie wiem — wszystko to więc trzeba
pozostawić decyzji Szanownej Pani. —
Nasz pacjent (Pana Stanisława pod tym względem
trzeba traktować jako pacjenta) ma prze-
czulone nerwy i nienormalną drażliwość,
~~[illegible]~~ przyjaciele jego widzą jednak różne
nie koniecznie wesołe rzeczy — którym
chcieliby zaradzić. Jeśli źle radzą —
trzeba im wybaczyć — bo chcieliby
jak najlepiej, a sytuacja jest trochę
przytrudna. —

– Konspirujemy jak możemy mimo niedoli i woli osoby interesowanej, – która w o niczem nic nie naturalnie. – Zaraz nazajutrz po wyjeździe Państwa wysłałem do Zakopanego kubek i ramki. – Nic tu nowego – w karnawale były bale – teraz są zawody – i ja trochę bywam. Dobre to wszystko – czasem nawet przyjemne – ale ten czas strasznie leci – a może i Kocio i ja jesteśmy więcej warci – [zresztą – „ce n'est pas encore beaucoup dire"] aby potem, która z tych młodych osób, które teraz widujemy – zestarzawszy się – odszukała nas wśród różnych wspomnień swej młodości – i z lekkim westchnieniem powiedziała: to byli mili młodzi ludzie! – Gdyby tylko tyle miało z nas zostać! – Asnyk ciągle słaby. –

Szczerze Żyły

Karol Potkański

28/II 91. ~~92~~ 187

Kraków

Bracka 10

„Ja jestem ciągle w Warszawie w
„teatrze. Dzięki mojej malarskiej pamięci
„i wyobraźni ~~t~~ tak jasno widzę to czego
„w danej chwili nie widzę na prawdę
„że dzięki temu mogę wytrzymać
„zdala od źródła najcudniejszych uczuć
„jakie w życiu doznawałem." – Oto
ustęp z listu Pana Stanisława.
– Wszystko to prawda, – nie zmniejsza
to jednak mojego żalu że nie widziałem

Pani jako Lady Macbeth. Pod pewnemi tylko zastrzeżeniami zgodzę się też na zdanie Pana Stanisława w Krytyce i Sztuce wypowiedziane że w grze Szanownej Pani równają się pod względem wartości artystycznej Marja Stuart z Damą Kameljową lub Dalila z Ofelją. Nie przeczę temu - jestto prawda - tylko że ja osobiście będę wolał zawsze Ofelję i Marję Stuart - na to żadnej rady nie znajdę! - A takem bardzo pragnął widzieć Panią w Maklecie! - Mam wszystkie fotografje z tej roli, jakie można było dostać tutaj - czytam Makleta - na brak wyobraźni nie mogę się uskarżać - a jednak widzieć - widzieć zupełnie materjalnie - na

prawdę

– to inna rzecz niż widzieć tylko w myśli!
Beaucoup des choses peuvent m'échapper
et m'échappent – bez żadnej możliwej
kontroli – zadowalniać się muszę tem
tylko na co stać moją wyobraźnią
– a nie tem co widzę mojemi własnemi
oczami – tak jak się widzi naturę. Odłożyłem
też Kurjerka z recenzją – zły byłem
że inni to widzieli – a ja nie! –
Il n'y a de réel que l'art. Powiedział
to największy realista, Flaubert – i to
prawda. Tak samo jak Pani może
zupełnie bezpośrednio odbierać wrażenia
i przeraliać je od napisanego już Szekspira
– zupełnie tak jak malarz od krajobrazu
lub twarzy ludzkiej (t.j. natury) albo sam Szekspir od

świata zewnętrznego t. j. od ludzi, których dusze widział i przeżywał – tak samo ja mogę z teatru odbierać zupełnie bezpośrednie wrażenia tak jak od życia. – Kochany Pan Stanisław uwierzył w jakiegoś Pana pomacającego z z Sylezji, któremu się podobały jego szkice – i niczego się nie domyśla. Cóż więc Szanowna Pani i Miss Freeman zamierzają dalej robić? – Co do mnie, nie mam jasnego pojęcia jak dalej robić żeby się o niczem nie dowiedział. Ta jego prostota i łatwowierność doprawdy rozrzewniają mnie – ale nie trzeba żeby się dowiedział – bo wtedy będzie z nami źle. Na Szanowną Panią nie potrafi się zadrażnić – nawet mu ta myśl że można nie przejdzie przez głowę – ale my – to co innego! –

Z wysokim poważaniem i życzliwością

Karol Potkański

My kind remembrances to Miss Freeman et à Monsieur votre mari

189 ~~91~~

13/III 91. –
Zakopane

Łaskawa Pani!

Wysłałem list z opisem obrazu pana Stanisława do hotelu saskiego do Krakowa. – Prosiłem aby go odesłali do Ems. – Więc

Państwo już 18 bm. wyjeżdżają
tym szlakiem polskich
emigrantów – przez Bremę
– do Ameryki! – „Szczęść Boże"
na tę daleką podróż. – Wzbo-
gaciła nas Pani wszystkich
– o rzecz – może w życiu najlepszą
– a w każdym razie – najpiękniejszą
– o kilka niezapomnianych wrażeń
ze swej sztuki. – Ja przynajmniej
bez frazesu mogę tak
powiedzieć – to też bez frazesu
za te wszystkie wrażenia

dziękuje. – Pan Stanisław
trochę kaszle – deszcze u nas
ciągle padają – nie uprzy-
jemnia to bardzo pobytu
– a i ta myśl że inni gdzie-
indziej mokną – nie wiele – mnie
przynajmniej – pociesza. – Ale
na to – jak zresztą i na wiele
innych rzeczy rady nie ma
– niech więc pada, kiedy pada!
Miss tu pogodziła się z
myślą że obrazu nie dostanie
i napisała do Pana Stanisława

miły list. – Staś – czyli jak ja
go nazywam „Dzidź" b. miły,
zdrów i zawsze mój wielki przyjaciel
– tak serdecznego dziecka, rzeczywiście
trudno spotkać! – Jego ojciec byłby
milszy, gdyby był zdrowszy – ale
i tak bardzo dobrze jak jest. –
Dziś w pracowni nie był z
powodu niepogody – ale woli dosyć
– zajmuje go to – a że obraz
będzie dobry tego i mówić Państwu
nie trzeba. – Raz jeszcze zasyłając
jak najszczersze pozdrowienia
i życzenia szczęśliwej drogi
pozostaję szczerze życzliwym.

Karol Potkański

~~96~~ 191

Kraków 18/III 91.

Łaskawa Pani!

Qui s'excuse s'accuse! Otóż nie
gdy się już usprawiedliwiał żem tak
długo pozostawał dłużny z odpowiedzią
– jestto moja wina do której
się przyznaje. – Co do Pana Stanisława
– to ma Szanowna Pani najzupełniejszą

słuszność. Niestety, tak jest, —
wolił sobie monopol ze swojej
delikatności — a właściwie — jak
każda rzecz zresztą, — posunięta po za
pewne granice, — zmienia swój charakter
i przemienia się w coś innego — tak
i delikatność staje się niedelikatnością
— wiem o tem. Naturalnie, każdy —
bliższy stosunek zasadza się na tem
aby się rozumieć, zrozumieć i módz
wiele rzeczy wybaczyć — tout comprendre
c'est tout pardonner — ale swoją drogą
te rzeczy są dosyć przykre — właśnie

może dla tego że od bliższych pochodzą. –
Jak się jednak zważy całe życie
Pana Stanisława – wszystkie biedy
i przykrości, które przechodził – wszystko
się to wybacza i długo żalu do
Niego mieć nie może. – Pani to
wszystko lepiej niż inni rozumie
– pisać więc o tem i rozwodzić się
długo niewarto. – Ja może jutro
– może za parę dni wyjadę do
Zakopanego – czy na Święta – nie
wiem – ale zawsze na kilka
dni. Pani Demlowska ma się lepiej

– miło mi więc będzie wśród nich
jakiś czas spędzić. Pan Stanisław
pisał do mnie prosząc abym Mu
przysłał farby – piszę, że Miss Du
zamówiła u niego obraz. Widocznie
więc zgodził się – jakimś dziwnym
sposobem – na malowanie obrazu
zamówionego! – Dziwne to – a jednak
pokazuje się że prawdziwe. – Mówiono
mi tutaj pod sekretem że mamy
panią w Krakowie ujrzymy –
Do widzenia więc:

Szczerze przyjaciel

Karol Potkański

Miss Du – my kind remembrances Panu Głapowskiemu
najpiękniejsze ukłony

18/VI 91. ~~98-99~~
Zakopane

193

Łaskawa Pani!

Zrobiło się tu znowu ciepło — a przynajmniej cieplej — a jest tak wiosna — że wobec niej wszystko, cobyśmy pisać i mówić o niej chcieli byłoby tylko jak ona książka którą Hamlet w ręku trzyma — a w której

są tylko: wyrazy – wyrazy i wyrazy!
Łąki są pełne kwiatów – pola jasno
zielone – góry prawie fioletowe, skowronki
śpiewają – jak nieczorem wracać aż
pachną trawy i zboża wilgotne. – Doprawdy,
szkoda byłaby gdyby Państwo nie mieli
choć na parę dni tu zajrzeć! – Kiedy się
już raz jest w Polsce – trzeba być tam
gdzie ten kraj jest najpiękniejszy. – Pan
Stanisław ma się nieźle – codzień
jest u mnie rano – chodzi bowiem
codzień od siebie z lasu na pocztę. –
Nic o Państwu nie wiemy – nie
wiem nawet czy jeszcze w Paryżu
list ten zastanie Panią. – Obraz
wczoraj zaczęty – zwał się Pan Stanisław

do farb bardzo i dobrze że znowu
przedzierzgnął się w malarza! — Mały
Staś zdrów i ładny jak zawsze — bawi
się z żółtym psem w trawie — takiemu
dziecku dobrze w tym otoczeniu — a
i my starajmy się przydłużyć sobie
tej wiosny — choć patrząc na nią.

Szczerze Życzliwy

Karol Potkański

Całuję pani świętą rękę — zacząłem malować dla
pani jest pewna — pociecha. Ściskam Karola
Lu pozdrowienie Stach

My kind remembrances to Miss Freeman

29/III 91. 100
195

Łaskawa Pani!

Pan Stanisław od jakiegoś
czasu mniej wygląda —
kaszle i gorzej z nerwami
— ale w porównaniu do
przeszłego roku — jest nawet
lepiej — mówi powiedział że

jest zdrów. Przedzierzgnął się
w malarza. – Zaczęło się od
tego, że ku wielkiemu zdziwieniu
gówoli, stawał na środku drogi
i pochylony przyglądał się
każdej jadącej furze. – Chodziło
mu o konia, którego ruch
podpatrywał. – Trzy dni się z
nim następnie mordował,
nie chcąc użyć modela i upro-
wadzić do obrazu „obcego konia"
– nie tego, którego miał w głowie
– we wrażeniu, słowem swego
własnego. – Udało mu się to

i koń jest cały w ruchu
z b. prawdziwym wyrazem
i zupełnie żywy – bo we wrażeniu.
– Dans l'art il faut tout deviner
– powiedział gdzieś Chamfort – i
okazuje się to słusznem – trzeba
odgadnąć samemu bez niczyjej pomocy.
Potem spotkałem jakiegoś gościa
jadącego na bale na takim zu-
pełnie koniu – jak z obrazu Pana
Stanisława, który go naturalnie
nie widział. – Bardzo są dobre
obydwie figury siedzące na
saneczkach – z koniem dobre
związane

– rzeczywiście gdzieś jadą. – Z wielką
wierną przed swoim własnym
obrazem udaje Pan Stanisław
sam siebie – jako krytyka – marnego
krytyka – jak teraz mówi: Pan
Witkiewicz widocznie zapomniał
że przy tem oświetleniu jadąca
na sankach dziewczyna powinna
mieć światło na lewym policzku.
– Otóż jest wszystko jedno – powinna
a nie będzie go mieć – tak jest
lepiej, – dowodzi dalej. – Pejzaż
dopiero naznaczony – b. dobry –
na drodze na jednym zakręcie
gdzie stoi kilka smreków w
okiści – już się nawet świeci

słońce – jest światło – i będzie
go więcej – na białych górach
– różowo-nieleskim śniegu
– wszędzie. Tak że tytuł: w blaskach
– nie będzie tylko w podpisie
– będzie w samym obrazie. –
Zdaje mi się że tego obrazu
nie odda dla Miss Lu. Dla
niej chce drugi namalować – jakiś
inny; zaraz się do niego ma
wziąć – jak tylko ten podkończy
– co niezadługo nastąpi. Ma go
posłać dla pokazania Łaskawej
Pani do Kopaszewa, tak mi
przynajmniej mówił. – Staś jest

b. miły – i rzeczywiście tak
ładny że już tem samem musi
być bardzo miłym. – Ze mną
przyjaźń nadzwyczajna – całuje
mnie, ściska i wyciera się swoim
„pyszczkiem" o moje ręce albo
twarz. – Wczoraj wieczór wlatuje
z płaczem do pokoju – pytamy
się go: co się takiego stało, odpowiada:
– bo Urszula (służąca) nie chce
mi wierzyć że na świecie
nie jest tylko jedno słońce
– a ja jej pokazywałem słońce
w Wedze (konstellacja Wega)

103
198

które jest lilione. — Jak na
siódmy rok — to dosyć. Prócz
tej niedzy astronomicznej, którą reszta
uważa za piękną bajkę jest
b. naiwny i dziecinny. — A
przedewszystkiem ładny. — Dziś
znowu tu deszcz. — Może być
że i ja przyjadę do Krakowa
koło pierwszego. — Obojgu
Państwu zasyłam serdeczne
pozdrowienia

Szczerze życzliwy

Karol Potkański

Co do złożonych u mnie pieniędzy, to stanie

się tak jak sobie Szan. Pani
życzy. –

199 ~~104~~

31/VIII 91. Zakopane

z Panem Stanisławem i z Roxiem, który
mnie dzięki Pani zapoznał się więcej z dekadentami francuskiemi. –
Łącząc wyrazy przyjaźni i szacunku Olojgu
Pani pozostaję! szczerze życzliwy

Karol Potkański

My kind remembrances to Miss Freeman

Łaskawa Pani!

Przyjechawszy tutaj na dziesięć dni
siedzę trzeci miesiąc, – miałem jechać
pod Wiedeń na hidropatyczną kuracyę
– potem na wieś do Królestwa –
ale jakoś zeszło. – Nie powiem żeby
mi tu źle było – mam tych parę
osób z któremi zawsze mi jest
dobrze – i dla tych też może nawet

i zostałem. Sezon zakopiański jest
nudny, tak tu siedzieć i patrzeć
zawsze na jedne i te same twarze
z linji A-B — to czasem zupełnie
nie zabawne. — Ludzie nerwowi, wrażliwi
mogą się odnawiać zmieniając otoczenie
i wrażenia — a tutaj — dla mnie przy-
najmniej — już to niemożliwe. — Wszystko
tu znam — na wszystko zbyt długo
i często patrzyłem. — Tatry — to co innego!
— są wrażenia tej miary że zawsze
równie silne pozostają. — Właśnie wczoraj
wróciłem z trzechdniowej wycieczki —
i dzisiaj mam zupełną nostalgją
za górami — siedząc znowu u ich stóp. —
Zdaje mi się że w Europie — naturalnie

cywilizowanej – mało już można znaleźć
takich miejsc – jak te z których wracam.
– Pustka zupełna – rąbie się całe śmierki
na ognisko przy którym się noce spędza. –
Lasy zupełnie dzikie z powodzią kwiatów
górskich, wielkich paproci, ze zwalonemi i
próchniejącemi kłodami powalonych drzew
przez które się przechodzi – i z tą wielką
pustką i grozą, którą zawsze góry dają. –
Myślałem czasem siedząc tak w nocy
przy ognisku że, faz-nest podobnie wy-
gląda – tylko jeszcze musi być większy
– i więcej tych pustych przestrzeni. – Pan
Stanisław zdrów teraz, – trochę mu
żal że w góry iść nie może, radby
porobić trochę studjów i zacząć malować. –

Opowiadałem mu dzisiaj rano różne rzeczy – żartując że za niego studja pozwoliłem. Małemu opowiadałem znowu jakem widział dwa koźlątka ssące starą gemzę ich matkę – co rzeczywiście prawda, byłem świadkiem scen – de la vie de famille entre chamois. Mały dobrze wygląda ż i Pan Stanisław lepiej. Biedę mają z mieszkaniem na zimę – będą mieli i droższe i gorsze. – Czytał mi Pan Stanisław wyjątek z listu Łaskawej Pani o książkach dla mnie. Otóż jeśli Państwo już dla mnie tyle dobrzy – to bym prosił o trochę książek z ciekawemi angielskiemi wierszami, – Variorum Edition Macleta i Hamleta mogę mieć drogą antykwarską z Londynu – a ciekaw jestem właśnie tych nowych prądów w poezji i literaturze angielskiej. Będę mieć później o czem mówić

201 ~~106~~

Kraków 25/XII 91.-

Łaskawa Pani!

Darmo, - Qui s'excuse s'accuse! Od tak dawna chciałem do Pani[illegible] napisać - a zebrałem się dopiero teraz! - Najpierw serdecznie dziękuję za przysłanie mi Whitmana - choć on to był przyczyną że się tak opóźniłem. - Chciałem i o niej coś napisać - jakie on zrobił wrażenie. - Trudno to

dosyć sformułować. Jest dosyć dziwny
– nowy formą – a raczej jej brakiem
– ale pytanie: czy to ~~[illegible]~~ – wszystko
co on mówi jest samo przez się takie
nowe ~~[illegible]~~ – plastyczne i świeże? – Dużo trzebaby
zresztą o tem pisać i mówić. Zawsze
to ciekawy człowiek. – Pan Stanisław
zdrów dosyć, – w pracowni tak zimno
że malować nie może – to go bardzo
dręczy. – Piszę więc moje artykuły do
Kurjera – napisał też i góralską nowelkę. –
– Przedwczoraj otrzymałem życzenia
Łaskawej Pani. Ze stempla pocztowego
dowiedziałem się że są wysłane z
Trenton.. Ale gdzie to jest, nie mamy

wszyscy dobrego pojęcia. — Nazajutrz w
Czasie wyczytałem wiadomość że Pani
zachorowała. Po Świętach zaraz pójdę
do Redakcji zapytać się skąd mają
tę wiadomość? — Zaniepokojeni jesteśmy
nią wszyscy — ale dowiedzieć się coś
pewniejszego bardzo tutaj trudno — przy
niedołęstwie naszych pism, które
podają wiadomości z drugiej — jeśli nie
z trzeciej ręki. — To też jak ten list
dojdzie rąk Szan. Państwa — może
choć o parę słów odpowiedzi będzie
można prosić. — Kocio wyjechał
na Święta — ale wraca zaraz po N. Roku.
Pan Cieszkowski zajęty jest bardzo wystawą

katolicką i muzyczną w Wiedniu.
Bardzo się też dopytuje kiedy Pani
wraca z Ameryki? — Ale o tem nikt
z nas nie wie. — Z dwóch przedstawień
katolickich polskich mają wybrać na
jedno Lemstę za mur graniczny! — Nie
wiem czy wybór dobry — sztuka wprawdzie
oryginalna — choćby ze względu na kostiumy
— ale mnie ona nie bardzo się podoba. —
Załączając życzenia wszelkiego dobra
— i jak najprędszego przyjścia do
zdrowia — jeśli rzeczywiście Pani była
cierpiącą — pozostaję

Szczerze życzliwy

Karol Potkański

p. Chłapowskiemu najpiękniejsze ukłony i pozdrowienie